

MARTYRIA

ISSN 1428-1627 Miesięcznik Diecezji Ełckiej

Rok XXX

GRUDZIEŃ 2020 NR 11 (351)



Przychodzę BŁOGOSŁAWIĆ,
przytulać
POCIESZAĆ
Prowadzić
DO OJCA

- str. 2 Czas ŻYCZEŃ
- str. 4 ADWENT 2020 - List Pastorski
- str. 6 O NIEPOJĘTYM Bogu - Czym jest transcendencja Boga?
- str. 7 TAJEMNICA wiary - Gdy się Chrystus rodzi
- str. 8 Martyria MŁODYM - 5 języków miłości
- str. 9 Jaki JESTEM - SERCE - Proste życie w Nazarecie
- str. 10 ZAMYŚLENIA - Święta, ale jakie
- str. 11 W szkole Jezusa - BIERZMOWANIE - Mój Bóg
- str. 12 ODESZLI od nas...
- str. 15 MED ja i życie - Przy wigilijnym stole
- str. 17 SERCA śpiew - Zimowy rejs
- str. 18 ZAGROŻENIA duchowe - Grzechy przeciwko życiu (cz.1)
- str. 19 NASZ Święty - Świadek Bożej dobroci ks. Kazimierz Hamerszmit
- str. 20 Świętość w CODZIENNOŚCI - Adwent - stan epiklezy
- str. 21 SRODZINA zjednoczona na modlitwie - Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy
- str. 22 Pokaż JĘZYK - Życzę Ci...
- str. 23 Być DAREM - Ach, żałuję...
- str. 24 RODZINA tu zaczyna się życie - Kardynał Wyszyński o świętości kobiet
- str. 25 Z WIARĄ na Ty - Przyjdź, Panie Jezule!
- str. 26 Otwórz OCZY, zacznij MYŚLEĆ - Złudzenie - katolicyzm rytualny
- str. 27 Sakramenty KOŚCIOŁA- Bierzmowanie - sakrament dojrzałości czy inicjacji?
- str. 29 Na ludzkie DYLEMATY - Czas łaski
- str. 31 Budować WSPÓLNOTĘ - Do Betlejem, nie jest tak daleko
- str. 33 Nasz GOŚĆ - W służbie Bogu i bliźniemu
- str. 35 W kręgu SZKOLNICTWA - Aktywna tablica
- str. 36 Szlaki Papieskie - CAMINOJP2 - Kulturalny Elk w sieci - szlaki papieskie drogami kultury
- str. 38 Z ZAKONNEGO skarbcza - Spotkać Pana - homilia
- str. 38 W kręgu ROLNICTWA - Agroenergia 2020
- str. 39 Z wizytą w PERU - Bóg się rodzi w slumsach
- str. 41 Z SANKTUARIUM Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 42 Pełna ŁASKI - Czysta TAJEMNICA - Żeby zyskać, trzeba stracić
- str. 43 Warte PRZEMYŚLENIA - A B C po 22 października
- str. 45 Przegląd wydarzeń CARITAS Diecezji Elckiej
- str. 51 Papież Z BLISKA - SACROTRUCK - śladami papieża
- str. 52 Gotowanie z MARTYRIĄ
- str. 53 Martyria DZIECIOM



Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma życzymy, aby Święta Bożego Narodzenia były czasem radości i pokoju, a Nowy Rok przyniósł jak najwięcej nadziei.
Redakcja „Martyrii”



Pokój zamieszka, kiedy Pan przybędzie.
W adwentowej refleksji, w skupieniu przy konfesjonale, w ciszy wyczekiwania na wigilijną gwiazdę, do gorącego i otwartego serca niech przyjdzie Pan i umocni nas swoim pokojem, byśmy go mogli rozdać wszędzie tam, gdzie niepokój.

Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

Życzy
Marcin Pokropski
Agencja Reklamowa „Pixel”

Miesięcznik Diecezji Elckiej
Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Elckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3-go Maja 10, 19-300 Elk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl, www.martyria.diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BGZ SA O/Elk 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Elk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



Drodzy Czytelnicy Martyrii

Święta Bożego Narodzenia, objawiają Miłość Boga. Są czasem obdarowania. Dziś Bóg daje nam w darze swego Jedyne Syna. Składa Go w zimnym, kamienistym żłobie, w półmroku stajni betlejemskiej.

Dziś spełnia się prorocka obietnica: „Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany” (Iz 9,5).

W ten Święty Czas przyjścia Syna Bożego na świat adorujemy żłóbek Pana, który przyniósł ludziom nowe życie, przywrócił nam utraconą godność dzieci Bożych. Jednocześnie myśl nasza biegnie do innego, ważnego gestu Bożego obdarowania – do Wieczernika i Eucharystii. Ona również objawia Miłość Bożą. W Niej Chrystus składa siebie w darze każdemu człowiekowi, stając się „Chlebem żywym, który z nieba zstąpił” (J 6,51). Eucharystia jest objawieniem Miłości bezgranicznej, ofiarnej i czystej. Jest też szkołą miłości, w której uczymy się kochać Boga i bliźnich w codzienności naszego życia.

Mimo przeżywanych trudności związanych z pandemią koronawirusa, trudnych problemów do rozwiązania, gwałtownych zmagani dobra ze złem w przestrzeni publicznej, nie tracmy ducha! Jak powiedziałby papież Franciszek: „nie pozwólmy okraść się z nadziei”!

Niech te dni radości bożonarodzeniowej odnowią w nas miłość i nadzieję.

Życzę Wam błogosławionych świąt Bożego Narodzenia w gronie rodzinnym, wielu łask Bożych, radości i pokoju serca. Niech Eucharystia będzie dla Was pokarmem i źródłem mocy. Obyście spotykając się w czasie Eucharystii z Chrystusem i doświadczając Jego miłości, pomnażali ją wszędzie tam, gdzie jesteście, wśród których żyjecie i do których Pan Was posyła.

Na czas radości, nadziei i pokoju Bożego Narodzenia z serca Wam błogosławię.

Bp Jerzy Mazur SVD

List pasterski Biskupa Ełckiego na Adwent 2020 roku

Adwent, który przeżywamy jest szczególnym „czasem” Kościoła. W tym czasie Chrystus wzywa nas do czuwania czyli do trwania w gotowości przyjęcia Go. „Czuwajcie i bądźcie gotowi”, „Czuwajcie i módlcie się”. Tym wydarzeniem, które powinno zastać nas przygotowanymi, jest powtórne przyjście Chrystusa, jest nasze spotkanie z Chrystusem na końcu mojego świata, mojego życia. Być gotowym na to spotkanie to mieć zapaloną pochodnię wiary, być połączonym z Bogiem i z bliźnimi, być w stanie łaski uświęcającej. W tym czasie czuwania módlmy się i wołajmy za Psalmistą: „Okaż nam, Panie, łaskę swoją, i daj nam swoje zbawienie” (Ps. 84,8). Niech to wołanie szczególnie w czasie pandemii koronawirusa będzie zanoszone z wielką wiarą, nadzieją i ufnością w Opatrzność Boga. W adwencie zawierzymy sobie Bogu pamiętając, że zawsze, niezależnie od sytuacji, znajdujemy schronienie w rękach Boga Ojca – zarówno w życiu jak i w śmierci należymy do Niego. Czuwając uświadamiamy sobie i innym, że celem życia chrześcijańskiego jest zbawienie, życie wieczne.

Zgromadzeni na świętej Wieczery.

Tą pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczynamy nowy rok liturgiczny i duszpasterski pod hasłem „Zgromadzeni na

świętej Wieczery”. Zachęcam was wszystkich, duszpasterzy i wiernych świeckich do pogłębienia świadomości tego, czym jest „święta i Boska liturgia” (KKK 1330), poprzez budzenie w parafiach eucharystycznej żarliwości z przeżywania Eucharystii jako sakramentu miłości. Niech Duch Święty umacnia nas wszystkich w świętowaniu niedzieli i przeżywania każdej Mszy św. jako spotkania z Bogiem w klimacie wiecznika oraz poświęcenia więcej czasu na adorację eucharystyczną poza Mszą Świętą.

Eucharystia jest darem obecności Chrystusa w Kościele i dla Kościoła, tak ważnym, że starożytni chrześcijanie nie wyobrażali sobie, by mogli żyć bez niej. „Nie możemy żyć bez daru Pana, bez dnia Pańskiego, bez Mszy świętej”. Liturgia Mszy św. prowadzi wierzącego przez stół słowa Bożego, uobecnienie ofiary Chrystusa, do uczty ofiarnej, w której Chrystus przygotował nam skarby zbawienia i łaski. Dając nam siebie w Komunii świętej, Chrystus dzieli się z nami swoim Boskim życiem i miłością. Mówi nam: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58).

Eucharystia zwłaszcza w tym czasie pandemii koronawirusa nie może być zaniedbywana, ani też pozostać na marginesie naszego życia, ale jeszcze bardziej winna stać się źródłem naszej siły do przezwyciężenia strachu, lęku i choroby oraz mocą na drodze do zbawienia. Jezus



jest zawsze z nami i zawsze na nas czeka. Także czeka w tym czasie próby naszej wiary, jakim jest pandemia. Pamiętajmy, że nie ma pocieszenia, nie ma pociepienia, nie ma łez, które nie mają odniesienia do Jezusa w Eucharystii.

Spotykamy się z Jezusem w Eucharystii. Kapłani w świątyniach parafialnych służą posługą sakramentalną także w ciągu tygodnia, dlatego zachęcam do skorzystania z sakramentu pokuty i uczestniczenia we Mszy św. oraz przyjęcia Komunii świętej. Każde spotkanie z Jezusem żywym i doświadczanie Jego boskiej obecności „rozpala serce ogniem Ducha Świętego” i napędza mocą, aby dążyć do świętości i do dawania o Nim świadectwa. To spotkanie

z Jezusem Chrystusem żywym i realnie obecnym pod postacią chleba i wina w Eucharystii, przyjęcie Go w Komunii świętej i przedłużanie celebracji liturgicznej w codziennym życiu domaga się od nas dojrzałej wiary. Chrystus pragnie ożywić wiarę w Jego eucharystyczną obecność poprzez znaki, cuda eucharystyczne, które co jakiś czas mają miejsce i wskazują, że w Eucharystii jest obecny On sam, zmartwychwstały Pan.

Współodpowiedzialni za celebrowanie Eucharystii

W tym roku duszpasterskim winniśmy się koncentrować na Eucharystii jako tajemnicy celebrowanej.

dokończenie str 4

Eucharystia jest sprawowana w sposób ustalony przez Kościół i ważna jest ars celebrandi, czyli „sztuka celebrowania”, „sztuka sprawowania”. Ta sztuka sprawowania Eucharystii dotyczy zarówno duchownych jak i wiernych świeckich. Wszyscy uczestnicy Eucharystii, każdy w swoim zakresie, są współodpowiedzialni za Eucharystię. Ta współodpowiedzialność wyraża się przez podejmowanie przez wszystkich uczestników liturgii sobie właściwych funkcji. Potrzebny jest duży wysiłek duchownych i świeckich, wysiłek ewangelizacyjny, katechetyczny, liturgiczny oraz kaznodziejski, aby świadomość tego, czym jest Eucharystia została pogłębiona. Jeśli to pogłębienie dokona się, wtedy doświadczymy obecności Chrystusa w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych, gdzie jest On pierwszym działającym.

Droży Współbracia w kapłaństwie proszę was, abyście sami czerpiąc z daru Eucharystii, gorliwie pomagali przeżywać ją tym, którzy są powierzeni waszej duszpasterskiej opiece. Niech troska o piękno liturgii, staranność celebracji oraz gorliwość w przepowiadaniu będą żywym świadectwem dla wiernych uczestniczących na Mszy świętej. Zachęcam was do prowadzenia katechezy liturgicznej wśród wiernych pamiętając, że „najlepszą katechezą o Eucharystii jest sama Eucharystia dobrze sprawowana” (SC 64). Poprzez liturgię wprowadzacie wiernych w rozumienie celebrowanej tajemnicy.

Droży Bracia i Siostry! Jak uczy nas Katechizm Kościoła Katolickiego (1140) „litur-

gię celebrowała cała wspólnota, Ciało Chrystusa zjednoczone ze swoją Głową”. Wszyscy uczestnicy Eucharystii są zaproszeni do czynnego udziału w tym, co czyni Chrystus. Angażujcie się w życie Kościoła, poprzez bardziej świadomy udział w tajemnicy Wieczernika. Zadbajcie o formację liturgiczną, która pomoże lepiej uczestniczyć i przeżywać Eucharystię, która stanowi centralny punkt życia religijnego Kościoła. Pamiętajmy, że celebrowanie Eucharystii jest możliwe tam, gdzie posługują kapłani. Zatem módlmy się, aby Pan żniwa, posłał robotników na swoje żniwo.

W nas wszystkich działa Duch Święty, a współodpowiedzialność za Eucharystię jest sprawą wszystkich ochrzczonych, nie tylko kapłana z małą grupą osób. Dlatego zachęcam do czynnego zaangażowania się w liturgię pełniąc właściwe funkcje w zgromadzeniu liturgicznym jako organiści, lektorzy, ministranci, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej, komentatorzy, kantorzy, psalterzyści. Zachęcam do powołania w parafii zespołu liturgicznego przygotowującego liturgię Mszy świętej niedzielnej. Jeśli to pogłębienie liturgiczne dokona się w was, to wtedy doświadczycie jak mocą Eucharystii zmienia się wasze życie.

W wielu parafiach daje się doświadczyć naprawdę głębokie zaangażowanie wiernych w liturgię poprzez czynny udział w śpiewie. Śpiew kościelny bowiem nie jest tylko dodatkiem, ale – jak mówi Konstytucja o Liturgii – jest jej „nieodzowną oraz integralną częścią” (KL, 112). A zatem proszę wszystkich otwartych i wrażliwych na piękno muzyki o osobiste włączenie się

w śpiew wykonywany podczas liturgii. Natomiast tych, którzy są obdarowani talentem muzycznym, zachęcam do współtworzenia chórów i scholi oraz zespołów parafialnych, aby szerzyć Bożą radość i wielbić Boga.

Droży Rodzice! W dzisiejszym świecie, który często jest obcy, a nawet wrogi wierze, Wasze świadectwo wiary ma ogromne znaczenie. Dlatego proszę, byście w waszych Domowych Kościołach, które są pierwszą i podstawową szkołą chrześcijańskiej wiary, pomagali dzieciom w zrozumieniu realnej obecności Chrystusa w Eucharystii. W momencie sakramentu chrztu św. waszych dzieci zapewnialiście Kościół, że stworzycie im w domu klimat prawdziwej i żywej wiary. Prowadźcie je na Mszę świętą do parafialnego wieczernika i uczcie uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, spotkania z Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym Chrystusem. Tłumaczcie im znaczenie świętowania niedzieli, uczcie postawy i znaczenia gestów w czasie liturgii. Zachęcajcie synów do służby ministranckiej, lektorskiej, a córki do śpiewania w scholi parafialnej. Oby bł. Carlo Acutis 15 letni młodzieniec, geniusz komputerowy stał się dla waszych synów i córek wzorem do naśladowania, by za nim powiedzieli: „Msza św. jest moją autostradą do nieba”.

Zostały przygotowane jak co roku materiały na spotkania modlitewno – ewangelizacyjne w rodzinie: „Rodzina zjednoczona na modlitwie”. Niech będą pomocą w formacji liturgicznej i ożywieniu żarliwości z przeżywania Eucharystii.

Adoracja eucharystyczna poza Mszą Świętą.

W programie tego roku duszpasterskiego, który ma pomagać nam we wzrastaniu w wierze jest wielka zachęta także do adoracji Najświętszego Sakramentu. Św. Jan Paweł mówił, że „całe zło świata może być pokonane poprzez ogromną moc adoracji eucharystycznej” i zachęcał: „Pozostawajmy długo na klęczkach przed Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii, wynagradzając naszą wiarą i miłością zaniedbania, zapomnienie, a nawet zniewagi, jakich nasz Zbawiciel doznaje w tylu miejscach na świecie” (MnD 18).

Trwanie na adoracji stwarza możliwość spotkania się i wejścia w wyjątkową relację z Tym, którego przyjmujemy w Komunii świętej. Św. Matka Teresa z Kalkuty na pytanie, co trzeba robić, aby uratować świat przed katastrofą odpowiedziała: „Konieczna jest modlitwa. Trzeba by każda parafia trwała u stóp Jezusa w Najświętszym Sakramencie i Go adorowała”. Jeśli naprawdę chcecie wzrastać we wierze, że Bóg jest z nami i doświadczyć Jego miłości i miłosierdzia to ożywcie waszą miłość do Eucharystii i powróćcie do adoracji eucharystycznej. Bierźcie udział w adoracjach eucharystycznych w waszych parafiach.

Życząc owocnego przeżycia Adwentu i pogłębienia świadomości Eucharystii jako tajemnicy celebrowanej z serca błogosławie: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

+ Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki

Ełk, dnia 20 listopada 2020 r.



ks. dr Marcin Sieńkowski
– prefekt alumnów
roku I WSD Ełk

Czym jest transcendencja Boga?

Na ogół zdajemy sobie sprawę z tego, że Bóg odróżnia się od wszystkiego, co istnieje. Z drugiej jednak strony dostrzegamy podobieństwo, jakie zachodzi między światem (a zwłaszcza człowiekiem) i Bogiem. W końcu Pismo św. mówi, że wszystko zostało stworzone na obraz i podobieństwo Boże. Ponadto poprzez wcielenie Bóg stał się do nas podobny (we wszystkim oprócz grzechu). Na gruncie filozofii stosunek (podobieństwa i różnice) Boga do świata zwykle się określać dwoma terminami: transcendencja i immanencja. Zastanówmy się najpierw, na czym polega transcendencja Boga?

Pojęcie

Abstrakcyjne terminy typu: transcendencja, transcendentny czy transcendować (od łac. transcendere) oznaczają: przekraczać, przewyższać, wykraczać poza. Dla przykładu można powiedzieć, że niebo transcenduje nasze wyobrażenia o nim (ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało). To znaczy, że rzeczywistość nieba przekracza nasze zdolności i poznawcze, i wyobrażeniowe. Jeśli transcendencję wiąże się z Bogiem, to informuje ona o tym, że Bóg przekracza i przewyższa cały świat.

Przejawy

Raczej nikt o zdrowych zmysłach nie dyskutuje z tym, że jedna rzecz nie jest drugą. Mówimy, że każda jest odrębna (oddzielona, różna, inna) od pozostałych. Tym

bardziej żadna osoba nie jest inną osobą. Skoro tak, to i Bóg nie utożsamia się z żadnym bytem stworzonym. W ten sposób odrębność czyni Boga transcendentnym. Gdyby nie odrębność bytów, nie można by odróżniać rzeczy od siebie. Wszystkie byłyby czymś jednym. Bóg mieszałby się ze światem, a świat z Bogiem. Wielość bytów byłaby tylko pozorna, a nie realna.

Innym przejawem transcendencji Boga jest to, co zwie się udzielaniem istnienia. Ponieważ Bóg jest tym, który jest (a zatem nie może nie być), to Jego istotę stanowi istnienie. Bóg jest samym istnieniem. Natomiast stworzenia nie są istnieniem, lecz istnienie otrzymują. Bóg jako dawca istnienia przewyższa, czyli transcenduje świat stworzony.

Oprócz tego Bóg wykracza poza świat tym, że jest

nieskończenie doskonały. Człowiek jako byt potencjalny stale sięga po różne dobra, które go uzupełniają (doskonają). Dzięki temu jego doskonałość wzrasta. Bóg natomiast posiada pełną doskonałość. Nie musi zdobywać dóbr, które Go uzupełnią, gdyż sam jest dobrem najwyższym. Zatem, doskonałość Boga czyni Go transcendentnym wobec niedoskonałego świata.

Bóg, który się nie doskonali, gdyż już posiada nieskończoną doskonałość jest zarazem niezmienny. Jakakolwiek zmiana jest oznaką niedoskonałości, ponieważ prowadzi do zdobycia dobra, którego wcześniej się nie posiadało. Dlatego swoją niezmiennością Bóg przewyższa wszystkie stworzenia. Podobnie też i swoją wiecznością, która decyduje o tym, że nie ma „wcześniej”

i „później” Bóg transcenduje świat istniejący w czasie.

Transcendencja nie oznacza, że Bóg jest odległy od świata, że jest poza nim lub w żaden sposób z nim niezwiązany. Boża transcendencja to przede wszystkim brak utożsamienia (zamienności) Boga ze stworzeniem i Jego radykalna odmienność. Innymi słowy, Bóg nie jest jednym z elementów całości, którą nazywamy światem. Jeśli transcendencja wyraża stosunek Boga do stworzenia, to Bóg wykracza i przewyższa świat pod wieloma względami. Nie oznacza to jednak, że jest zupełnie nieobecny w świecie. Przeciwnie, można wskazać wiele przejawów Bożej obecności. Ale ten problem dotyczy nie transcendencji, lecz immanencji Boga.





ks. dr Ryszard Sawicki
– wicedyrektor
Caritas Diecezji Łódzkiej

Gdy się Chrystus rodzi

„Gdy wszystko było zagrożone w głębokim milczeniu, a noc w swym biegu dosięgła połowy drogi, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, zstąpiło z nieba, z królewskiego tronu” – tak liturgia Oktawy Bożego Narodzenia odczytuje prawdę, o której mówi św. Jan Ewangelista: „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1,14).

Tajemnica Wcielonego Słowa

Święta Bożego Narodzenia wprowadzają nas w wielką tajemnicę wiary o Panu Bogu, który wciąż szuka człowieka. Jezus Chrystus, „Emmanuel” – „Bóg z nami”, wchodzi w historię człowieka i pragnie zamieszkać w ludzkich sercach. Wyśpiewujemy tę prawdę w pięknej kolędzie: „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem... Narodzony Boży Syn, Pan Wielkiego Majestatu, niesie dziś całemu światu, odkupienie win”.

To wszystko stało się faktem, gdy Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Jezus Chrystus staje się darem. W tej tajemnicy chce powiedzieć coś bardzo ważnego. Warto na nowo pochylić się nad treścią „Orędzia z Groty Betlejemskiej” Lamberta Nobena, misjonarza, który w najprostszych słowach potrafił oddać, czym jest dar Emmanuela. Potrzeba geniuszu poety, aby dostrzec te proste prawdy.

Orędzie z Groty Betlejemskiej

Narodziłem się nagi, mówi Bóg, abys ty potrafił wyrzekać się samego siebie.

Narodziłem się ubogi, abys ty mógł uznać Mnie za jedyne bogactwo.

Narodziłem się w stajni, abys ty nauczył się uświęcać każde miejsce.

Narodziłem się bezsilny, abys ty nigdy się Mnie nie lękał.

Narodziłem się z miłości, abys ty nigdy nie zwątpił w Moją miłość.

Narodziłem się w nocy, abys ty uwierzył, iż mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.

Narodziłem się w ludzkiej postaci, mówi Bóg, abys ty nigdy nie wstydził się być sobą.

Narodziłem się jako człowiek, abys ty mógł stać się synem Bożym.

Narodziłem się prześladowany od początku, abys ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.

Narodziłem się w prostocie, abys ty nie był wewnętrznie zagmatwany.

Narodziłem się w twoim ludzkim życiu, mówi Bóg, aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

Objawienie miłości

W noc betlejemską Bóg objawił ludzkości Miłość: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto



w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Te słowa wskazują, że człowiek oraz świat od początku są umiłowani przez Boga. Bóg z miłości do nas stał się człowiekiem, narodził się w skrajnej nędzy w stajni betlejemskiej. Dla naszego zbawienia przyszedł na świat jako małe Boże Dziecię, w którym ukryła się cała wszechmoc i miłość Boga. Matka Najświętsza wraz z Józefem pierwsi uznali w Nim Boga. To radosne orędzie, że narodził się Zbawiciel, usłyszeli pasterze, którzy na polach betlejemskich pilnowali owiec. Tylko serca czuwających pasterzy zdolne były uwierzyć w orędzie głoszone przez Anioła. Oni napelnieni radością i odwagą oddali Bogu pokłon, adorowali Słowo, które stało się Ciałem i stali się świadkami Miłości, przyjmując dar Nowonarodzonego Jezusa.

Dar betlejemskiej nocy

Bóg narodzony w świętą noc jako Dzieciątko porusza nie tylko nasze uczucia. Mamy świadomość, że dotykamy tajemnicy wiary. Jednorodzony

Syn Ojca – jak mówimy w Credo – zostaje zrodzony, a nie stworzony. Odwieczne Słowo rodzi się w ludzkim ciele dla naszego zbawienia. Wspaniały jest urok Świąt Bożego Narodzenia: czekamy na wspólną wieczerzę, na życzenia, choinkę, szopkę, Pasterkę; na kolędy i na śnieg. Musimy jednak pamiętać, że siedząc przy suto zastawionym stole czy rozpakowując prezenty, nie możemy przeoczyć tego, co jest w tych świętach najistotniejsze: daru, jaki przynosi nam ta wyjątkowa noc, a więc Jezusa. Jeśli zatrzymamy się tylko na zewnętrznej stronie świętowania, to żłóbek może pozostać pusty jak i nasze serca. A wówczas nie będzie niczego, czym można by tę pustkę wypełnić. Pozostaną być może: uczucie zmęczenia, spowodowane przygotowaniem tych świąt, przejeżdżenie się, trochę kolorowego papieru, wstążek po rozpakowanych podarkach, nadesłane kartki z życzeniami i wiele innych czynności do umycia. Noc Bożego Narodzenia jest początkiem naszej nadziei zbawienia, a jest nią dar Nowonarodzonego Chrystusa.

5 języków miłości

Jak sam tytuł wskazuje, poniżej będzie o językach miłości. Bez zbędnego przedłużania opiszę, jak to się stało (NIESAMOWITA HISTORIA), potem przejdziemy do wytłumaczenia, czym są wyżej wspomniane języki miłości (NIE POŻAŁUJECIE), a na koniec, jeśli wyrobię się w dwie godziny napisać wstęp i rozwinięcie, to podzielę się ULTRA suchym sucharem, tak w gratisie.

Część pierwsza, czyli NIESAMOWITA historia

Nie wiem jak wy, ale ja czasami oglądam sobie jakieś filmiki na YouTube. No dobra, pisząc zupełnie szczerze, czasami do śniadania, w dobrych porywach i do kolacji. Nie patrzcie już tak! Ech... Sami chcieliście! Oglądałam filmiki na YouTube CAŁY CZAS. I tak się składa, że raz mam ochotę, żeby sprawdzić (BO WIADOMO, ŻE KIEDYŚ SIĘ PRZYDA) jak wymienić oponę w traktorze, a innym razem napawa mnie chęć do obejrzenia jakiegoś ULTRA filozoficznego wykładu, najlepiej w innym języku. Rozumiecie? Chodzi o to, żeby jakoś wyrównać poziom oglądanych filmików, utrzymać balans. I właśnie takim sposobem, pewnego chłodnego wieczoru, odrabiając matematykę, uznałam, że czas na przerwę. Odpaliłam internet i wpisałam w wyszukiwarce - UWAGA cytuję - „fajne filmiki, które pomogą skupić się podczas rozwiązywania zadań z matematyki”. Myślę, że domyślacie się, co było wynikiem wyszukiwania. BRAWO.

Filmik, który wyskoczył jako pierwszy to - UWAGA cytuję - „5 języków miłości”. Pomyślałam sobie: „O, niezła ironia”. Rozumiecie? Matma - miłość. Niezły paradoks. Myślę również, że domyślacie się, co wydarzyło się później. Mianowicie - obejrzałam ten filmik, ale o tym w części drugiej.

Część druga, czyli TAK OBEJRZAŁAM TEN FILMIK

Obejrzałam ten filmik i powiem Wam, że nie było rewelacji. Żart. Obiecuję, to był ostatni. Już na poważnie, bo nie mogę zostawić Was z NIESAMOWITĄ historią, bez żadnego morału, czy czegoś takiego, z resztą, wiecie, o co chodzi. UWAGA. Skupcie się. Najprościej rzecz ujmując, kochamy innych w sposób, jaki my chcemy być kochani. Amerykański psychoterapeuta, pastor Gary Chapman wyróżnił 5 sposobów okazywania miłości innym. Dotyk, prezenty, czas wartościowy, miłe słowa, pomaganie. Każdy z nas posiada 2 główne języki. W tym tkwi sedno sprawy, że podświadomie próbując powiedzieć drugiej osobie, że ją kochamy, robimy to w sposób, w jaki my czulibyśmy się kochani, a nie do końca osoba, której okazujemy miłość. Prosty przykład. Nie wszyscy lubią przytulać się na powitanie i pożegnanie (ja jestem jedną z tych osób), a jednak każdy z nas ma takiego znajomego, który co chwilę albo delikatnie szturchnie za ramię albo



zaczepi łokciem. Absolutnie, nie ma w tym nic złego, ponieważ ta osoba potrzebuje fizycznego kontaktu, jednak druga strona może czuć się skrępowana. Dlatego warto być świadomym tego jakimi językami miłości operujemy my, a jakimi inni, by uniknąć sytuacji, w której ktoś będzie czuł się nieswojo w naszym towarzystwie. Moja mała rada. Obserwujcie ludzi, których kochacie, swoich najbliższych, wtedy będzie jasne, jak zachowywać się, by nie urazić niepotrzebnie drugiej strony. Lecz zaraz ktoś zada pytanie - „no dobra Julita, wszystko super, ale czy nie uważasz, że każdy lubi prezenty?”. Ja wtedy odpowiadam, taką pewną anegdotę, a w zasadzie historię. Gdy byłam na etapie obserwowania osób z mojego najbliższego otoczenia, moja koleżanka bardzo jasno wytłumaczyła mi całą tę teorię, oczywiście podświadomie. Rozmawialiśmy o – już w sumie nie pamiętam o czym - ale na koniec powiedziała: „Wiesz Julita... ja byłabym zadowolona, jakby ktoś tak niespodziewanie wręczył mi

prezent, ale nie mam na myśli czegoś drogiego, nawet kamień. Rozumiesz? Chodzi o to, żebym poczuła, że ktoś o mnie pomyślał”. Od tamtej pory, gdy przechodzę obok jej domu, zostawiam kamień na wycieraczkę. Oczywiście, żartuję. Gdy usłyszałam od niej te słowa, pomyślałam sobie: „Bingo”. Bo nie wiem jak Wy, ale ja serio nie muszę dostawać kamieni, ponieważ ja jestem zaprogramowana inaczej. Chociażby będę spełniona, jeśli ktoś wysłucha mojego godzinnego wykładu o tym, jak jest mi smutno. Tylko tyle. Najlepsze jest to, że każdy jest inny i bądźmy tego świadomi, właśnie nawet przez okazywanie innym miłości, w sposób który im pomoże poczuć się kochanym. Ale romantycznie zrobiło się. Więc małe ogłoszenia. Jest godzina 21.36 i wyrobiłam się w dwie godziny, więc na ostudzenie emocji NAJSUCHSZY SUCHAR pod słońcem. Przygotujcie szklanki. Jak wita się mleko?... Mlekovita HA HA HA. I śmiechom nie było końca. Do następnego artykułu. Dobranoc.

Proste życie w Nazarecie

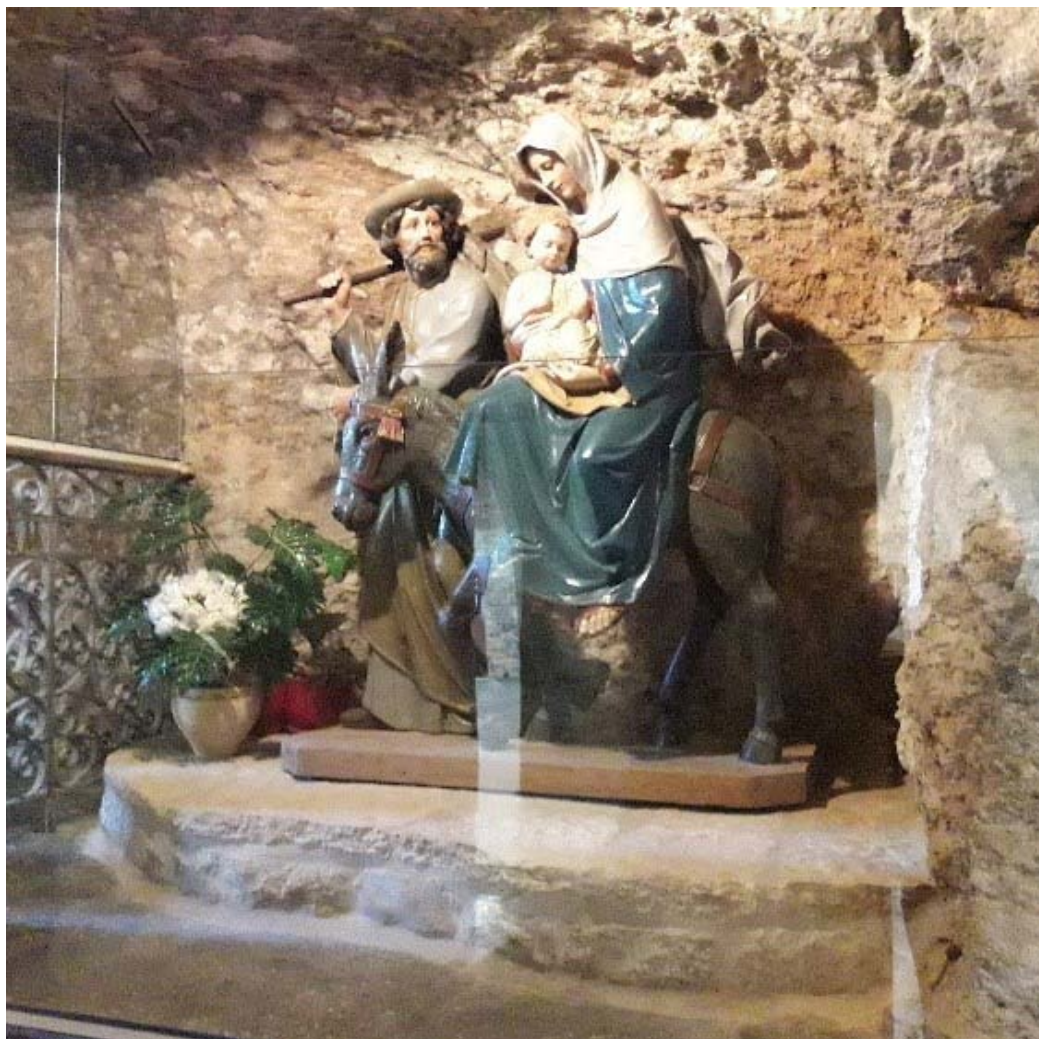
O życiu Świętej Rodziny w Nazarecie Ewangelia przekazuje nam nieliczne i skąpe wiadomości. Św. Mateusz opowiada o decyzji, którą podjął Józef po powrocie z Egiptu, wskazując Nazaret, jako miejsce zamieszkania Świętej Rodziny, później nie podaje żadnych informacji z wyjątkiem tej, że Józef był cieślą. Łukasz wspomina o powrocie do Nazaretu i dostarcza dwóch krótkich wiadomości o dziecięcych latach Jezusa – sprzed pielgrzymki do Jerozolimy i po niej, „Dziecię rosło i nabierało mocy, napędzając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40) oraz, Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52)

Atmosfera domu Świętej Rodziny

Wież łącząca Jezusa z Maryją znacznie różni się od tej, która istnieje zwykle między matką i dzieckiem, ponieważ ma wymiar nadprzyrodzony i jest pogłębiona dzięki szczególnemu poddaniu się obojga woli Bożej. Można domyślać się, że atmosfera pogody i pokoju panująca w domu w Nazarecie oraz pragnienie spełniania zamiarów Boga potęgowały niezwykłą głębię miłości między Matką i Synem.

Nadprzyrodzony wymiar codziennych zadań

Świadomość wypełniania zadań powierzanych Maryi przez Boga nadawała głębszy sens codziennemu Jej życiu.



Zwykle prace domowe nabrały szczególnej wartości. Przykład Matki Chrystusa niesie otuchę tym matkom, które w zaciszu domu wypełniają codzienne prace. Są to zajęcia ukryte, stale powtarzające się i często niedocenione. Prostota życia wielu kobiet pozostających w domu, przeżywanego, jako misja służby i miłości, w oczach Pana nabiera szczególnej wartości.

Nazaret szkołą życia

Z pewnością często budzi się w nas pragnienie powrotu

do lat dziecinnych i poddania się tej pięknej i pełnej pokory szkole nazaretańskiej. Chcielibyśmy pod okiem Maryi uczyć się wiedzy o życiu i mądrości Bożej.

Najpierw lekcja milczenia. Jak bardzo pożądana jest w naszym współczesnym świecie, pełnym napięcia i niepokoju, wśród codziennego zamętu i wrzawy.

Jest jeszcze lekcja życia rodzinnego. Nazaret pokazuje nam, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej proste piękno, święty nierozwalny charakter. Uczy nas, że wychowanie rodzinne jest niezastą-

pione, a w życiu współczesnym ma niezrównane znaczenie.

Wreszcie przykład pracy. W domu Syna Cieśli chcielibyśmy zrozumieć i umocnić przynoszące zbawienie prawo ludzkiej pracy, przywrócić jej wartość, zrozumieć, że praca sama w sobie jest celem, a jej wartość, którą daje, bardziej płynie z wartości celu, jakiemu służy niż z korzyści materialnych, jakie przynosi.

Bóg w Świętej Rodzinie daje nam wzór życia, abyśmy złączyli wzajemną miłością naśladowali w naszych rodzinach Jej piękno i doszli do pełnej radości i szczęścia.



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Przeżywaliśmy już święta wielkanocne w czasie pandemii i przed nami kolejne święta w cieniu Covid-19. Dlatego też z zachowaniem wszelkich ograniczeń i zaleceń bezpieczeństwa tym bardziej trzeba zatroszczyć się o jakość zbliżających się świąt.

Adwentowe oczekiwanie

W moim rodzinnym domu, podczas wspólnej modlitwy wieczornej gromadziliśmy się przy wieńcu adwentowym. Cztery świece, symbolizowały cztery tygodnie przybliżające nas do Bożego Narodzenia. Zbieraliśmy też sianko dobrych uczynków do żłobeczka. Dziś przeżywamy ten czas już inaczej. Staramy się uczestniczyć w roratach, wspólna modlitwa jest odmawiana w pośpiechu, bo dzieci mają tyle jeszcze spraw... Tak było do tej pory, a w tym roku? Czas nabral innego wymiaru. Bardzo dotkliwie doświadczamy wzajemnych izolacji. I tylko w kościele jakby czas się zatrzymał. Chociaż każdy z maseczką na twarzy, to oczy nam się śmieją do Dzieciątka Jezus położonego na sianku, do choinek przystrojonych... Kolędy brzmią też tradycyjnie. Przez te miesiące pandemii nauczyliśmy się czekać: a to na wynik badania, a to na koniec kwarantanny, czy w kolejce do sklepu. Czekać trzeba na lekarza, na wizytę u specjalisty... Dzieci nauczyły się czekać na kolejne połączenie lekcji, bo już któryś raz wyrzuciło je z łącza.

Święta, ale jakie?

Czy w tej trudnej rzeczywistości zobaczyliśmy nasz cel oczekiwania adwentowego? Czy wołaliśmy Marana tha – przyjdź Panie Jezu? Księża zastanawiają się, w jaki sposób przeprowadzić rekolekcje, czy w ogóle będzie komu je przeprowadzać? Jak pomóc nam przeżyć po chrześcijańsku czas Adwentu? A my, czy rzeczywiście chcemy podążać za „gwiazdą betlejemską” do naszego Betlejem...

Dom chleba

Od początku listopada witriny sklepowe kuszą już świątecznymi ozdobami. Piękne, stylowe choinki z rzeźbą bałwanka, renifera... Pytam czy z szopką też się znajdzie coś takiego? – Z szopką, taką ze Świętą Rodziną, a to nie ma. Kto teraz kupuje religijne? To przecież tylko ozdoba – odpowiada sprzedawczyni. Pewnie, że to tylko ozdoba, ale właśnie w tym celu przystrajamy nasze domy, mieszkania. Chcemy, aby to wszystko, co nas otacza, tworzyło klimat świąteczny i właśnie po to, aby było nam łatwiej przeżyć wewnętrznie Boże Narodzenie. Betlejem – tłumaczy się jako „Dom Chleba”. Pan Jezus z narodzeniem się w stajni, w ubóstwie, wytrącił nam argument, że trzeba spełniać jakieś konkretne warunki, aby przeżyć ten czas wyjątkowo. Pan Jezus chce narodzić się w moim Betlejem. On już wie, że moja rzeczywistość to „stajnia” z całym ubóstwem grzechu. Przez cały Adwent prorocy pukali do moich drzwi z pytaniem, czy znajdzie się miejsce, by

u mnie narodził się Jezus. Do ostatniego dnia, codziennie w czytaniach brzmiało to zaproszenie, aby otworzyć serce i przyjąć tego, Który przynosi zbawienie. Moje serce może być Betlejem – domem Chleba.

Rodzinnie czy osobno

Dzieci o tradycjach świątecznych uczą się w szkole. Wiele widzimy przy okazji reklam. W naszych rodzinach staramy się je kultywować, a nawet wzbogacamy o własne tradycje. W tym roku o rodzinny wymiar Świąt Bożego Narodzenia trzeba będzie się nam trochę bardziej postarać. Tym bardziej, że już poważnego zastanowienia wymaga sama decyzja, czy spotkać się z rodziną, czy nie. Czy my i nasi bliscy są gotowi do poniesienia wszystkich konsekwencji, jakie mogą się z tym wiązać. Każdego dnia ryzykujemy przez nasze wyjście do sklepu, do apteki, do lekarza, do kościoła, w ogóle każde nasze wyjście z domu jest narażaniem się na zarażenie tym szczególnym szczepem grypy. Dlatego też, tym bardziej w czas świąteczny trzeba nam zaryzykować, aby przeżyć je wspólnie, rodzinnie. W wielu domach pojawiły się kolejne puste miejsca przy stole. Nie da się przytulić do drugiej osoby przez zoom, ani przez monitor, czy też zdalnie przełamać się opłatkiem, spojrzeć w oczy drugiej osobie.

Może warto dołożyć większej pracy, troski o to, aby jednak wspólnie zasiąść do stołu. A czy kolejne święta będą lepsze...? Pewni możemy być tylko tego, co było, a także na-



szego tu i teraz. Sama prowadzę rozmowy z bliskimi, aby w pełni uszanować ich wolę, ale też nie zostawić w samotności tych, którzy potrzebują spotkania, wspólnego kolędowania, przełamania się opłatkiem...

Przy stole

A gdy ktoś z domowników przeniesie już Dzieciatko do stajenki, wspólnie pomodlimy się, przełamiemy opłatkiem, zasiądziemy przy tradycyjnie nakrytym stole wigilijnym, będziemy cieszyć się swoją obecnością. Powspominamy barszcz babci, który już od kilku lat sami przygotowujemy; wujka, który wszystko starał się uwiecznić na zdjęciach; księdza, który podczas Pasterki robił mężczyznom przerwę na papierosa... Będziemy zastanawiali się, jak to jest, że z każdym rokiem staramy się przygotowywać coraz mniejsze porcje potraw, a i tak ciągle dużo jedzenia zostaje. A po wieczery, przy wtórze instrumentów, na których młodsze pokolenie już pięknie gra, wszyscy śpiewamy kolędy. W trakcie też obdarowujemy się prezentami. W takiej atmosferze oczekujemy na Pasterkę. Tego dnia i przez cały okres świąteczny trwajmy w radości Dobrej Nowiny, że Bóg się nam narodził...



Magdalena Frąckiewicz
- absolwentka teologii KUL,
nauczyciel religii i języka
angielskiego w szkole podsta-
wowej w Lublinie

W czasie sakramentu Bierzmowania otrzymacie pełnię darów Ducha Świętego. Czy prosicie o te dary już teraz w czasie przygotowania do sakramentu? Przeczytajmy o tym, jak sam Jezus uczy prosić.

Przypowieść o natrętnym przyjacielu:

Dalej mówił do nich: «Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: „Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przybył do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać”. Lecz tamten odpowie z wewnątrz: „Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci są ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie”. Powiedziałam wam: „Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natrętności wstanie i da mu, ile potrzebuje”. (Łk 11, 5-8)

Ta przypowieść opowiada o natrętnym przyjacielu, która została wysłuchana. Chcę Was dziś zaprosić do tego, abyście już teraz, kiedy trwa Wasze przygotowanie do Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej prosili Boga w modlitwie osobistej o dary Ducha Świętego. Jeśli jednak pojawiają się u Was trudności w modlitwie, modlicie się mało lub wcale, zachęcam do tego, aby małymi krokami to zmieniać.

Mój Bóg

Myślę, że słyszeliście już wiele razy o tym, że w sakramentach spotykamy się z Jezusem. Ja też to słyszałam, będąc w Waszym wieku. Mimo, że otrzymałam katolickie wychowanie i byłam blisko Kościoła, te słowa wydawały mi się nieco tajemnicze. Z jednej strony rozumiałam, co oznaczają, a z drugiej nie do końca wiedziałam, co ten sakrament ma sprawić dla mnie osobiście. To moje niezrozumienie mogło wynikać z tego, że nie miałam wtedy bliskiej relacji z Jezusem. Nie wiedziałam, kim dla mnie jest, nie widziałam Go jako kogoś, kto jest ważny w moim życiu. Tylko wtedy, kiedy Jezus jest naprawdę i na poważnie kimś dla nas bliskim, jesteśmy w stanie dostrzec całe bogactwo, którym chce nas obdarować. Tylko wtedy sakramenty są spotkaniem z Bogiem, jako osobą.

Osobista relacja z Jezusem. Jak to zrobić?

Ciągle słyszysz na religii i w czasie wizyt w kościele o tym, że Jezus na Ciebie czeka, spotkaj się z Nim, posłuchaj, co Bóg do Ciebie mówi, ale nie do końca wiesz, co to znaczy? Ja również opowiadałam o tym swoim uczniom na lekcjach religii. Tylko jak to zrobić? Co to wszystko znaczy? Jezus jest osobą. Jeśli więc z innymi osobami tworzymy relacje, to z Chrystusem też się da.

Pierwszym krokiem jest zrobienie Jezusowi trochę



miejsca w swoim życiu, przeznaczenie czasu w ciągu dnia na to, by się z Nim spotkać. Nie musi to być długi czas, na początek wystarczy kilka lub kilkanaście minut, jeśli mamy niewielkie doświadczenie z modlitwą osobistą.

Drugi krok to wytrwałość. Tak, jak nie da się zbudować prawdziwej przyjaźni z drugim człowiekiem w krótkim czasie, tak nie jest możliwe stworzenie bliskiej więzi z Bogiem w czasie kilku dni. Nie znaczy to, że Bóg nas nie słucha lub nie czeka z daleka, aż poświecimy Mu tyle czasu, ile się Mu należy i dopiero wtedy zaprosi nas do bliższej relacji. To my jesteśmy niedoskonalymi i potrzebujemy czasu, żeby się otworzyć na tę relację, żeby oswoić się z bliskością drugiej osoby. Bóg zna nas lepiej, niż my sami siebie znamy i ma nam o wiele więcej do zaoferowania, niż jesteśmy w stanie przyjąć w czasie jednej modlitwy. Nie możemy też oczekiwać, że w ciągu krótkiego czasu nadrobimy czę-

sto wieloletnie braki w spotkaniach z Bogiem. Potrzeba cierpliwości.

Trzecim krokiem jest otwartość i prostota. Ważne, by być przed Bogiem szczerym w swojej niedoskonałości. Nie starajmy się być lepszymi, niż jesteśmy. Wiadomo, że każdy chciałby siebie samego widzieć jako bohatera swojego życia przynajmniej w jakiejś małej dziedzinie. Pozwólmy to Chrystusowi być bohaterem naszego życia. Jeśli będziemy przed Nim stawali w całkowitej szczerości i otwartości, On nam z czasem udzieli również ze swego bohaterstwa. Wtedy będziemy też gotowi świadomie przyjąć wszystkie łaski, którymi zechce nas obdarować.

Na koniec życzę odwagi w stawianiu pierwszych kroków w osobistej modlitwie. Może dla kogoś będzie to z kolei bodziec do odnowienia relacji z Bogiem po okresie oddalenia od Niego. Z pewnością jesteśmy przez Niego oczekiwani z otwartymi ramionami.



Ks. Józef Kącki przyszedł na świat 11 marca 1920 r. w rodzinie Wiktorii i Piotra Kąckich w Żywnówce - parafia Trzciana, jako jedno z ośmiorga dzieci. Wzrastał w atmosferze miłości do Boga i Ojczyzny. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił do niższego seminarium Zakonu Kanoników Regularnych w Krakowie, które ukończył w 1939 r. Uzyskując maturę z wyróżnieniem, wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych w Krakowie, gdzie po latach nauki i formacji został wyświęcony 8 lipca 1945 r. Studiował katechetykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jednak już 6 stycznia 1946 r. podjął pracę duszpasterską na ziemi elckiej.

Do 31 sierpnia 1957 r. pełnił posługę katechetyczną i kapłańską w Elku, dojeżdżał także do Kalinowa, Prawdżisk, Pisanicy, Wiśniowa, Wieliczek, Prostek, Grabnika. Następnie do września 1963 r. pracował jako proboszcz i przeor w Gietrzwałdzie. W Gietrzwałdzie ks. Józef był współorganizatorem diecezjalnego ośrodka kształcenia katechetek. Był oskarżany przez władze komunistyczne „o szkodliwą dla Państwa działalność” i od 27 kwietnia 1964 r. powrócił na ziemi elckiej. Pobudował plebanię w Stradunach i doprowadził do erygowania parafii, co miało miejsce 22 maja 1971 r., oddając kościół pod opiekę Matki Bożej

Królowej Polski. W sumie wyświęcił osiem, a w swoim czasie obsługiwał dziesięć kościołów. W Kalinowie nadał tytuł Matki Bożej Wniebowziętej, bo jak wyjaśniał - wniebowzięcie jest ukoronowaniem wszystkich dzieł i zaszczytów jaki ma Matka Boża. W Wiśniowie Elckim ks. Kącki święcił kościół 2 lutego. Nieraz wspominał niesamowity mróz i zasy py śnieżne. Parafię oddał pod opiekę Matce Bożej Gromnicznej. Parafię w Bajtkowie zawierzył orędownictwu Matki Bożej Różańcowej. W Klusach kościół otrzymał wezwanie Matki Bożej Wspomożycielki wiernych. W Grabniku – Matki Bożej Częstochowskiej. Wszędzie świadomie nadawał Maryjne tytuły. Był przekonany, że kto nienawidzi Boga, ale odmawia różaniec, ucieka się do Matki Bożej, temu Ona uprosi łaskę nawrócenia. „Bo nie kochać tatę, to jest rzecz zrozumiała, ale mamy nie kochać, to jest niemożliwe, a Najświętsza Pani - to jest Mama” – mówił ks. Józef.

W parafii Straduny przeżył większość swoich lat kapłańskiego życia. W tym roku wraz z całą wspólnotą parafialną świętował jubileusz 100 lat życia i 75 lat święceń kapłańskich. W jednej z ostatnich rozmów mówił, że każdy swoje życie musi rozegrać do końca. Z Jego świadectwa kapłańskiego życia wyrosło wiele

pokoleń. Zapisał się w pamięci jako niezłomny czciciel Matki Najświętszej, świadek dziejów historycznych, patriota, niestrudzony katecheta, oddany gospodarzom kapłan, przyjaciel i honorowy członek Klubu Motocyklowego „Wiking Elk” oraz wymagający przede wszystkim od siebie...

Trudno zasługi i dzieła Najstarszego Kapłana ziemi elckiej zli-

czyć, wymienić czy opisać. Wielu z nas ma prywatne wspomnienia z obecności w swoim życiu śp. ks. Józefa Kąckiego. Nasza serdeczna pamięć i modlitwa niech będą wyrazem wdzięczności Panu Bogu za dar życia i kapłaństwa ks. Józefa Kąckiego. Niech jego dobro wstawia się u Boga za Nim.

Modlitwą wypraszajmy śp. Ks. Józefowi Niebo.



Ks. Henryk Kondraciuk urodził się 4 czerwca 1939 roku w Ossowie (woj. lubelskie), w rodzinie Bronisława i Franciszki z d. Szaniawska. Został ochrzczony w parafii Przegaliny Wielkie, 9 lipca 1939 roku.

Uczył się w Szkole Powszechnej w Ossowie, a następnie w Szkole Ogólnokształcącej w Komarówce Podlaskiej, którą ukończył w roku 1957.

W tym samym roku złożył dokumenty do Seminarium Duchownego w Olsztynie, gdzie został przyjęty. Po ukończeniu nauki z zakresu filozofii i teologii oraz po przyjęciu przepisanych prawem posług Henryk Kondraciuk przyjął święcenia diakonatu dnia 11 lutego 1962 z rąk bpa Józefa Drzazgi.

Święcenia kapłańskie otrzymał w Olsztynie przez nałożenie rąk ks. bpa Tomasza Wilczyńskiego dnia 2 czerwca 1963 roku.

Jako kapłan pracował najpierw w charakterze wikariusza w para-

fii: Morąg (1963-1964), Węgrzewo (1964-1967), Kwidzyn pw. Świętej Trójcy (1967-1969), Paślęk pw. św. Józefa (1969-1975), Elbląg pw. św. Mikołaja (1975), Świętajno (1975-1978).

W roku 1978 władze państwowe wyraziły zgodę, by ks. Henryk Kondraciuk objął parafię pw. MB Szkaplerznej w Świętajnie jako proboszcz. Urząd ten pełnił do roku 1991.

W roku 1989 Biskup Warmiński Edmund bp Edmund Piszcz obdarzył ks. Henryka Kondraciuka godnością Kanonika Gremialnego Sambijskiej Kapituły Kolegiackiej.

Kolejną placówką proboszczowską była parafia pw. św. Józefa w Ruszkowie (1991-1992). Tam zastał go podział administracyjny Kościoła w Polsce dokonany Bullą Apostolską Totus Tuus Poloniae Populus, Jana Pawła II, z 25 marca 1992 roku. Ks. kan. Henryk Kondraciuk z dniem 29 czerwca 1992 r. został inkardynowany do nowopowstałej Diecezji Elckiej i mianowany proboszczem parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych w Klusach.

Wielką pasją ks. Henryka Kondraciuka był śpiew i muzyka kościelna. W strukturach Diecezji Elckiej posługiwał jako Referent ds. Muzyki i śpiewu kościelnego Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej, był opiekunem organizatorów Diecezji Elckiej, wykładowcą śpiewu w Wyższym Seminarium Duchownym w Elku i członkiem

Komisji ds. Organistów i Muzyki Kościelnej Diecezji Elckiej.

1 lipca 1995 roku ks. kan. Henryk Kondraciuk został odwołany z parafii Klusy i mianowany proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kalinowie. Urząd ten pełnił przez 15 lat, aż do przejścia na emeryturę kapłańską, w roku 2010. Od tego czasu ks. kan. Henryk Kondraciuk przebywał na emeryturze, zamieszkał w Elku, wspomagał duszpastersko okoliczne parafie, najczęściej parafię pw. Opatrzności Bożej w Elku.

Powiększające się problemy zdrowotne z czasem uniemożliwiały mu aktywną posługę duszpasterską i pozostało mu wspomagać innych modlitwą i ofiarowanym cierpieniem.

Ostatnie chwile życia ks. Henryk Kondraciuk spędził w Domu Opieki Caritas w Elku. Tam zakończyło się jego ziemskie życie dnia 5 listopada 2020 roku w rozpoczętym 82. roku życia i 58. roku kapłaństwa.

Uroczystości pogrzebowe Zmarłego Kapłana odbyły się w następującym porządku:

Sobota, 7 listopada:

9.00 – wystawienie Ciała w kościele parafialnym w Kalinowie (11.30 – Msza św. żałobna pod przewodnictwem bpa Adriana Galbasa, Biskupa Pomocniczego Diecezji Elckiej, z udziałem Kapłanów Diecezji Elckiej – kościół pw. św. Rafała Kalinowskiego w Elku)

13.30 – Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem J.E. ks. bpa Jerzego Mazura, Biskupa Elckiego, w kościele parafialnym w Kalinowie

Trumna z doczesnymi szczątkami śp. Ks. Kan. Henryka Kondraciuka została złożona na cmentarzu komunalnym w Kalinowie.

Requiescat in pace

ks. Marcin Maczan
Kancelarz Kurii

Homilia pogrzebowa ks. Jana Ostrowskiego

Ks. Kanonik Henryk Kondraciuk pochodził z Podlasia. To kraina głębokiej pobożności, to kraina wielkiej gościnności. Te cechy weszły również do krwioobiegu osobowości ks. Henryka. Głęboka pobożność była dla niego narzędziem bliskości z powierzonymi sobie wiernymi. Głosić prawdy Boże w języku przystępnym dla rolnika dbającego o swoje zagony, to był jego dar. Tym nie tylko zjednywał wiernych, ale sprawiał, że wierni byli dumni, że ks. Henryk jest prawdziwie ich duszpasterzem.

Gościnność – każde spotkanie w gronie kapłańskim przynosiło mu wielką radość i napędzało jego entuzjazm pracy duszpasterskiej nawet, kiedy był już księdzem emerytem. Miał zawsze w zanadrzu ciekawą historię do opowiedzenia. Można powiedzieć, że spełniały się słowa psalmu: jak dobrze i jak miło, gdy bracia są razem; a jego opowieści były jak wyborny olejek spływający na zaciekawione serce.

Pogoda jego ducha była tak wielka, że nie pozwalał uważać się nad sobą i sam się nie uważał z powodu cierpienia, które było przez długi czas i aż do śmierci, obecne. Gdyby przysłuchiwał się mu człowiek nie zorientowany w jego stanie zdrowie, mógłby powiedzieć, że był zdrow jak ryba.

Jego życie z ludźmi z parafii Opatrzności Bożej, gdy przeszedł na emeryturę, przepełniała mnie radość, gdy mogłem obchodzić 50-lecie jego kapłaństwa w 2013. 06.02 gdy ja wtedy razem przeżywałem 23. rocznicę. Choć dzieliło nas 27 lat. 25 lat towarzyszył mi, modlitwą, radą i jako kierownik duchowy służył swoim entuzjazmem, kapłańską radością umiłowania Eucharystii i Miłości do Kościoła oraz Ludzi, którym służył do Końca, nawet będąc na emeryturze. Co miałem łaskę doświadczać i osobiście

uczyć się od Niego, gdy każdego dnia był obecny w parafii Opatrzności Bożej na Suwalskiej.

Wiedziałem, że był pokoleniem kapłanów, którzy rozumieli, po co zostaje się księdzem, że jest od spraw Bożych i od ludzkiej godności oraz wolności.

Trudno zliczyć czas wspólnych spotkań, modlitwy, rozmów, rady i troski, jaką otaczał mnie, gdy jako młody kapłan zostałem posłany do

budowania wspólnoty i Kościoła na Zatorzu.

Dziękuję Boże za to spotkanie z ks. Henrykiem i wierzę, że ono trwa przez to, co pozostawił, zapisał, zaszczerpił w moim kapłaństwie, mam nadzieję na spotkanie z Twoim sługą w Twoim Królestwie na wiecznej Uczcie Miłości. Do zobaczenia księżu Henryku.

ks. Jan Ostrowski



Antoni Kochański, ur. 20 sierpnia 1933 r. w Lipniku (par. Jasionówka), w rodzinie Kazimierza i Leokadii z d. Ilendo.

Po ukończeniu szkoły podstawowej zapisał się do Gimnazjum Księża Salezjanów w Różanymstoku, zaś od roku 1949 uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli, a następnie w Jeleniej Górze. Tam też przez krótki okres pracował jako nauczyciel. W roku 1953 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. Święcenia diakońskie otrzymał 21 czerwca 1959 roku.

Wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1959 roku w Łomży, przez biskupa Czesława Falkowskiego.

Bezpośrednio po święceniach został posłany jako wikariusz do parafii Piątnica (1959-1961). Następnie pracował jako wikariusz w parafii Czyżewo (1961-1965), a po śmierci proboszcza pełnił urząd administratora tamtejszej parafii (1965-1967).

Od 1 września 1967 r. zostaje posłany na wikariusza do Augustowa do parafii Najświętszego Serca Jezusowego (1967-1970) z misją przygotowywania nowej parafii pw. MB Częstochowskiej. Z dniem 30 kwietnia 1970 roku zostaje rektorem kościoła MB Częstochowskiej, a po erygowaniu nowej parafii z dniem 1 stycznia 1980 zostaje jej pierwszym proboszczem. Od 14 grudnia 1984 roku został pierwszym dziekanem dekanatu Augustów – Wschód. W 1986 roku bp Juliusz Paetz obdarzył ks. Antoniego godnością Kanonika Honorowego Kapituły Katedralnej Łomżyńskiej. Od roku 1987 posługiwał jako kapelan Zespołu Opieki Zdrowotnej w Augustowie, był również dekanalnym duszpasterzem kobiet.

W strukturach Diecezji Łomżyńskiej pełnił następujące posługi: członek Kolegium Konsultorów i Rady Kapłańskiej, członek Diecezjalnej Rady ds. Ekonomicznych.

W roku 1992 bullą „Totus Tuus Poloniae Populus” papież Jan Paweł II dokonał reorganizacji podziału administracyjnego Kościoła w Polsce. Ks. Antoni Kochański jako proboszcz augustowski został inkardynowany do nowopowstałej Diecezji Elckiej.

W strukturach Diecezji Elckiej pełnił następujące posługi: dziekan Dekanatu pw. MB w Augustowie, dekanalny wizytator katechetyczny, członek diecezjalnej

Komisji ds. Architektury i Sztuki Sakralnej, Rady Kapłańskiej, Komisji ds. Kultu Bożego I Synodu Elckiego, Diecezjalnej Komisji ds. liturgii, i członek Rady Personalnej Biskupa Elckiego.

Decyzją I Biskupa Elckiego, bpa Wojciecha Ziemby ks. Antoni Kochański otrzymał godność Kanonika Gremialnego Elckiej Kapituły Katedralnej, a w roku 1995 otrzymał godność Prałata Honorowego Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II.

W roku 2004 na prośbę biskupa elckiego bpa Jerzego

Mazura ks. prał. Antoni Kochański został wyróżniony godnością Protonotariusza Apostolskiego Supra numerum czyli Infulata.

Dzięki duszpasterskiemu zaangażowaniu ks. Antoniego możliwe było odzyskanie na własność kościoła parafialnego w Augustowie, odrestaurowanie go, podwyższenie i wyposażenie wnętrza oraz budowa plebanii z wyposażeniem katechetycznym.

Uchwałą Rady Miejskiej w Augustowie dnia 16 maja 1997 roku ks. Kochański został odznaczony

medalem za zasługi dla Miasta Augustowa.

Urząd proboszcza parafii pw. MB Częstochowskiej w Augustowie ks. Antoni Kochański pełnił do 1 sierpnia 2007 roku, kiedy przeszedł na kapłańską emeryturę. Zamieszkał w jednym z budynków parafialnych i do końca swojego życia udzielał się duszpastersko. Wielokrotnie na prośbę biskupa elckiego spełniał w diecezji posługę szafarza sakramentu bierzmowania.

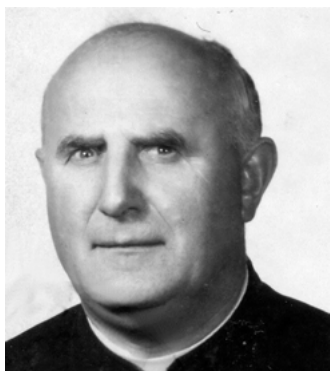
Ks. inf. Antoni Kochański przeżył 87 lat życia, z czego 61

lat w posłudze kapłańskiej. Na skutek powikłań chorobowych dnia 8 listopada 2020 roku ks. Antoni Kochański odszedł do Wieczności.

Uroczystości żałobne odbyły się w parafii pw. MB Częstochowskiej w Augustowie. Po Mszy św. trumna została złożona na cmentarzu parafialnym w Augustowie.

Requiescat in pace

*ks. Marcin Maczan
Kancelarz Kurii*



**Śp. ks. kan. Edward
Antoni BURCZYK
(3.10.1934-26.11.2020)**

Edward Antoni Burczyk, ur. 3 października 1934 roku w Wysinie, najstarszy syn Stanisława i Ludwika z domu Tkaczyk; ojciec był mistrzem kołodziejskim; Edward został ochrzczony w kościele parafialnym w Wysinie, bierzmowanie otrzymał w parafii katedralnej w Pelplinie. W roku 1938 rodzina przeniosła się do Łukocina.

Czas dzieciństwa, to czas wojny. Edward ukończył Szkołę Powszechną w Pelplinie i już wtenczas, jak pisze „odczuł w sobie głos Boży wołający do winnicy Pana”. Wstąpił do tzw. Biskupiego Gimnazjum w Pelplinie. Po 5 latach nauki otrzymał maturę i Absolutorium ze średniego Studium Humanistycznego przy Seminarium Duchownym diecezji

chełmińskiej w Pelplinie. Dnia 19 czerwca 1955 roku zgłosił się do Seminarium Duchownego w Olsztynie i został przyjęty.

Studia filozoficzno-teologiczne kontynuował w Seminarium Olsztyńskim bez przestojów, otrzymał tonsurę i niższe święcenia. Święcenia diakonatu otrzymał 1 kwietnia 1960 roku z rąk biskupa Józefa Drzazgi, kapłanem został ustanowiony w Olsztynie, 9 kwietnia 1961 roku przez nałożenie rąk bpa Tomasza Wilczyńskiego, Biskupa Olsztyńskiego.

Pierwszą placówką wikariuszowską była parafia w Biskupcu Warmińskim (Reszelskim), w której pracował przez rok czasu (23.06.1961-6.10.1962). Następnie ks. Edward został skierowany do parafii pw. św. Wojciecha w Elku (6.10.1962-13.03.1965) wspomagając pomocą duszpasterską okoliczne miejscowości. Od 13 marca 1965 ks. Edward Burczyk został posłany do parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Starych Juchach, najpierw jako wikariusz, a od 17 sierpnia 1965 jako administrator tejże parafii z prawami proboszcza; po uznaniu przez władze został pełnoprawnym proboszczem parafii Stare Juchy.

7 października 1989 roku Biskup Warmiński bp Edmund

Piszczy obdarzył ks. Edwarda Burczyka godnością kanonika honorowego nowoutworzonej Sambijskiej Kapituły Kolegiackiej.

Podział administracyjny Kościoła w Polsce dokonany Bullą Apostolską Totus Tuus Poloniae Populus, Jana Pawła II, z 25 marca 1992 roku zastał ks. kan. Edwarda Burczyka w parafii Stare Juchy i w związku z tym został inkardynowany do nowopowstałej diecezji elckiej. W strukturach diecezji elckiej ks. Edward był Dekanem Referentem Trzeźwości, Wicedziekanem i Dziekanem dekanatu pw. Świętej Rodziny w Elku. Należał również do Rady Kapłańskiej.

1 lipca 2005 roku ks. kan. Edward Burczyk, po 40 latach pobytu i posługi w parafii Stare Juchy przeszedł na kapłańską emeryturę. Na emeryturze mieszkał początkowo w Olsztynie, a od 2014 roku w Domu Księżych Emerytów w Ornece, pod opieką Sióstr ze Zgromadzenia św. Katarzyny.

Oslabiony chorobą ks. kan. Edward Burczyk odszedł do Domu Ojca w niebie dnia 28 listopada 2020 roku w rozpoczętym 87 roku życia i 60 roku kapłaństwa.

Uroczystości żałobne odbywają się według następującego porządku:



Poniedziałek, 30 listopada:

19.00 – Msza św. żałobna z udziałem Kapłanów pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Jerzego Mazura, Biskupa Elckiego – kościół pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Elku

Wtorek, 1 grudnia:

8.30 – wystawienie Ciała w kościele parafialnym w Starych Juchach

9.00 – Msza św. żałobna dla Wiernych – kościół parafialny w Starych Juchach

12.00 – Msza św. pogrzebowa z udziałem Rodziny, pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Adriana Galbasa, Biskupa Pomocniczego Diecezji Elckiej – kościół parafialny w Starych Juchach

Ciało zmarłego Kapłana zostaje złożone na cmentarzu komunalnym w Starych Juchach.

Requiescat in pace

*Ks. Marcin Maczan
Kancelarz Kurii*



Mariusz Han SJ

- duszpasterz w Australii,
medioznawca,
mariuszhan.pl

Wciąż doświadczamy, że świat wokół się zmienia. A może to my się zmieniamy? W rytmie zmieniających się pór roku zauważamy, że nasze życie podlega ustawicznym zmianom. Gdy coś się zmienia, to znaczy, że ginie lub przemija jego postać. Powstaje w to miejsce coś „nowego”. To „nowe” rodzi się ciągle wokół nas, a także w nas samych...

Zmieniają się pokolenia, zmieniają się ludzie. Przemijają jak fale na morzu, szybko, nagle, niespodziewanie. Ci, którzy wczoraj byli wśród nas, dziś już przeminęli. W tym samym czasie rodzą się ci, którzy zajmą nasze miejsce. Dla odchodzących świat ginie, przemija, a dla rodzących się świat się otwiera, jakby się rodził. Jednak świat ducha, kultury, religii nie otworzy się drugiemu człowiekowi, jeśli my jemu go nie przybliżymy, pomożemy odkryć tego co dobre i cenne... to co przyjął... to, czym teraz możemy się podzielić... co możemy przekazać drugiej osobie. Nie ma większego dramatu człowieka, jeśli do końca swojego żywota uważa, że jego życie było niepotrzebne, że było wegetacją, że nie miało najmniejszego sensu...

Boże Narodzenie życiu nadaje sens

Na nagrobkach pogańskich Rzymian odczytujemy napisy. Jeden z nich brzmi tak: „Urodziłem się, nie wiem po co, ży-

Przy wigilijnym stole

łem, nie wiedząc dlaczego, tyle mego, co zjadłem i wypilem”. Do tego człowieka jak i wielu z tamtej epoki nie dotarła wieść o Chrystusie, o Dobrej Nowinie, że On właśnie - Chrystus - przyszedł na świat. Narodził się! Już wkrótce, lada dzień Boże Narodzenie... Ktoś powie... i co?

Czas, w którym ciesząc się z przyjścia Pana, jednamy się z Bogiem - przepraszając Go jednocześnie za nasze postępowanie, czyny, myśli i zamiary, a także czas jednania się z bliźnimi. Także z tymi, których jutro może już wśród nas nie być, może ich nie być na tym świecie. Mnie samego może już nie być. Dlatego, słowami ks. Twardowskiego idźmy przez życie: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Odchodzą... ale także przychodzą na ten świat... rodzą się.... To ci, którzy wkrótce będą zmieniać oblicze ziemi, tej ziemi. Spieszmy się kochać ludzi, bo: kochać to poznawać, poznawać to słuchać, słuchać to zatrzymać się. Warto zwłaszcza dziś w szumie medialnych informacji i „fake newsów” zatrzymać się nad słowami, które ktoś do nas kieruje. Często jest jednak tak, że tych słów nie słyszymy, bo ich znaczenie straciło dziś na autentyczności, wiarygodności i stało się wręcz banalne.

W prawdzie swego serca

W czasie tych Świąt Bożego Narodzenia towarzyszy mi krótkie opowiadanie, z którego ciągle wyciągam dla siebie przemyślenia i owoce.



Było to ich złote wesele. Małżonkowie byli cały dzień zajęci uroczystościami, tłumami krewnych i przyjaciół, którzy wpadli, aby im pogratulować. Byli za to wdzięczni, a pod wieczór, kiedy wszyscy już wrócili do swoich domów, oni stali na werandzie, obserwowali zachód słońca, odpoczywając się po całym dniu - bardzo męczącym... Staruszek popatrzył czule na żonę i powiedział: - Agato, jestem tobą zauroczony! - Co mówisz? - zapytała staruszka. - Wiesz, że słabo słyszę, powiedz głośniejsze. - Powiedziałem, że jestem tobą zachwycony! Na to staruszka: - Nie szkodzi... - odpowiedziała, machając ręką. - Ja też jestem tobą zmęczona...

Tak sobie pomyślałem: Jak to jest ze mną? Co odpowiadam Chrystusowi, gdy ten do mnie mówi: - Jestem jak

zawsze tobą zachwycony... W Święta Bożego Narodzenia warto sobie zadać to pytanie: Jaka jest moja odpowiedź...? Jestem Tobą zachwycony, zmęczony, czy może znudzony?

Jest tak, jak było o Nim napisane...

Ewangelista Łukasz w rozdziale 2 (15-20) ukazuje nam przyjście na świat Syna Bożego - Chrystusa. Jego rodzice: Józef i Maryja wędrujący do swego miejsca pochodzenia, by spełnić nakaz cezara Augusta, byli ludźmi bardzo biednymi. Nie z pozoru, nie z udawania, lecz rzeczywiście byli biedni. Bo przecież, gdyby takimi nie byli, nie zabrakłoby dla nich miejsca w gospodzie.

dokończenie str. 16

„Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane” (Łk 2, 15-20)

Szukając Boga

Pan Jezus przychodzi na świat na sianie. Rodzi się w bardzo ubogich warunkach. Do betlejemskiej szopy przychodzili różni ludzie. Jedni czynili to z pobożności, po to, aby oddać Mu pokłon, złożyć dar i odejść. Przynosili to, na co ich było w tym momencie stać. Takimi ludźmi byli pasterze, którzy wiedzieli sami, co to jest ubóstwo - mieszkali sami w szopie ze zwierzętami - dlatego też i łatwiej było im się wczuć w to, co przeżywali Józef i Maryja. Inni ludzie przybywali do Jezusa z ciekawością. Dziwne wypowiedzi pasterzy o znakach na niebie prowadziły ich do szukania bardziej sensacji, czy też ujrzienia czegoś niezwykłego, czym później będą mogli się podzielić z innymi ludźmi. Nowinkarstwo... tego potrzebowali w swoim życiu. Żyli sensacjami. Zwracając przy tym bardziej uwagę na samych siebie, niż problemy obecnych przy nich innych osób.

Do nowych czasów zachowały się tzw. ewangelie apokryficzne mówiące o rzekomych cudach, które towarzyszyły przyjściu na świat Pana Jezusa. Niestety, nie znamy imienia człowieka, który pojawił się u Jezusa nie z ciekawości, ani z pobożności, ale ze zwykłej ludzkiej życzliwości. Kiedy zobaczył on, w jakich warunkach znalazła się młoda matka, wtedy dał Jej swoje mieszkanie. Zabrał Marię, Józefa i Dziecię do siebie. Okazał swoim czynem konkretną pomoc.

Miłość jest cudem

Przenieśmy się o 2000 lat od tamtych dni. Dziś mamy prawie już 2021 rok - tyle czasu minęło od momentu, gdy „Słowo stało się ciałem...”. Dziś wśród nas jest również wiele ubóstwa, ale w tym czasie człowiek - zwłaszcza ostatnie 100 lat - używając swego rozumu zmienia - czy próbuje zmienić świat na lepsze. Mimo użycia techniki w codziennym życiu, mimo coraz to lepszych i większych możliwości w komunikowaniu, możliwości dostosowania się - adoptowania do prawie każdego warunków naturalnych nie czuje się bardziej szczęśliwy. Życie ludzkie bardziej jest dziś zagrożone niż kiedykolwiek. Droga postępu, rozwoju cywilizacyjnego nie daje poczucia bezpieczeństwa - pokoju.

Człowiek nadal jednak pragnie w samym sercu - miłości. Chce tą miłością się dzielić. W naszym codziennym życiu w stosunku do drugiej osoby możemy podejść, czy prezentować różne postawy. Być pobożnymi - tak jak Ci pasterze - wczuwać się w sytuację drugiej osoby i... odejść. Możemy też spotkać

się z drugą osobą, aby zdobyć informacje, aby później tymi sensacjami o niej zwracać na siebie uwagę - szukać tematów zastępczych. Możemy jednak przyjąć postawę człowieka, który ani z ciekawości, ani z pobożności, ale z ludzkiej życzliwości chce pomóc drugiemu. To miał na myśli Bóg, kiedy swego Syna zesłał na świat. Bóg chciał, aby ludzie wpatrując się w Jezusa, nauczili się posługiwać językiem miłości, życzliwości. Bóg wie, że w momencie, gdy każdy z nas zacznie posługiwać się tym językiem, wtedy zacząć się na świecie cudowne rzeczy.

Pan Bóg nie chce, abyśmy posługiwali się językiem zła, nienawiści, agresji. Pragnie zaś, abyśmy posługiwali się językiem życzliwości, starali się dla siebie, być wciąż coraz lepsi. Musimy zatem wtedy wystrzegać się niezdrowej pobożności (pamiętamy faryzeuszy, na zewnątrz rozmodleni, uduchowieni, wiele słów, w środku zaś - w sercu jad), wystrzegajmy się zbytnej ciekawości, nowinkarstwa, zdobywaniu informacji, aby kogoś zniszczyć, lecz raczej pielęgnujmy w sobie życzliwość, której na co dzień może brak. Tylko wtedy, w takich warunkach możliwa jest wiara, nadzieja i miłość.

Tajemnica nocy wigilijnej

Wigilijny wieczór, jedyny w roku, w którym serce każdego wierzącego człowieka bije trochę mocniej. Wieczór, w którym bierzemy do ręki chleb i składając sobie życzenia, dzielimy się z tymi, z którymi złączyło nas życie. Wigilijny opłatek jest znakiem naszej otwartej ręki,

życzliwej i dobrej postawy, jest symbolem naszych najpiękniejszych i najbardziej ukrytych pragnień pokoju, radości, szczęścia i wzajemnej życzliwości. Jest wreszcie bardzo wyraźnym wezwaniem do zauważania zwykłych gestów miłości. Łatwo bowiem podzielić się chlebem, o wiele trudniej sercem i miłością. Zwykłym gestem tej miłości... Tymczasem Chrystus mówi nam: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem”. Te słowa, które kierowaliście do siebie, niech dają wam na co dzień: pokój, wiarę, nadzieję i miłość. Tego życzę wam wszystkim, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, bo On was pokrzepi i da wam nowego ducha, który nada nową jakość waszemu życiu.

Podążając za „gwiazdą wiary”

Pamiętajmy dziś o tym, że Chrystus żyje - dziś się nam narodził... Aby to On był dla Was źródłem nadziei i pokoju. Aby „gwiazda wiary” prowadziła Wasze kroki ku Chrystusowi i dała pewność w każdej chwili ten naszej wędrówki przez ziemię. Pierwsze słowa Orędzia Bożego Narodzenia, jakie rozległy się na ziemi ponad dwa tysiące lat temu, brzmią: „Nie bójcie się!” (Łk 2, 10). Były to słowa skierowane do pasterzy, którzy bardzo zlekli się, ponieważ ujrzeli anioła. Według przekonania w Starym Testamencie człowiek, który ujrział anioła - wysłańca Boga - musiał umrzeć. Anioł uspokoił pasterzy. Nie bójcie się - mówił. Nie umrzecie. Oto zwiastuję wam radość wielką... narodził się Wam Zbawiciel (Łk 2, 11).



ks. Grzegorz Kunko
– katecheta, wikariusz
Parafii pw.św. Jana Ap.
w Ełku

Zimowy **rejs**



Pora zimowa nie sprzyja żeglowaniu na błękitnych falach jeziora. Pomimo tego znane jest żeglarstwo lodowe na zamrożniętej powierzchni wody. Miłośnicy tej dziedziny sportu zimowego z dużą prędkością przemierzają jeziora na bojerach, czyli wąskich łodziach z żaglem i przymocowanymi do podstawy płozami. Nie każdy jest przekonany do takiej przygody. Stąd propozycja ożywienia wyobraźni w ciepłym zaciszu domu, aby wyruszyć statkiem w grudniowy rejs na Morzu Śródziemnym. Popłyniemy wzdłuż wybrzeży krajów gdzie średnia temperatura powietrza zimą wynosi plus 15 stopni Celsjusza.

ABC podróżnika

Weź do ręki Pismo Święte lub telefon z aplikacją biblijną. Usiądź wygodnie w ciepłym miejscu. Odszukaj wskazaną poniżej księgę i otwórz. Módl się krótko własnymi słowami o właściwe zrozumienie odczytanego Słowa Bożego. Czytaj powoli i wyobraź sobie jako uczestnika opisanych wydarzeń. Podczas czytania postaraj się odszukać jedną lub więcej wskazówek dotyczących twojego życia. Pomódl się o wytrwałość w realizacji tego konkretnego zadania.

Rejs z prorokiem Jonaszem
Księga Jonasza (Stary Testament)
rozdział: wszystkie

Jonasz, to postać znana z ksiąg Starego Testamentu. Żył w VIII wieku przed naro-

dzeniem Chrystusa. Pochodził z Gat ha-Chefer (dzisiejsze Meszhed w Izraelu). Księga Jonasza utożsamia swojego tytułowego bohatera ze wspomnianym prorokiem Jonaszem. Bóg posłał go, aby głosił wiarę narodu izraelskiego oraz nawracał na drogę skruchy i prawdy mieszkańców asyryjskiej stolicy – Niniwy (obecnie miasto w Iraku). Obawiając się wypełniać polecenia Boga, Jonasz wsiadł na statek płynący w przeciwną stronę do Tarszis (prawdopodobnie miasto w dzisiejszej Hiszpanii). Nagle na morzu zerwała się burza. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem marynarze rzucili losy, aby dowiedzieć się, co jest jej przyczyną. Los padł na Jonasza, który wyznał swój grzech i prosił, aby wrzucono go do morza. Tak też uczyniono. Proroka natychmiast połknęła wielka ryba, która po trzech dniach wyrzuciła go na brzeg. Gdy mężczyzna odzyskał przytomność, ujrzał Niniwę. Przez cały dzień chodził po mieście, nawołując ludzi do modlitwy i postu oraz przestrzegając ich, że w przeciwnym razie miasto zostanie zburzone. Mieszkańcy uwierzyli słowom proroka. Nawrócili się, czyniąc pokutę. Bóg przebaczył im winy, a Niniwa została ocalona.

Rejs ze św. Pawłem Apostołem
Dzieje Apostolskie (Nowy Testament)
rozdział: 27 i 28

Na ostatnim etapie swojej działalności misyjnej w Jero-

zolimie (Izrael, koniec lat 50-tych i początek lat 60-tych po narodzeniu Chrystusa) św. Paweł spotkał się ze sprzeciwem ze strony instytucji żydowskich, w wyniku czego został fałszywie oskarżony o podsycanie buntu społecznego. Na podstawie wyroku sądu przewieziono apostoła z Jerozolimy do więzienia w Cezarei Nadmorskiej (obecnie Izrael) pod eskortą władz rzymskich okupujących wtedy starożytną Palestynę (obecnie Izrael). Stamtąd więzień miał być przetransportowany drogą morską do sądu w Rzymie. Była to podróż pełna ciekawych wydarzeń. Trwała od września 58 r. do początku wiosny 59 r. po narodzeniu Chrystusa. Podróż do stolicy imperium miała następujący przebieg: okrętem wyrusza z Cezarei Nadmorskiej (Izrael) i przepływając przez Sydon (dzisiejsze miasto w Libanie) i Cypr (obecnie państwo Europy) aż dociera do Licji (dzisiejsza Turcja). Tu innym okrętem kieruje się na południowy wschód ku wyspie o nazwie Kreta (wyspa w Grecji). Mimo niebezpieczeństwa nawigacji z powodu późnej pory jesiennej odpływają

w stronę Italii, ale zaskakuje ich długa i gwałtowna burza, która kończy się rozbiciem okrętu i szczęśliwym ocaleciem wszystkich pasażerów i załogi statku na wyspie Malta (dzisiejsze państwo w Europie). Wsiadają ponownie po trzech miesiącach na statek, który zimował na wyspie, i docierają do dzisiejszych Włoch, czyli najpierw do Sycylii, potem do Kalabrii, aby wreszcie dotrzeć do portu Puteoli. Dalej drogą lądową, nadal pod eskortą strażników, św. Paweł dociera do Rzymu i spędza tam pod strażą wojskową dwa lata w areszcie domowym. Według źródeł historycznych około 67 roku św. Paweł poniósł śmierć męczeńską w Rzymie za czasów prześladowania chrześcijan przez cesarza Nerona.

Pora w morze nam

Jako zachętę do udziału w zimowym rejsie biblijnym można potraktować następujące słowa piosenki żeglarskiej:

Hej, ruszajmy w rejs

*Do portów naszych marzeń!
Jacht gotów jest,
Chodźcie więc żeglarze*



Joanna Kalisty

– psycholog,
socjoterapeutka, teolog
e-mail: j.kalisty@gmail.com

Grzechy przeciwko życiu (cz.1)

Grudzień i obchodzone w nim Boże Narodzenie, poprzedzone adwentowym oczekiwaniem, kierują nasze myśli ku rozwijającemu się w łonie Najświętszej Dziewicy małemu Jezusowi. Nowe Życie, jakie rodzi się na świat, a także jakie przynosi światu owo Dziecię, skłania ku refleksji nad tajemnicą Wcieleńia, a co za tym idzie, zadumą nad życiem w ogóle. Ludzkie życie, od poczęcia do śmierci, otoczone winno być szczególnym szacunkiem. Jest on z ustanowienia Bożego święte. Na jego straży stoi jedno z Przykazań: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20,13; Pwt 5,17). Grzechy zaś przeciwko życiu mają szczególny ciężar moralny.

Dar życia

Piąte przykazanie Boże zobowiązuje do troski o życie człowieka poprzez usuwanie cierpienia i polepszanie warunków funkcjonowania w świecie tak, by mógł w nim następować rozwój ludzkości w klimacie pokoju i radości. Katalog grzechów wykraczających przeciwko temu przykazaniu obejmuje między innymi: zabójstwo, ludobójstwo, terroryzm, samobójstwo, aborcję, eutanazję, narażanie życia swego lub innej osoby na niebezpieczeństwo, eksperymenty na embrionach, współdziałanie w przerywaniu ciąży, niszczenie zdrowia, okaleczanie ciała - słowem wszystko, co godzi w życie i zdrowie fizyczne człowieka.

W sytuacji dylematów moralnych, jakie w kwestiach

dotyczących ludzkiego życia mogą w nas zaistnieć pod wpływem np. dezinformacji medialnej, warto sięgnąć po Katechizm Kościoła Katolickiego. Znajdziemy tam odpowiedzi rozwiewające wszelkie nasze wątpliwości. Pierwsza z nich głosi: „Każde ludzkie życie od chwili poczęcia aż do śmierci jest święte, ponieważ osoba ludzka była chciana dla niej samej na obraz i podobieństwo Boga żywego i świętego” (KKK 2319).

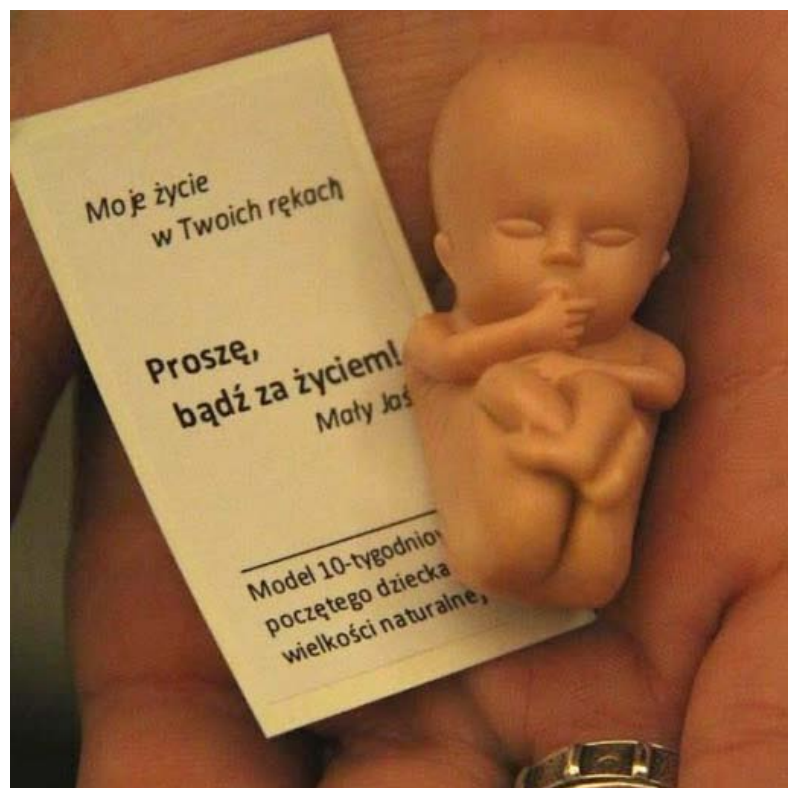
Aborcja

„Ponieważ embrion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go jak każdą inną istotę ludzką” (KKK 2323).

„Życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny. Już od pierwszej chwili swego istnienia istota ludzka powinna mieć przyznane prawa osoby, wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty do życia” (KKK 2270).

„Dziecko od chwili poczęcia ma prawo do życia. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub środek, jest praktyką...haniebną [...], poważnie sprzeciwiającą się prawu moralnemu. Kościół nakłada karę ekskomuniki z to przestępstwo przeciw życiu ludzkiemu” (KKK 2322).

„Kościół od początku twierdził, że jest złem moralnym każde spowodowane przerwaniem ciąży. Nauczanie na



ten temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub jako środek, jest głęboko sprzeczne z prawem moralnym” (KKK 2271).

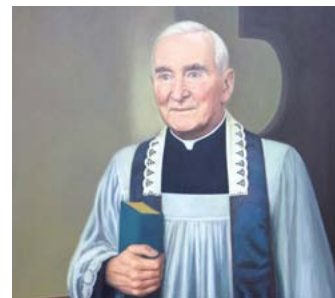
„Ponieważ embrion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką. Diagnostyka prenatalna jest moralnie dozwolona, jeśli szanuje życie oraz integralność embrionu i płodu ludzkiego, dąży do jego ochrony albo do jego indywidualnego leczenia... Sprzeciwia się prawu moralnemu wtedy, gdy w zależności od wyników prowadzi do przerywania ciąży. Diagnostyka nie powinna pociągać za sobą wyroku śmierci” (KKK 2274).

„Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej” (KKK 2258).

„Formalne współdziałanie w przerywaniu ciąży stanowi poważne wykroczenie. Kościół nakłada kanoniczną karę ekskomuniki za to przestępstwo przeciw życiu ludzkiemu. Kto powoduje przerwanie ciąży, po zaistnieniu skutku, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa, przez sam fakt popełnienia przestępstwa, na warunkach przewidzianych przez prawo. Kościół nie zamierza przez to ograniczać zakresu miłosierdzia. Ukazuje ciężar popełnionej zbrodni, szkodę nie do naprawienia wyrządzoną niewinnie zamordowanemu dziecku, jego rodzicom i całemu społeczeństwu” (KKK 2272).

Świadek Bożej dobroci

ks. Kazimierz Hamerszmit



Kiedy poznajemy postać Sługi Bożego ks. Kazimierza Hamerszmity, to zauważamy fakt, że autentycznie wypełniały się w nim słowa papieża Pawła VI, przypominane wielokrotnie przez św. Jana Pawła II: „...dzisiejszy świat potrzebuje bardziej świadków, niż nauczycieli, a nauczycieli – jeśli są świadkami”. Prezentujemy cykl wybranych świadectw spisanych po śmierci ks. Kazimierza Hamerszmity. Są to wspomnienia ludzi, którzy znali tego wielkiego kapłana, korzystali z jego posługi i którzy doświadczyli jego wiary i dobroci, zakorzenionej w miłości i dobroci Boga. Zachęcam do tej szczególnej lektury, a jeśli ktoś chciałby podzielić się swoim osobistym świadectwem na temat życia i posługi ks. Kazimierza Hamerszmity, proszę o kontakt z Kurią Biskupią w Elku.

Świadectwo 27

Moje spotkanie z ks. prałatem Hamerszmitem

Ks. prałata Kazimierza Hamerszmity poznałam w Katolickim Towarzystwie Pomocy Dzieciom w Suwałkach, kiedy rozpoczęłam współpracę z grupą ludzi tam pracujących na rzecz dzieci porzuconych, zaniedbanych, z rodzin patologicznych. Ks. prałat był wówczas kapłanem tego Towarzystwa i zawsze przy-

chodził do dzieci, nie tylko przy większych okazjach świątecznych, ale także na co dzień, przynosząc im łakocie, rozmawiał, wypytywał je o postępy w nauce, o ich smutki, troski, ale i o radości.

Zachwycał serdecznością, a jednocześnie rzeczowością, ciepłem i spokojem w rozmowie z każdym człowiekiem. Zostałam przedstawiona ks. prałatowi, który powiedział, że zawsze cieszy się, jeśli spotyka ludzi, którzy bezinteresownie niosą pomoc najbardziej potrzebującym. Właśnie to on był takim człowiekiem! Mądrość i serdeczność, którą promieniował ks. prałat zbliżyła mnie do niego osobiście.

W trudnym okresie mego życia, kiedy czułam się zagubiona, szłam do ks. Kazimierza i opowiadałam o swoich problemach, a ks. Kazimierz cierpliwie wysłuchiwał tych zwierzeń zawsze zainteresowany, bez chwili znużenia, służący pomocą.

Okazało się, że pomoc ta była większa niż mogłam się spodziewać. To dzięki ks. prałatowi rozpoczęłam proces o stwierdzenie nieważności mojego małżeństwa i proces ten przebiegł dla mnie pozytywnie. Kiedy to oznajmiłam ks. Kazimierzowi uśmiechnął się dobrotliwie i powiedział skromnie, że jeśli widzi sens takiego rozwiązania, to tak się dziwnie składa, że sprawa przybiera pozytywny obrót. A przecież wiem, że wiele modlitw do Boga i Matki Prze-

najświętszej ofiarował w mojej intencji. Stał się moim wspólnym spowiednikiem i doradcą. A jak umiał pocieszać.

Przekonałam się o tym parę lat później, kiedy odeszła na zawsze moja matka, mój ukochany przyjaciel i kiedy zostałam zupełnie sama. To ks. prałat umiał znaleźć słowa pocieszenia i pokrzepienia w Duchu Bożym. Każda z Nim rozmowa była rozmową z mądrym, kochającym Ojcem.

I pamiętam jeszcze ciepło jego domu, gdzie podejmował gości w ostatnie swoje urodziny. Wtedy to zwróciłam uwagę na zbieżność dat urodzenia. Nigdy dotąd nie spotkałam człowieka urodzonego w tym samym dniu i miesiącu, co ja sama. Byłam ogromnie dumna, że ta data wiąże mnie z tak znamienitą osobą, jaką był ks. Prałat.

I pamiętam też ostatnie chwile życia na tej ziemi ks.

Kazimierza. Jego cierpliwość w cierpieniu, pogodę ducha, spokój i wewnętrzną zgodę na odejście z tego świata. Wtedy wierzyłam jeszcze, że ks. prałat wyzdrowieje, że jeszcze będzie wśród nas. Na moje pełne optymizmu słowa tylko uśmiechał się ciepło i uściśnął słabnącą ręką moją dłoń. Wiadomość o śmierci ks. prałata wstrząsnęła i zaskoczyła. To był następny ból po stracie kogoś bardzo bliskiego.

Takim był ks. Kazimierz Hamerszmit: kochającym, mądrym człowiekiem poświęconym Bogu i tak bliskim każdemu, kto go poznał. Mimo upływu lat wciąż mi go osobście brak. Pozostaje w pamięci na zawsze i wtedy, gdy jest mi ciężko, zwracam się do ks. Kazimierza w modlitwie, prosząc o wstawiennictwo u Boga. I wierzę, że go Bóg wysłuchuje.

Barbara, Suwałki 1998

Modlitwa o beatyfikację Ks. Kazimierza Hamerszmity

Boże, pełen dobroci i miłosierdzia, Ty w osobie Jezusa Chrystusa dałeś wszystkim ludziom na ziemi najwspanialszy wzór życia w miłości. Twój sługa ksiądz Kazimierz Hamerszmit żył miłością i ukazał swoim życiem, że komunია z Tobą objawia się poprzez trwanie w łasce uświęcającej, spełnianie w cichości dobrych uczynków i zgadzanie się z Twoją wolą, nawet w chwilach upokorzenia i cierpienia. Dla większej chwały Twojego majestatu i dla mojego duchowego pożytku, za jego wstawiennictwem udziel mi łaski, o którą Cię pokornie proszę. Spraw, aby dostąpił on chwały ołtarzy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Imprimatur – biskup elcki, bp Jerzy Mazur; Nr 27/2017)

Wiadomości o otrzymanych łaskach prosimy zgłaszać do: Elcka Kuria Diecezjalna, 19-300 Elk, Pl. Katedralny 1



ks. mgr lic. Przemysław Zamojski

– dziennikarz, proboszcz parafii
pw. św. Apostołów Piotra i Pawła
w Judzikach

Adwent – stan epiklezy

Wyciągamy dłonie nad darami ołtarza, które za chwilę staną się Świętymi Postaciami – Ciałem i Krwią. Jak to się dzieje? W którym dokładnie momencie przychodzi Bóg? Pytania bardzo ciekawe zamknięte w misterium... Dzisiaj chcę zwrócić uwagę na sam moment, kiedy wyciągam dłonie nad owocem naszej codzienności – nazywa się on epikleza i jest oczekiwaniem na Pana, aby uświęcił stworzenie, przebóstwił je i aby mocą wylania Ducha dokonał się cud komunii.

Nowe wylanie Ducha

Adwent jest czasem epiklezy. Cały Kościół wyciąga dłonie nad stworzeniem i modli się o nowe wylanie Ducha Świętego. Wołamy „Przyjdź Panie Jezu!”, wołamy ze zniecierpliwieniem psalmisty „Kiedy Ty do nas przyjdiesz?”. Wołamy z obietnicą nawrócenia (Ps 101). Całe stworzenie jest uśpione, zagrożone w zimowym śnie... ale i ludzkość zdaje się spać. Nasze ulice i miejscowości wydają się umarłe na wskutek pandemii. Obudź nas Panie z letargu. Niechaj te dary zostaną przez Ciebie ożywione jak chleb i wino.

Jak chleb i wino

Chleb i wino stają się Ciałem i Krwią – największym pragnieniem Jezusa jest, by z nami stało się to samo, by tętniło w nas życie. Byśmy

dawali życie, by ono przez nas przepływało. Stańmy się arteriami Krwi Chrystusa, aby chorzy na duszy i ciele, których spotykamy albo, do których wychodzimy na spotkanie doznawali uzdrowienia i pokrzepienia. Chleb i wino ukazują niezwykle dynamizm wewnętrznego życia. Na zewnątrz nic się nie zmienia... wewnątrz tętni życiem, miłością, płonie pragnieniem. Kiedy znika pragnienie Boga, zaczynamy narkotyzować się gniewem, lękiem, rywalizacją. Potrzebna jest piękna liturgia.

Piękna liturgia

Kiedy liturgia jest piękna? „Pojęcie „liturgia” oznaczało pierwotnie „dzieło publiczne”, „służbę pełnioną przez lud lub na rzecz ludu”. W tradycji chrześcijańskiej pojęcie to oznacza, że Lud Boży uczestniczy w „dziele Bożym.” Przez liturgię Chrystus, nasz Odkupiciel i Arcykapłan, kontynuuje w swoim Kościele, z Kościołem i przez Kościół dzieło naszego odkupienia.”

Piękna liturgia to taka, w której najbardziej widoczny jest Bóg. On nadaje kształt miłości w wertykalnym (pionowym) i horyzontalnym (poziomym) wymiarze. Kiedy wchodzimy w liturgię znajdujemy się na skrzyżowaniu tych linii, znajdujemy się w Sercu Boga. Ludzka tęsknota za tym, co jest autentyczne i piękne łączy się z uwielbieniem, jakie złożył Jezus na krzyżu i sięga tronu Boga. Liturgia jest



piękna, kiedy prawdziwie stajemy się sługami Boga, Tego, który stał się naszym niewolnikiem. Liturgię szpeci używanie jej: kiedy jest przy okazji, dla uświetnienia uroczystości, dla podkreślenia czegoś, poparcia kogoś, opowiedzenia się po jakiejś stronie politycznego czy innego sporu. W liturgii to nędzny człowiek stawia się do dyspozycji Boga... a często jest tak, że chcemy, by to Bóg był na nasze zawołanie. Bóg jest do naszej dyspozycji, Chce aktu woli – byśmy naszym oddaniem odpowiedzieli na Jego

całkowite „wydanie się w ręce ludzi.”

W Adwencie stań pośrodku kościoła i wyciągnij swoją uschlą rękę (por. Mk 3, 1 – 6). Wejdź w stan epiklezy i wołaj: „Przyjdź Panie Jezu! Uświęć moje życie. Mój jęk niech zamieni się w śpiew ludzi wolnych. Zawieszone na topolach smutnej krainy harfy (Ps 137) niech zabrzmiały na Twoją chwałę! Marana Tha”

Kocham liturgię, bo kiedy już brakuje mi sił na jej sprawowanie, ona sama dokonuje się we mnie...



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy

Niedzielą Adwentu rozpoczniemy nowy rok duszpasterski pod hasłem: „Zgromadzeni na świętej Wieczerzy”. W tym czasie szczególnie chcemy rozważać różne kwestie związane z właściwym przeżywaniem i sprawowaniem Mszy św., aby jeszcze bardziej pielęgnować pobożność Eucharystyczną. Niewątpliwie, sprawą najważniejszą z punktu widzenia Kościoła, w Polsce jest sprawa Eucharystii oraz sprawa świętowania niedzieli. W tym roku duszpasterskim pragniemy kontynuować spotkania modlitewno-ewangelizacyjne w rodzinach naszej diecezji. Dzięki tej wspólnej modlitwie i rozmowie w gronie rodziny można doświadczyć łaski jedności. Liczne świadectwa potwierdzają, że wspólna modlitwa ocaliła wiele małżeństw i rodzin. Jak mówiła św. Matka Teresa z Kalkuty: „Rodzina złączona w modlitwie, staje się jednością i już nią pozostanie, ponieważ będziecie kochać się wzajemnie tak, jak Bóg was kocha.”

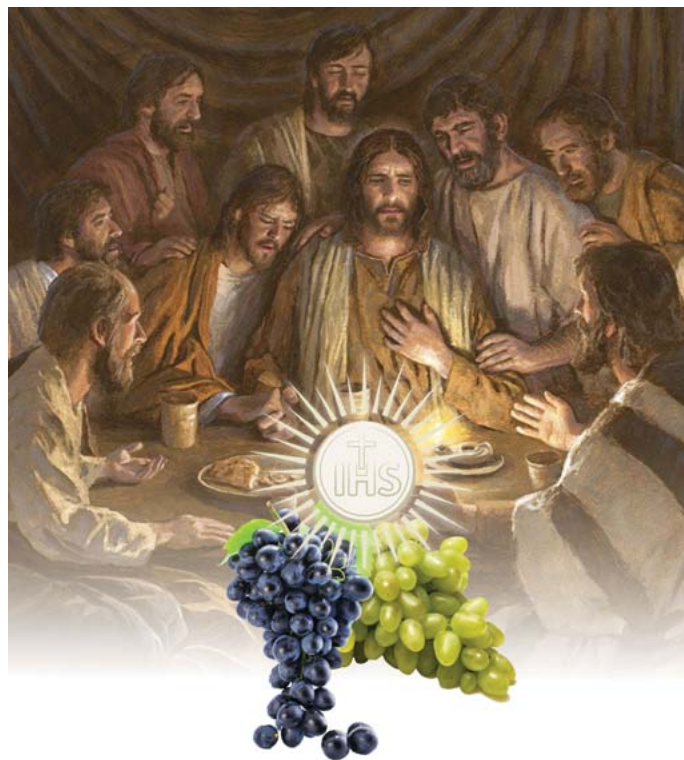
Ostatnia Wieczerza

Hasło nowego roku duszpasterskiego odwołuje nas do Ostatniej Wieczerzy, o której czytamy w Nowym Testamencie. Ostatnia Wieczerza to według Pisma Świętego wieczerza paschalna, której uczestnikami byli Jezus i dwunastu apostołów. Ostatnia Wieczerza odbyła się podczas wieczoru, który poprzedzał aresztowanie Jezusa i skazanie go na śmierć. Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił sakrament Eucharystii i kapłaństwa. Eucharystia zawsze zachowywała należną sobie

pozycję w życiu wyznawców Chrystusa. W czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus również zapowiedział, że jest to jego ostatnia Pascha przed śmiercią. Ostatnia Wieczerza miała miejsce w Wieczerniku. Był to obszerny dom z „salą na górze”. Należał do nieznanego dziś wyznawcy Pana Jezusa, który udostępnił budynek Jemu i Jego uczniom w Wielki Czwartek. Po Zmartwychwstaniu przychodził tu „mimo drzwi zamkniętych”. Tutaj też na Maryję i Apostołów zstąpił Duch Święty.

Zgromadzeni na Eucharystii

Od samego początku chrześcijaństwo zawsze gromadziło się na Eucharystii. Co najmniej do trzeciego wieku, Eucharystię sprawowano w prywatnych domach albo w innych miejscach. Od trzeciego wieku chrześcijaństwo zaczęło budować specjalne domy dla sprawowania Mszy świętej. Były to bardzo proste budynki, w których najważniejszym miejscem był stały ołtarz. Istotnym elementem uczestnictwa w Eucharystii było złożenie ofiary. Msza święta była rozumiana jako ofiara i każdy z jej uczestników włączał się w nią poprzez swoją osobistą ofiarę. Widocznym znakiem takiej ofiary były materialne dary składane przez uczestników. Chrześcijanie przynosili rzeczy potrzebne do samej Mszy świętej, ale również rzeczy, zwłaszcza spożywcze, którymi można się było podzielić



z potrzebującymi. Od samego początku zwyczajnym dniem sprawowania Eucharystii był „dzień Pański” czyli niedziela. W dokumencie z przełomu I i II wieku zawarte jest jasne polecenie: „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać i składać dziękczynienie”

Znaczenie rodziców w kształtowaniu pobożności eucharystycznej

W nowym roku duszpasterskim jeszcze bardziej pragniemy podkreślać znaczenie Eucharystii oraz rozwijać pobożność eucharystyczną. Szczególne zadanie mają w tym względzie nie tylko kapłani, ale również rodzice. Wraz z sakramentem chrztu św. rodzice dziecka podejmują bardzo ważne zadanie, którym

jest troska o rozwój jego wiary. Wypływa ona z zobowiązania podjętego w sakramencie małżeństwa. Zakładając rodzinę, zobowiązali się przyjąć oraz po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg ich obdarzy. To samo zobowiązanie przyjęli w sakramencie chrztu św. swojego dziecka. Jeżeli rodzice idą do kościoła, to dziecko odczytuje, że to jest bardzo ważne. Dobrze jest, gdy dziecko chodzi z rodzicami na Mszę św., widzi, jak się modlą, jak swoją postawą wyrażają szacunek, jak zachowują milczenie, wykonują określone gesty. Dziecko, mając taki przykład, w sposób naturalny uczestniczy w tym, co jest ważne dla jego rodziców i ich wiarę przyjmuje jako coś oczywistego. W ten sposób zaczyna rozwijać się pobożność eucharystyczna.



ks. Jerzy Sikora

– literaturoznawca, profesor
Uniwersytetu Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie
e-mail: js26@wp.pl

Życzę Ci...

Okres Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest szczególnym czasem składania życzeń. Najbliższym, rodzinie, przyjaciołom, znajomym. Podczas wigilijnej kolacji, w czasie wręczania prezentów, w sylwestrową noc... Czy o tym pięknym zwyczaju pamiętamy? Czy potrafimy składać życzenia? Czy nie popełniamy błędów? Chodzi nie tylko o poprawność językową.

Patrzę prosto w oczy

Nie składamy życzeń ogólnie, ale w sposób spersonalizowany, dostosowując je do konkretnej osoby. Niech będą to słowa niestandardowe, najszczerze. Ze spojrzeniem prosto w oczy. Z podkreśleniem pragnienia, wagi, chęci ich złożenia. Składamy życzenia osobiście albo za pośrednictwem telefonu, maila, tradycyjnej poczty. Oczywiście lepiej bezpośrednio niż poprzez komunikatory. Nie wysyłamy tych samych treści do wszystkich adresatów. Przy osobistym, naocznym składaniu możemy się uśmiechnąć, przytulić drugą osobę. Zrobi się jej cieplej w sercu.

Unikajmy kartek świątecznych z gotowcami, kiedy tekst życzeń jest już hurtowo sformułowany i napisany. Te gotowe wierszyki są najczęściej grafomańską rymówanką. Czasem nawet z błędami – przeważnie interpunkcyjnymi lub gramatycznymi. Sami też unikajmy sformułowań wy-

świechtanych, wyeksploatowanych – na przykład: „życzę smacznej Wigilii”, „życzę magicznych Świąt”. Liczy się własny tekst, własnoręcznie wykonana świąteczna kartka.

Szczerze

Nie składamy życzeń ot tak od niechcenia czy jedynie z musu. Nie życzymy zbyt ogólnikowo, nijako, ale też nie życzymy nad wyraz intymnie, zwłaszcza gdy aż tak dobrze nie znamy drugiej osoby. Dodajmy motywacji i siły do życia, zwłaszcza teraz – w czasach koronawirusowej pandemii. Można poważnie i trochę żartobliwie, z humorem – zależy komu i zależy, na ile daną osobę znamy. Życzymy oczywiście szczęścia, zdrowia, Bożego błogosławieństwa. Czasem bez słów, ale szczerze – poprzez miłe spojrzenie i szczery uśmiech, serdeczne przytulenie – wyrazimy więcej niż w długiej językowej tyradzie. Z dozą humoru, ale nie uszczypliwie czy z sarkazmem. Na pewno trudniej składać życzenia osobom mało znanym lub całkowicie nieznanym.

Nawet jeśli wiesz, że osoba, której składasz życzenia, przechodzi jakieś trudności zawodowe, rodzinne, finansowe czy zdrowotne – nie nawiązuj do nich w życzeniach. Życzenia mają być miłe, dlatego nie wypada nawiązywać w nich do trudnych sytuacji i sugerować odbiorcy, że coś jest z nim nie tak. Nie sprawiamy naszymi życzeniami przykrości. Na



przykład nie życzymy komuś ogarnięcia się w życiu.

Krótko

Zbyt krótkie, lakoniczne życzenia nie będą dobrze odebrane, ale tak samo nie ma sensu zamienianie życzeń w długotrwałe przemowy. Przeważnie nie jesteś jedyną osobą, która chce złożyć tej drugiej życzenia. Pamiętaj też o tym, że uwaga nawet najbardziej wytrwałego słuchacza w końcu się wyczerpie. O wiele lepiej zapadną w pamięć życzenia skupiające się na kilku najbardziej znaczących kwestiach dla adresata. Jeśli wcześniej zastanowisz się i przemyślisz życzenia, które chcesz złożyć drugiej osobie, będziesz wiedział, co powiedzieć. Dzięki temu unikniesz niepotrzebnych i robiących złe wrażenie wtrąceń typu „czego by ci tu jeszcze życzyć”. Co nie znaczy, że nie można dodać czegoś spontanicznego, sytuacyjnego. Pamiętaj o odpowiedniej postawie, tonie głosu i mimice twarzy, o uśmiechu.

Nie popadajmy w drugą skrajność. Nieraz przydarza

się, że po usłyszeniu życzeń, w odpowiedzi pada jedynie: „nawzajem!”. Jeśli także ty tak robisz, zaprzestań. To pójście na łatwiznę w najgorszym stylu! Osoba, która po złożeniu tobie życzeń usłyszy jedynie twoje „nawzajem”, poczuje się zawiedziona i zignorowana.

W dobie telefonów i internetu coraz częściej tuż po kolacji wigilijnej wysyłamy w ramach życzeń świąteczne wierszyki do każdego, kogo mamy zapisanego na liście kontaktów. Nie postępujmy w ten sposób. Jeśli szczerze chcesz komuś złożyć życzenia, zrób to nawet kilka dni przed świętami. Jeśli nie możesz się z kimś spotkać – zwłaszcza teraz w czasie pandemii wirusa – zadzwoń i poświęć chociaż kilka minut na rozmowę. Jest to o wiele lepsze rozwiązanie, niż wysyłka bezosobowych życzeń z internetu.

Na co dzień okazywanie wdzięczności z różnych powodów może się nie udawać, dlatego składanie życzeń świątecznych to dobra okazja, aby podziękować komuś za coś albo po prostu za to, że jest.



Maciej Sparzak

– szczęśliwy mąż i ojciec,
radny Rady Miejskiej w Pieszku

Ach, żałuję...

Proszę, dziękuję i przepraszam. Podobno to trzy kluczowe słowa w naszym życiu. Pomagają w rozwiązywaniu problemów, ułatwiają osiągnięcie celu. Prosić zawsze jakoś jest najłatwiej. Upominamy się o coś, czego potrzebujemy, czego brakuje. Podziękowanie to też nie jest jakaś wielka sprawa, ale o nim zazwyczaj nie pamiętamy, jak już otrzymamy to, na czym nam zależy. Najtrudniej jest przeproszać ... dlaczego?

Każdy z nas miał w swoim życiu chociaż raz taką sytuację, która wymknęła się spod kontroli. Sytuację, w której coś poszło nie tak, jakbyśmy tego chcieli. Jej niepowodzenie to najczęściej wynik naszych błędów, słabości, tych gorszych cech charakteru. Raczej nie ma takich ludzi, którzy nie popełniliby błędu. Najgorsze jednak w tym wszystkim jest to, jak często świadomi swoich błędów próbujemy się usprawiedliwić. Odniesić swoje zachowanie do postawy drugiej osoby, której winni jesteśmy słowa skruchy. Papież Franciszek na spotkaniu z narzeczonymi odwołał się do historii Ewy i Adama, która dała fundament do takiego postępowania „kiedy Bóg pyta: Adamie, czy ty zjadłeś ten owoc? Ja? Nie! To ona mi go dała!” Trudno jest nam powiedzieć przeproszam, więc oskarżamy drugiego człowieka.

Niebezpieczeństwo

Jest takie niebezpieczeństwo - panujące w głowie



przekonanie, że nie mam za co przeproszać, bo przecież nie posunąłem się do jakiegoś złego uczynku, nikogo nie wyzwałem, nikomu nic nie ukradłem, ani nie zniszczyłem. Papież Franciszek na tym samym spotkaniu, o którym powiedział o Adamie i Ewie, nawoływał, abyśmy uczyli się przeproszać w naszych zwykłych codziennych sprawach. Mąż - żonę, żona - męża, dzieci - rodziców, rodzice - dzieci. Pracownik - szefa, szef - pracownika. Mówił o tym, jak wiele okazji w ciągu dnia jest do wypowiedzenia prostego słowa przeproszam – „przepraszam, że dziś podniosłem głos; przeproszam, że przeszedłem bez pozdrowienia; przeproszam za spóźnienie, za to, że w tym tygodniu byłem taki milczący, że mówiłem zbyt wiele, nigdy nie słuchając; wybacz, że zapomniałem, przeproszam, byłem zdenerwowany i wyładowałem

się na tobie”. Okazje i sposobności można mnożyć. Jednak albo ich nie dostrzegamy, albo nie chcemy ich dostrzegać.

Odwagi

Spotykam się też z sytuacjami, czasem też sam się w nich znajduję, kiedy dana osoba nie zdaje sobie sprawy, że powinna przeprosić, że ma za co przeprosić. Nie wie, że sprawiła nam przykrość, powiedziała „za dużo” lub my sami źle odebraliśmy jej słowa lub postępowanie. To naturalne. Każdy człowiek ma inną wrażliwość na to, co się dzieje wokół niego. Inaczej też odbiera różne emocje i na nie reaguje. Nie bójmy się w takiej sytuacji, kiedy to my jesteśmy poszkodowani poprosić o rozmowę – wyjaśnienie tego, co się wydarzyło, a może nawet będziemy musieli zakomunikować, że oczekujemy słowa

przepraszam. W małżeństwie, w rodzinie, w pracy. Jeśli źle się czujesz, jest Ci przykro, doznałeś od drugiego człowieka nieprzyjemności, to mu o tym powiedz. Może ta osoba nie wie, że sprawiła Ci przykrość lub wyrządziła szkodę, a bez rozmowy nigdy nie „otworzy oczu”.

Przepraszanie to bardzo trudna sztuka. Wymaga przyznania się do błędu. W tym momencie musimy stwierdzić, że wcale nie jesteśmy tacy idealni. Zanim dowie się o tym drugi człowiek, najpierw przed samym sobą musimy przyznać się, że zawiedliśmy. Być może to jest najtrudniejszy moment, który trzeba przełamać. Stanięcie w prawdzie wobec siebie samego. Może, jeśli częściej ten element potrenujemy, łatwiej będzie w relacji międzyludzkiej. Łatwiej będzie wydusić z siebie słowo - przeproszam.



Monika i Michał Czekalowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Kardynał Wyszyński o świętości kobiet

Kardynał Stefan Wyszyński w swoim obszernym nauczaniu często wypowiadał się na temat roli, zadań i godności kobiety. W jego wypowiedziach wyczuwany był zawsze wielki szacunek, jakim otaczał on wszystkie niewiasty. Równocześnie w działaniu kobiety pokładał wielkie nadzieje w celu umocnienia Kościoła i ratowania Narodu Polskiego. Dbał o ich formację duchową i intelektualną. Apelowo o przywrócenie należnego im miejsca i docenienie roli, jaką pełnią. Szczególnie istotny jest powrót do jego słów w kontekście aktualnych wydarzeń w Polsce.

Świętość matki

Prymas twierdził, że cała uwaga kobiety jest nieustannie skierowana na człowieka: na męża, dzieci i otoczenie. Zainteresowania kobiety człowiekiem są z natury macierzyńskie. Zawsze jest ona gotowa służyć dziecku: wtedy, gdy go oczekuje; gdy je rodzi i wychowuje, i później – gdy do końca życia śledzi je, towarzysząc mu troską, modlitwą i sercem. Kardynał uważał, że dziecku najbardziej potrzebna jest matka, bo tylko ona ze swoimi predyspozycjami potrafi najwspanialej otoczyć opieką i miłością nowe życie, któremu daje początek. Prymas pouczał, że do najważniejszych zadań kobiety względem dziecka należy pełnienie macierzyństwa fizycznego i duchowego. Pierwsze zadanie ogranicza się do powołania do życia i zaspokojenia najważniejszych potrzeb fizycznych. Znacznie

szersze i ważniejsze jest drugie zadanie, czyli wprowadzenie w świat porządku duchowego.

Prymas Wyszyński mocno akcentował, że do kobiet należy zwiastowanie światu pokoju Chrystusowego, pokoju serc i umysłów. Mają to czynić przez okazywanie innym życzliwości, przyjaźni i gotowości służby. Był przekonany, że są w stanie wychować młode pokolenie w duchu miłości oraz pokoju ze względu na właściwości swojej duszy. Kardynał pouczał, że można służyć Ojczyźnie, wypełniając jak najlepiej zadania na swoim posterunku pracy i w swoim powołaniu.

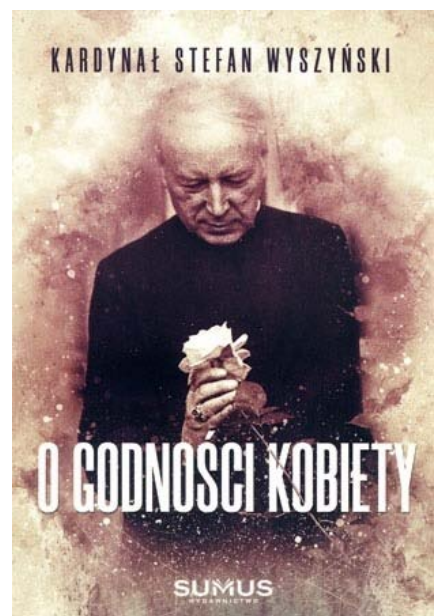
Piękno zewnętrzne i wewnętrzne

Kardynał Wyszyński zachęcał kobiety do troski o swój wygląd zewnętrzny, ale przede wszystkim wskazywał, jak być pięknym wewnątrz. Mówił, że najlepszym kosmetykiem jest wewnętrzne dobro, które tkwi w ich sercu. Wiecie, co to znaczy ładny? To znaczy pełen ładu. Musicie być ładne, to znaczy - uporządkowane, zharmonizowane we wszystkim. Uczucie musi być w harmonii z wolą i rozumem, a całe zachowanie zewnętrzne musi być wyrazem ładu wewnętrznego - musi być ładne. Nie może się zdarzyć, by dziewczyna wewnątrz czysta i pełna godności zachowywała się jak chłopczyca, ot, bo taka jest moda. Twój styl ubierania się, czesania, spojrzenia, gestów, słów niech ci

dyktuje twoje serce, poddane rozumnej woli. Jasnym jest, że twoje serce musi być czyste - za wszelką cenę - twoje uczucie musi być rozumne, a cała twoja postawa zewnętrzna musi być pełna godności dziecka Bożego i godności Polki.

Świętość kobiety pracy

Prymas, jeśli chodzi o kobiety i ich miejsce w Kościele, był bardzo nowatorski. Mówił, że Kościół nie może sprzeciwiać się awansowi społecznemu kobiet. Widział w tym wielki proces cywilizacyjny, społeczny, który ma swoje przyczyny i konsekwencje. Podkreślał równość kobiet i mężczyzn. Mówił o kobiecie nie tylko w jednym, najważniejszym aspekcie płci, czyli w macierzyństwie, ale jednocześnie, i to bardzo mocno, o różnych rolach kobiety. Świat współczesny bardzo wiele od was żąda. Obarczone zadaniami rodzinnymi musicie często pracować zarobkowo. Zawsze współczuję, gdy widzę, jak kobiety śpieszące do biur i fabryk popychają przed sobą nerwowo wózek albo niosą dziecko, wyrwane z najlepszego snu, do żłobka lub przedszkola. Jest w tym zrzucenie na barki kobiety obowiązków podwójnych: pracy wychowawczej i zarobkowej. A jednak sobie radzicie, pomagacie wszystkim. Kto więc wam pomoże? Pomoże wam Matka Chrystusowa, która dała z siebie najwięcej i dochowała wierności do końca. Naśladujcie ją!



Zadanie dla kobiet

Kardynał Wyszyński dał kobietom bardzo konkretne zadanie, które jednocześnie jest wskazówką w drodze ku świętości – mają stworzyć nowy styl kobiecości, a jego dwoma przewodnimi hasłami mają być: CZYSTOŚĆ i SZACUNEK. Stać was na to, aby dziś zerwać z głupią i nieskromną modą, z całym zachowaniem, które obraża godność polskiej dziewczyny. Stać was na to, aby wprowadzić nowy obyczaj, nowy styl, nowy sposób zachowania się, godny, skromny. Styl, który będzie strzegł godności waszego ciała i waszego serca, przyszłych rodzin i obyczaju narodowego. Wy pierwsze, zacznijcie żyć tym nowym stylem. Stwórzcie go. Wypracujcie. Narzućcie go innym: waszym siostronom, koleżankom, kolegom. A potem zażądajcie waszą własną postawą, aby w tym stylu i inni do was się odnosili. Zachowując się godnie, same będziecie miały prawo oczekiwać takiego zachowania od innych, będziecie miały prawo żądać go dla siebie. To będzie wasz wspaniały Maryjny czyn.



Adriana Kurasz

– teolog, psychoterapeuta
(Stowarzyszenie Psychologów
chrześcijańskich),
e-mail: adriana.kurasz@gmail.com

Przyjdź, Panie Jezu!

I oto kolejny Adwent w naszym życiu. Jak go przeżyjemy? Czy pozostawi w nas jakiś trwały ślad? Czy przemknie zupełnie niezauważalnie przegłoszony przedświadczonej krzątaniem? Może będzie pełen postanowień o porzuceniu nałogów, z obowiązkową spowiedzią przedświadczonej (może jedyną w roku), z rekolekcjami (o ile obowiązki pozwolą). A później przyjdzie zwykle codzienne życie i niewiele z tego pozostanie. Oby nie!

Wołanie!

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! I wszyscy ujrzą zbawienie Boże (Łk 3, 3-5).

O jakże dzisiejsza pustynia świata potrzebuje takiego wołania! Wołania o opamiętanie, o porzucenie dróg, które w rzeczywistości są bezdrożami, o wyrównanie pagórków pychy, o zasypanie przepaści oddzielającej biednych od bogatych, o zakopanie toporów wojennych. Słowa Jana Chrzciciela nie straciły nic ze swej aktualności, ale czy bierzemy na poważnie pełne troski wezwanie do nawrócenia, do przemiany swego życia? Wielu z tych, którzy przychodzili słuchać Jana Chrzciciela przewartościowało swoje życie i odwróciło się od zła. Ale nie wszyscy... Herodiada do

żywego dotknięta słowami Jana – który publicznie piętnował jej cudzołożny związek ze szwagrem – doprowadziła do bestialskiej śmierci Jana, żądając jego głowy na misie.

A czy ja potrafię przyjąć Słowo napomnienia? A może je uśmiercam, wyrzucam w niepamięć i nie podejmuję przemiany życia w Jego świetle? A kochający Bóg ciągle woła i ostrzega: Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami (Mdr 1, 12).

Zagrożenie!

W wędrownym cyrku, rozstawionym niedaleko pewnej wioski w Danii wybuchł pożar. Potrzebna była szybka pomoc, istniało bowiem niebezpieczeństwo, że przez suche pola ogień dotrze do wiejskich domów. Dyrektor cyrku wysłał po pomoc jednego z artystów – błazna, ubranego w swój charakterystyczny strój. Klaun najszybciej jak mógł pobiegł do wsi i prosił napotkanych mieszkańców o pomoc. Ale ci nie potraktowali go poważnie, myśląc, że to jedna ze sztuczek. Na nic zdało się błaganie i przekonywanie, że cyrk rzeczywiście stoi w płomieniach i ogień zagraża również im. Reakcją były salwy śmiechu i okłaski, tych którzy uważali, że świetnie odgrywa rolę, do której został wyznaczony. Według nich miał on ściągnąć jak największą liczbę chętnych na występy cyrkowe, a reklama była świetnie przemyślana.

Im bardziej błagał, tym większy śmiech temu towarzyszył. Ludzie pełni radości gratulowali mu świetnie odegranej roli. Daremnie biegał od jednego do drugiego, tłumacząc, że nie udaje, że mówi o czymś rzeczywistym i poważnym. Wszystkie wysiłki poszły na marne – cyrk spłonął, a wraz z nim cała wioska (J. Ratzinger, Wprowadzenie w chrześcijaństwo).

Powyższa historia dobrze ilustruje współczesne czasy. Na podobną śmieszność może narazić się każdy, kto próbuje ostrzec dzisiejszego człowieka przed różnymi zagrożeniami duchowymi, kto mówi o cierpieniu, jakie gotujemy sobie, prowadząc grzeszne życie. Świat chce się bawić, pragnie rozrywki, a Kościół jak zwykle wszystko psuje. Błazna nikt nie bierze na serio w jego błazeńskim stroju ze średniowiecza. Nieważne, co powie. Jego rola odpowiednio go klasyfikuje. Wszyscy z góry wiedzą, że to błazen. Myślę, że wielu kapłanów, katechetów tak się czuje – bo jak w dzisiejszych czasach można mieć tak średniowieczne poglądy! Błazen robi przedstawienie, które nie ma z rzeczywistością nic wspólnego. W obrazie tym ukazana jest trudna rzeczywistość niemożności ukazania, jak sprawy wiary są ważne w codziennym ludzkim życiu.

Ratunek!

Takim błaznem w oczach ówczesnych ludzi mógł być

Noe, który na poważnie potraktował ostrzeżenie Boga o zbliżającym się potopie. Według Bożego słowa zaczął żyć, każdą chwilę poświęcając na budowę arki, gdy w tym czasie jego sąsiedzi oddawali się swoim sprawom. Potop nie nadchodził, Boże słowo się nie wypełniało, co mogło być powodem szyderstw wielu. Jak nie poddać się ich presji? Noe sam jeden, a ich tak wielu. Ale wytrwał. I trud się opłacił.

Chrystus porównuje swoje powtórne przyjście przy końcu świata do powodzi, która nawiedziła mieszkańców ziemi za czasów Noego. Powódź zmiotła i zgubiła wszystkich grzesznych mieszkańców ziemi. Uratował się tylko sprawiedliwy Noe z rodziną, który poważnie wziął do serca ostrzeżenie Boga o mającym nadejść kataklizmie i schronił się w wybudowanej przez siebie Arce. Gdyby współcześni Noemu ludzie wzięli poważnie do serca ostrzeżenie Boże, byłiby ocaleli. Dlatego Jezus ostrzega: Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie. Są to słowa pełne miłości i troski. Jezus nie chce zastać nas nieprzygotowanymi, bo przyszedł na ziemię nie po to, by nas potępić, lecz zbawić. Dlatego z wdzięcznością przyjmijmy kolejny Adwent w naszym życiu. To nie tylko czas oczekiwania na Boże Narodzenie, ale też na powtórne przyjście Jezusa przy końcu świata.

Oby zastał nas przygotowanymi i czuwającymi.

**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Złudzenie – katolicyzm rytualny

Aborcja w każdym przypadku jest morderstwem, czasami tylko usprawiedliwionym. Nie ma co do tego wątpliwości. Skąd zatem tylu katolików wspierających falę protestów, która przetoczyła się przez Polskę na przełomie października i listopada? Odpowiedzią jest zakłamanie, w jakim żyła i chciałaby żyć wciąż istotna część polskich „katolików”.

Zarys sytuacji

22 października br. – w 42. rocznicę inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II – polski Trybunał Konstytucyjny opublikował wyrok zgodnie, z którym tzw. „kompromis aborcyjny”, pochodzący jeszcze z 1993 r., jest niezgodny z Konstytucją RP. Chodzi o oczywistą niezgodność z Artykułem 38. Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Stało się to dopiero w tym roku, mimo iż wniosek o rozpatrzenie niezgodności wysuwany był przez różne środowiska pro-life już od dobrych kilku lat.

Już samo ogłoszenie wyroku (jeszcze bez nawet perspektywy jego publikacji przez premiera) wyprowadziło na ulice setki tysięcy ludzi, którym nie spodobała się jego treść. Nie zaskakuje przewodnia rola skrajnie lewicowych środowisk. Co jednak godne uwagi, w protestach uczestniczyło również wielu przedstawicieli środowisk nieidentyf-



kujących się z wywrotowymi ideami lewicowymi – w tym również katolików. Co skłoniło ich do wyjścia na ulice mimo szalejącej w całym kraju pandemii?

Rutyna rytuałów

Odpowiedź na to pytanie podsunął nam niedawno w wywiadzie dla DGP dr Jacek Sokołowski z Klubu Jagiellońskiego – konserwatywnego wszak think-tanku. Zwraca on uwagę na największą zmianę, jaka dokonała się z punktu widzenia przeciętnych „katolików kulturowych”. Mianowicie, odebrane im zostało pewne złudzenie – „poczucie, że mają prawo uczestniczyć w swojej tradycyjnej kulturze, mimo że od dawna postępują sprzecznie z nakazami wydawanymi przez symbolicznego jej władcę, czyli Kościół katolicki” – jak zauważa Sokołowski.

Nie sposób nie zgodzić się z ekspertem KJ. Katolicyzm w Polsce już od kilkunastu lat osadzony jest na rytu-

alnych przyzwyczajeniach, niemających nic wspólnego z realną wiarą. Jakże przecież oczywiste, że na wiosnę idziemy w pewną sobotę do kościołka, by ksiądz pokropił nam koszyczki, z których zjemy następnego dnia śniadanie. Jakże oczywiste, że po kolacji wigilijnej idziemy do kościołka na pasterkę. Jakże wreszcie oczywiste, że jeśli ślub, chrzest czy pogrzeb – to tylko w kościele.

Rutyna zakłamania

Co jednak dzieje się po wyjściu, a właściwie już w trakcie takiego rytuału? Myślimy o potrawach, które znajdą się na stole, o szalonych tańcach czy wreszcie alkoholu, który choć na chwilę pozwoli nam oderwać się od monotonnej rzeczywistości. Kłócimy się, knujemy intrygi wymierzone w naszych bliskich, kłamiemy. Upadać jest jednak rzeczą ludzką. Czym zatem jest prawdziwy dramat takiego szablonu?

Otóż, uważamy, że jesteśmy ludźmi wolnymi. I słusznie! Wolność jest jednak immanentnie związana z odpowiedzialnością! Nie daje nam żadnego mandatu na rozdzielanie czasu na „grzeczność w kościółku” i „wolność w życiu prywatnym”. Będąc katolikami, jesteśmy nimi zawsze. Jakże absurdalnym jest zatem wysuwanie argumentu o „wolności wyboru”!

Wolność to coś więcej

Podsumowując, warto wspomnieć, że oczywista jest konieczność rozwinięcia systemu wsparcia rodziców wychowujących niepełnosprawne dzieci – jest to bezdyskusyjne. Podobnie bezdyskusyjna jest wolność sama w sobie – na szczęście, dzięki cywilizacji chrześcijańskiej, możemy cieszyć się wolnością osobistą – mamy do niej święte prawo. Najważniejszą z wolności – wolną wolę – darował nam wszak sam Bóg.

Wolna wola implikuje jednak konieczność wzięcia odpowiedzialności za własne decyzje. Jeśli jesteśmy katolikami – bądźmy nimi w każdym wymiarze naszego życia, głosmy Dobrą Nowinę i ewangelizujemy. Jeśli jednak chcemy tylko czuć łączność z rytuałami Kościoła, nie wierząc w ich sens – stańmy z boku i nie niszczy My Jego wspólnoty. Wyrządzamy tym bowiem szkodę zarówno dla siebie samych, jak i dla całego naszego otoczenia.



Ks. dr Marcin Kołodziej
- kapłan Archidiecezji
Wrocławskiej,
teolog i kanonista

Bierzmowanie – sakrament dojrzałości czy inicjacji?

Wszyscy przywykliśmy już do tego, że podczas uroczystości w parafii przedstawiciele młodzieży, która dopiero co przyjęła bierzmowanie, w ramach podziękowań skierowanych pod adresem biskupa, bardzo często wyrażają mu wdzięczność za to, że udzielił im sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Jakby tego było mało, prawie wszyscy duszpasterze przygotowując młodych ludzi do sakramentu bierzmowania, stawiają im warunki, że dopiero wtedy będą modlił przyjąć tego sakramentu, gdy okażą się dojrzałymi w wierze. Czy oby na pewno bierzmowanie jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej?

A może jednak inicjacja?

Nie sposób teraz szczegółowo wyjaśniać pochodzenie i naturę sakramentów świętych. Warto jednak zapamiętać, że jest ich siedem. A definiuje się je jako skuteczne znaki łaski, które zostały ustanowione przez Chrystusa i powierzone Kościołowi. Przez te znaki udzielane jest wierzącym w Chrystusa życie Boże. Dokonuje się to poprzez widzialne obrzędy, dlatego zwyczajowo mówi się, że każdy sakrament to widzialny znak niewidzialnej łaski Bożej. Może jest to pewne uproszczenie, ale w jakimś stopniu oddaje istotę sakramentu, który owocuje w tych ludziach, którzy przyjmują go właściwie przygotowani i z odpowiednim nastawieniem (KKK 1131).

Istotne dla zrozumienia natury sakramentów są słowa Chrystusa: Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje (J 15, 16). Oznaczają one w praktyce, że to Bóg, który ciągle wyprzedza człowieka, pragnie być blisko ludzi i wspierać ich na każdym etapie ich życia. Wyrazem tej bliskości Boga są właśnie sakramenty. Dlatego przy określaniu ich natury nie można pominąć podstawowego ich podziału, który jest nam dobrze znany już od etapu katechizacji na poziomie szkoły podstawowej. Sakramenty dzielą się na sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia; sakramenty uzdrowienia: pokuta i namaszczenie; sakramenty w służbie wspólnoty, czyli społeczne: święcenia i małżeństwo.

Już z tego prostego podziału wynika, że nie ma tutaj mowy o sakramentach dojrzałości. Bo pierwsze z przywołanych są wprowadzeniem do bliskości z Bogiem, te drugie ukazują Chrystusa jako lekarza ciała i dusz, zaś trzecie w pewnym sensie są przeznaczone dla osób dojrzałych, ale bardziej jako umocnienie ich w codzienności, aniżeli nagroda za życie na absolutnych szczytach człowieczeństwa.

Dlatego – jak wynika z Katechizmu Kościoła katolickiego – sakrament bierzmowania wraz z chrztem i Eucharystią należy do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, którego jedność powinna być zachowywana. Należy zatem wyjaśniać wiernym, że przyjęcie tego sakramentu jest konieczne jako dopełnienie łaski chrztu (KKK 1285).

Nieuzasadnione pozostaje zatem nazywanie bierzmowania sakramentem dojrzałości. Tak, jak chrzest jest bramą sakramentów i pierwszym przejawem miłości Chrystusa do ludzi, gdyż stają się po jego przyjęciu umiłowanymi dziećmi Boga, tak bierzmowanie jest kolejnym znakiem Bożego wybrania. A sama Eucharystia, która nie jest nagrodą za święte życie, lecz lekarstwem dla grzeszników, staje się kolejnym przejawem wprowadzania człowieka w święte życie Chrystusa. Każdy z tych trzech sakramentów nie jest zatem punktem dojścia, ale wyjścia. Nie jest celem, ale środkiem do osiągnięcia celu. Nie jest medalem wypracowanym przez człowieka, ale sposobem ze strony Boga, aby umacniać relację z ludźmi. Oczywiście, nie można zapomnieć o dyspozycjach, które muszą towarzyszyć przyjmującym każdy z sakramentów inicjacji chrześcijańskiej – jednak nie wolno uzależniać przyjęcia któregoś z tych darów łaski Bożej od

tego, czy ktoś jest dojrzały, czy też nie...

Zstąpienie Ducha Świętego

Prawdą jest, że przez sakrament bierzmowania ochrzczeni jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronienia jej (KKK 1285). Jednak od początku na gruncie teologii zastanawiano się, czy moc Ducha Świętego zstępuje dopiero w sakramencie bierzmowania, czy też udziela jej Bóg już w chrzcie świętym. Przecież to w ramach celebracji chrztu następują obrzędy wyjaśniające, które obejmują namaszczenie krzyżem świętym, nałożenie białej szaty oraz wręczenie światła Chrystusa. Pierwszy z tych aktów – namaszczenie krzyżem świętym – jest przecież wyrazem zstąpienia Ducha Świętego, a uczynienie tego gestu przez szafarza na szczycie głowy ochrzczonego tylko podkreśla, że Duch Boży ogarnia całego człowieka. Jak zatem poradzić sobie ze zrozumieniem tego zagadnienia, czy chrześcijanin otrzymuje Ducha Świętego już w momencie chrztu, czy też dopiero w sakramencie bierzmowania?

dokończenie str. 28

Oczywiście, nie można powiedzieć, że Duch Święty zstępuje na wierzących dopiero w sakramencie bierzmowania. Podobnie, jak nie można uznać, że mamy do czynienia z ograniczonym Jego działaniem podczas chrztu świętego. W ramach namaszczenia krzyżem świętym w ramach obrzędów chrztu szafarz wypowiada takie słowa: Bóg wszechmogący, Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który cię uwolnił od grzechu i odrodził z wody i Ducha Świętego, On sam namaszcza ciebie krzyżem zbawienia... One stanowią przecież o obecności Ducha Świętego w momencie chrztu.

Św. Tomasz z Akwinu od początku stał na stanowisku, że jest możliwe kolejne otrzymanie Ducha Świętego przez kogoś, w kim już jest On obecny poprzez sakrament chrztu. Twierdził: Nowe posłannictwo niewidzialne Ducha Świętego, które może być wielokrotne, sprawia, że Osoba Boska istnieje w kimś, w jakiś nowy sposób, udzielając też nowych darów (Suma Teologiczna I, 43, 3 i 6). Podobnie rozumiano działanie Ducha Świętego na Wschodzie chrześcijaństwa. Mikołaj Kabazylas – święty prawosławny – twierdził, że przez bierzmowanie ochrzczony otrzymuje od Ducha Świętego energię potrzebną do spowodowania, by łaska otrzymana w czasie chrztu przyniosła owoce, siłę do aktywnego rozwijania otrzymanych przezeń duchowych darów (Terapia chorób duchowych, s. 272).

Bierzmowani nie tylko są beneficjentami darów Ducha Świętego, ale otrzymują także nowe dary i charyzmaty. Jak zauważył św. Paweł: Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam

Duch, udzielając każdemu tak, jak chce (1 Kor 12, 11). Dlatego w ramach pewnego uproszczenia w podręcznikach katechetycznych bardzo często tę kwestię tłumaczy się w taki oto sposób, że w chrzcie zstępuje na człowieka Duch Święty, zaś poprzez bierzmowanie otrzymuje on potrzebne do codziennego życia dary Ducha Świętego. Swoistym potwierdzeniem tej nauki może być modlitwa wypowiadana w ramach tego obrzędu przez biskupa nad kandydatami do bierzmowania: Boże wszechmogący, Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który odrodziłeś te sługi swoje przez wodę i Ducha Świętego i uwolniłeś ich od grzechu, ześlij na nich Ducha Świętego Poczyciela, daj im ducha mądrości i rozumu, ducha rady i męstwa, ducha umiejętności i pobożności, napełnij ich duchem Twojej bojaźni. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Bierzmowanie w normach prawa kościelnego

Sakrament bierzmowania w Kodeksie prawa kanonicznego jawi się nie tyle jako sakrament dojrzałości, ile jako kolejny krok na drodze chrześcijańskiego wtajemniczenia. Przyjmujący go nie tylko zostaje ubogacony darami Ducha Świętego, ale również jeszcze bardziej doskonale łączy się z Kościołem oraz zobowiązuje się, aby być świadkiem Chrystusa i obrońcą wiary (kan. 879 KPK). Bierzmowania udziela się poprzez namaszczenie krzyżem na czoło, do czego przypisane są nałożenie ręki oraz wypowiedzenie słów przepisanych w prawie liturgicznym: Przyjmij znamię daru Ducha Świętego. Skoro bierzmowanie jest

dopełnieniem chrztu świętego, nie należy podczas celebracji tego sakramentu obierać sobie nowego imienia. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy noszone imię nie ma nic wspólnego z patronem chrześcijańskim. To stwierdzenie nie jest pozbawione podstaw prawnych. W najnowszych Wskazaniach Konferencji Episkopatu Polski dotyczących przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania z 2017 roku zawarto uwagę: Dla wyrażniejszego zaznaczenia ścisłego związku bierzmowania z sakramentem chrztu świętego należy zachęcać kandydatów, aby zachowali imię chrzcielne. Zmiana byłaby uzasadniona, gdyby imię chrzcielne nie było związane z patronem chrześcijańskim lub przemawiały za tym określone racje duszpasterskie (nr 16). Obierając nowe imię, nie chodzi o to, aby wiązać je ze szczególną atrakcyjnością, ale z pięknem życia świętego, którego obiera się za swojego patrona.

Przyjęcie bierzmowania powinno dokonać się

w pobliżu wieku rozeznania, czyli w polskich warunkach oznacza to nie wcześniej, niż w ósmej klasie szkoły podstawowej (kan. 891 KPK). Co się zaś odnosi do świadka do bierzmowania, to wypada, aby towarzyszył on bierzmowanemu nie tylko podczas obrzędu, ale także w codziennym życiu. Świadek bierzmowania powinien troszczyć się, ażeby bierzmowany postępował jako prawdziwy świadek Chrystusa i wiernie wypełniał obowiązki związane z tym sakramentem (kan. 892 KPK). Skoro bierzmowanie jest dopełnieniem chrztu, wypada, aby świadkiem tego sakramentu był ktoś z chrestnych bierzmowanego (kan. 893 § 2 KPK). Jeśli z ważnych powodów ktoś inny będzie świadkiem bierzmowania, można zachować zwyczaj wybierania do tej funkcji osoby tej samej płci, co kandydat. Należy przy tym jednak pamiętać, że świadkami bierzmowania nie mogą być naturalni rodzice bierzmowanego (kan. 874; 893 KPK).



INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/ oraz pod podanym adresem: e-mailowym oraz adresem pocztowym :

kkb.biuro@gmail.com albo: ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków „Kurs Biblijny”



ks. dr Radosław Rybarski

– psycholog

e-mail:radoslawrybarski@gmail.com

Warto czasem odpuścić perfekcyjne przygotowanie świąt na rzecz czasu spędzonego z najbliższymi. O istocie Świąt Bożego Narodzenia i dobrym przygotowaniu się do nich rozmawiamy z ks. dr Radosławem Rybarskim, asystentem w Instytucie Psychologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II.

W domach trwają przedświąteczne porządki. Czy w tym zawirowanym świecie, czas nieraz tylko kilkudniowych rekolekcji w parafii czy choćby on-line to mało, czy dużo na uporządkowanie własnej duszy?

Czas na uporządkowanie duszy to tak naprawdę zadanie na każdy dzień, zadanie formacji stałej, rozwoju duchowego, rozwoju ludzkiego – Chrystus mówi po prostu - czuwajcie, nie mówię o jakimś szczególnym czasie, w którym to jesteśmy do tego wezwani, ale jest to odwołanie do codzienności bo - nie wiecie, kiedy Pan przyjdzie. Człowiek czuwający to człowiek świadomy obowiązku porządkowania duszy, czyli przyglądaniu się swoim relacjom z Bogiem, z innymi. Rekolekcje są szczególnie czasem jeszcze bardziej intensywnego porządkowania duszy. Jeżeli w czasie rekolekcji, poza uczestnictwem we mszy, wysłuchaniem konferencji rekolekcyjnej, znajdę czas na dłuższą modlitwę, adorację

Czas łaski

Najświętszego Sakramentu, lekturę i medytację Pisma Świętego, to te dni są wystarczającym czasem, czasem odnowy.

Adwentowy czas łaski jest dla nas niewątpliwie czasem refleksji...

„Pan jest cierpliwy w stosunku do was” – to słowa zaczerpnięte z II czytania z II niedzieli Adwentu. Warto rozważyć prawdę o tym, jaki jest Bóg, jak działa, jak na nas patrzy. Jego cierpliwość, wrażliwość, czułość, która wyraża się w dziele pochylenia nad człowiekiem w tajemnicy wcielenia nawraca, daje nadzieję, jest źródłem radości. Tyle razy upadaliśmy, tyle razy powracaliśmy do Niego, a On nie przestaje być cierpliwy dla nas.

Czy w czasie Adwentu można zajrzeć w każdy kąt swojego własnego „ja” i zobaczyć, co się w nim znajduje? Pogłębić swoją relację z Bogiem?

Powiedziałbym, że nie można, ale trzeba. Zajrzeć w kąt własnego „ja” rozumiem jako poznawanie prawdy o Bogu, sobie, prawdy o tym, jaki jestem w relacji z innymi. To jest czas, w którym muszę zweryfikować również moją dojrzałość osobowościową. Muszę sobie odpowiedzieć na proste pytanie, jakim jestem człowiekiem? Nie ma dojrzałej religijności bez dojrzałej osobowości. Człowiek niedojrzały osobowościowo

będzie wykrzykiwał swoją pobożność, swoją relację z Bogiem, będzie się okłamywał, usprawiedliwiał albo poniżał, przejawiał niezdrowe skrajne zachowania, pielęgnował fałszywe przekonania. Będzie daleki od prawdy. Taki człowiek nie podejmie pracy nad sobą. Im bliżej światła, tym bardziej dostrzeżemy to wszystko, co wymaga w nas uporządkowania. To jest czas rekolekcji.

Co powiedzieć tym, którzy twierdzą, że ten czas to tylko taka pobożna albo intelektualna gadanina?

Sytuacja trudna, bo wyobrażam sobie tych, którzy tak mówią jako ludzi, którzy zrobią wszystko, żeby w sferze religijnej nic nie robić, nie zaryzykować, nie rozwijać się. Nie chcą zmienić swojego nastawienia, obojętnej postawy wobec spraw związanych ze sferą religijną, podają swoją motywację do podjętych decyzji, zachowań - usprawiedliwiają się. Stąd używają słów takich, bądź podobnych do tych, aby dyskredytować aktywność religijną np. stwierdzeniem o niepotrzebnej gadaninie. Potrafimy wykształcić takie strategie, które w sposób bardzo „twórczy” będą zakłamywały i usprawiedliwiała naszą bylejąkość w różnych sferach funkcjonowania. Sfera religijna jest szczególnie podatna na spłycenia, kłamstwa, tworzenia ją na „swoją obraz i podobieństwo”, a to jest postawa daleka od potrzebnego obiektywizmu.

Jak można zachęcić ludzi, szczególnie młodych, do przyścia, powrotu do Kościoła, aby mogli na nowo zakochać się w Chrystusie?

Trzeba zrobić wszystko, żeby wiedzieli, że Kościół to sprawa Boża, że to nie jest tylko to, co się widzi, tylko instytucja, tylko że jest rzeczywistą i realną Oblubienicą Jezusa. Acha, ale w pytaniu jest przecież słowo „jak”. To trudne, jedno z głównych i palących zadań, jakie stoi przed współczesnym Kościołem. Nie ma rozwiązania prostego, nie wiem. Jedyne co przychodzi mi na myśl i staje się też dla mnie wyrzutem to to, że mamy być bardzo czytelnym znakiem naszej miłości do Kościoła. Jeżeli chcemy go naprawiać, to musimy zacząć od siebie. Musimy być mocno przekonani, że w Kościele działa Jezus, że to Jego sprawa i dzieło.

Czego dowiadujemy się o byciu chrześcijaninem z tajemnicy Bożego Narodzenia?

Wszystkiego czego nam do życia najbardziej jest potrzebne – Boga, a ten Bóg jest w tajemnicy narodzin swojego Syna Bogiem takim bliskim. Jeżeli zdam sobie z tego sprawę, że On jest taki bliski, taki czuły, cierpliwy, troszczący się, to w obliczu tego faktu nie mogę się nie zmieniać. Na miłość odpowiada się miłością.

dokończenie str. 34

W czasach wielkiego kryzysu rodziny, rosnącej liczby rozwodów i rozbitych małżeństw, Boże Narodzenie w prosty sposób przypomina, czym jest rodzina. Jak powinien wyglądać ten czas? Co tak naprawdę jest najważniejsze w świętach?

Łatwo w tym momencie o takie górnolotne słowa, które wskazują na rzeczywistość, którą trudno uchwycić, taką wyidealizowaną, trudną do zrealizowania. Można również łatwo zacząć powtarzać slogany o jakiejś tam magii świąt. Potrzebujemy konkretnych obrazów i wskazań. Warto pomyśleć o tym, co musieli zobaczyć, czego musieli doświadczyć pasterze, kiedy dotarli do Betlejem i zobaczyli Maryję, Józefa i Jezusa. Taki obraz niech nas przekonuje o tym, co powinno być najważniejsze. Każdy inaczej

będzie odbierał tę scenę, każdy zwróci uwagę na inny szczegół tej sceny, coś w tej scenie stanie się może i wyrzutem. Dla jednych Jezus w centrum, dla innego harmonia i spokój, jakie tam panowały, dla jeszcze innych spełnienie św. Rodziny pomimo niedostatków, jeszcze dla innych odpowiedzialność i męstwo św. Józefa. Takie powinny być święta, abyśmy po nich czuli się bardziej podobni do św. Rodziny, choćby ceną miało być uświadomienie sobie najtrudniejszej prawdy o nas samych.

Swego czasu duża sieć meblowa, działająca także w Polsce, w swoim katalogu ozdób świątecznych zmieniła określenie „Boże Narodzenie” na „zimowa impreza”. W jaki sposób chrześcijanie mogą bronić religijnego charakteru świąt Bożego Narodzenia?

Przychodzi mi na myśl taka bardziej zmożona aktywność katolików w przestrzeni internetu i publikowanie tam ciekawych obrazków, różnych tekstów traktujących i przypominających o tym co w tym czasie jest najbardziej istotne. Furorę w tym okresie robi często publikowany obrazek przedstawiający Nowonarodzonego oraz napis, że nie wypada obchodzić urodzin, nie wspominając Jubilata czyli Kogoś, Kto dał wszystkiemu początek i bez Niego to świętowanie nie ma sensu.

Gdyby miał Ksiądz wrócić pamięcią do czasów dzieciństwa, z czym kojarzą się Księdzu Święta Bożego Narodzenia?

Rodzina, rodzina i jeszcze raz rodzina, przy stole gromadziliśmy się liczniej niż teraz. Część ważnych dla mnie osób,

mam tu na myśli dziadków, już umarła, część rozjechała się po świecie. Taki bez troski czas. Skłamałbym, gdybym napisał, że nie oczekiwało się na prezenty również. Wspomnieniami wraca się do tamtego czasu.

Na koniec, jakie życzenia chciałby Ksiądz przekazać naszym czytelnikom?

W tych bardzo dziwnych czasach, kiedy jesteśmy jeszcze bardziej niepewni o jutro, jeszcze bardziej załękni, życzę świadomości obecności Tego, który przychodzi, aby stoczyć walkę z tym co najgorsze i tę walkę wygra. Życzę wszystkim po prostu Bożego Narodzenia w naszym życiu.

*Dziękuję za rozmowę
rozmawiała
Renata Różańska*

Warto PRZECZYTAĆ

Idźcie i głoscie aż po krańce ziemi

Na pytania Grzegorza Polaka odpowiada bp Jerzy Mazur SVD

„Wieje wiosna ze Wschodu”, śpiewał w popularnej piosence Andrzej Rośiewicz. Wybuchła pierestrojka Michała Gorbaczowa. Ojciec Jerzy Mazur zaczyna nowy, fascynujący rozdział swojego życia. Jan Paweł II powiedział: „Opatrzność zesłała nam Gorbaczowa”. Co takiego się stało, że po latach okrutnych, perfidnych prześladowań, przywódca komunistycznej partii Związku Radzieckiego postanowił zmienić kurs wobec religii?

Zauważył on ogrom demoralizacji radzieckiego społeczeństwa i zanik wartości moralnych. Tych wartości gotów był szukać w oddziaływaniu Kościołów. I tu tkwi przyczyna liberalizacji państwa radzieckiego w stosunku do religii. Ta nowa orientacja była jedną z przyczyn, że złożył on wizytę Janowi Pawłowi II w Watykanie, deklarując uznanie dla chrześcijańskich wartości moralnych, odcinając się od nadużyć z przeszłości.

Ten okres pierestrojki w ZSRR dał wielkie możliwości dla odrodzenia się tam życia religijnego. Przykładem takiego odrodzenia było odzyskiwanie przez wiernych kościołów i cerkwi często całkowicie już zniszczonych lub zdewastowanych i rejestracja ich jako parafii. Władze państwowe za niechały kontroli ksiąg chrztów i ślubów, tolerowały udział dzieci i młodości w nabożeństwach kościelnych. Zaistniała możliwość względnie swobodnego wstępowania do seminariów duchownych, przewożenia literatury religijnej itp.” – fragment książki

„Idźcie i głoscie aż po krańce ziemi” to pozycja cenna i godna odnotowania. Dzięki niej poznajemy niezwykle interesującą postać, jaką jest bp Jerzy Mazur SVD, barwnie i ciekawie opowiadający o życiowych drogach, którymi Chrystus prowadził go do misyjnego seminarium werbistów w Pieniężnie, a stamtąd do podróznikowej Ghany, na Białoruś i Syberię, a w końcu do diecezji ełckiej, na Mazury. (o. dr Kazimierz Szymczycha SVD, sekretarz Komisji Episkopatu Polski ds. Misji)

Wydawnictwo Księży Werbistów „Verbinum” Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, cena: 35 zł
książka do nabycia na stronie wydawnictwa: <https://www.verbinum.pl>
oraz w księgarni diecezjalnej św. Jerzego w Ełku (Pl. Katedralny 1 i ul. 3 Maja 10)





dr Danuta Świąćka
- teolog
e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Do Betlejem, nie jest tak daleko

Wobec tego, iż lada chwila miały nastąpić narodziny, Maryja i Józef szukali przede wszystkim spokoju i odosobnienia. Miejszem tym, wedle najstarszej tradycji, była grotta po wschodniej stronie starej części Betlejem, a dzisiejsza wioska Beit – Sâhûr położona niedaleko od miasta. Jezus urodził się w grocie służącej za stajnię dla bydła.

Obchodzimy kolejne w naszym życiu Boże Narodzenie. Zaczyna to być czas polskiego folkloru, który nie ma nic wspólnego z wiarą. Często forma przysłania treść, piękna oprawa, ale już bez treści religijnych, wszechobecna komercja – jak najwięcej kupić, jak najwięcej zarobić! Kartki, na których są bombki, choinka, Mikołaj i nie ma miejsca dla Jezusa. Urodziny Jezusa bez Jezusa! „Nie było miejsca dla nich” (Łk 2,7).

Wyrusz w drogę

Ja chcę inaczej. Jest Advent mam jeszcze czas, dlatego pragnę w tej drodze towarzyszyć Józefowi i Maryi. Oby nie uśpiła mnie codzienność i abym nie przegapił najważniejszego – przyścia Jezusa. Chcę wyjść na drogę, a droga to trud. To moje powołanie, wierność zobowiązaniom, spotkane osoby. Jedni mi pomagają, inni przeszkadzają. Jedni torują mi drogę wiary, dając oparcie, inni powstrzymują i odciągają od zażyłości

z Bogiem, ponadto złe przyjaźnie, hobby. Nie jest łatwo, ale przyłączam się do Maryi i Józefa, opuszczam moje wygodnictwo, ciepłko i skupiam moją uwagę na celu – spotkać Jezusa! On przychodzi do każdego personalnie, inaczej. Dzisiaj wyznacza grootę jako ...

Miejsce spotkania

Poznaję, to tutaj, grotta jest obszerna i niska. Jednak na początek odstrasza mnie smród stajni, dużo tu odchodów zwierząt, ach! Ta moja wrażliwość! Odcinają moją uwagę ryczące woły i beczące owce, co za hałas! Słoma, siano... moje oburzenie narasta, tak nie może być! I jeszcze ci pasterze, notoryczni złodzieje, którzy nie znają podstawowych zasad. Ta sytuacja zajmuje cały mój umysł, niepodobna, aby...analogicznie przypomina mi się trudne sytuacje w Kościele, tak się na tym skupiłem, że prawie zapomniałem o moim celu, o Jezusie.

Wśród tego wewnętrznego zamieszania, niezgody na to, co zastałem, z trudem powracam do równowagi wewnętrznej, dopiero teraz zauważam blask, tak teraz widzę grootę skąpaną w świetle, chociaż nie ma prądu. Swój wzrok kieruję na Maryję, która jest bardzo radosna i pełna pokoju, błyskawicznie odwraca się do mnie i natychmiast podaje mi Jezusa mówiąc - On jest twój! W pierwszym momencie jestem przerażony! Myślę,

gdzie temu Dziecku będzie lepiej jak nie u Matki? Czy jesteś gotowy do współpracy z Jezusem? - mówi Maryja, wiedząc o moim lęku. Biorę Go na ręce, w jednym momencie rozumiem wszystko, zaświadcza, że Jezus to „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka” (J1,9). Chwała Bogu na wysokościach! (Łk2, 14) chcę, aby to anielskie hasło stało się moim! Chcę życiem oddać chwałę Bogu i służyć ludziom!

Wzrusza mnie Boże zaufanie

Wracam do domu, jak Mędrzy inną drogą, w inny sposób, bo już nie sam, ale z Jezusem. Przytulam Go mocno, u mnie będzie Ci ciepło, szepczę. Nic mnie tak nie cieszy jak radość pomocy małemu, bezbronnemu dziecku. Ale tak naprawdę to Ono mi pomaga!

Już wiem, że grotta betlejemka to moja rzeczywistość, z głębi serca proszę, aby Jezus narodził się tam, gdzie jest chaos i bałagan.

O mało, a bym Ciebie nie zauważył w stajence - wypowiedział Jezusowi swoją biedę. Jezus daje mi zrozumienie, że mam wolność wyboru, zatem kogo posłucham? W co się zapatrzę? W Jezusa czy w to co złe? Aż mnie zło pochłonie (por.Syr7,1). Czy pójde za tym, co okaże się słomą, sianem i szybko ulegnie zniszczeniu. Mogę wybierać: życie lub śmierć (Pwt30,15-20). Czy poddam się swoim nieuporządkowanym emocjom,



które mogą wyprowadzić mnie na manowce. Czy raczej zgodzę się na dojrzwanie, na Krzyż, który prowadzi do zapomnienia o sobie.

Z głębi mojego serca wołam: WYBIERAM CIEBIE JEZU! TY JESTEŚ MOIM PANEM! Pragnę, aby moje uczynki, cele, mowa, myśli, pragnienia, odzwierciedlały Twoje panowanie. Chcę moje życie przeżywać razem z Tobą!

Stałeś się człowiekiem, stałeś się dla mnie chlebem - prawdziwym pokarmem z nieba, którego potrzebuję dla podtrzymania i rozwoju swojego człowieczeństwa, jak napisał papież Benedykt XVI, jesteś jedynym pokarmem, który zapewnia mi życie wieczne. Żłób wskazuje na stół Pański, do którego jestem zaproszony, aby otrzymać chleb Aniołów. I tak jak kiedyś ludziom współczesnym potrzeba było wielkiej wiary, by w Tobie – małym Dziecku dojrzeć Boga, tak mi dzisiaj potrzeba tych samych zdolności, a zwłaszcza wiary, by w Eucharystii stale na nowo odkrywać Twoją rzeczywistość obecność Chryste, mój Panie i Zbawicielu. Teraz wiem, że do Betlejem do „domu chleba” nie jest tak daleko...ono jest w każdej Eucharystii.



Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pieszku

Oskar Halecki i Uniwersytet Polski za Granicą

1 grudnia 1939 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu odbyła się uroczysta inauguracja Uniwersytetu Polskiego za Granicą. Powstająca w Paryżu uczelnia stała się jednym z symboli polskiej suwerenności. Na inaugurację przybyli przedstawiciele władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz rządu francuskiego. Szczególną radość musiał w tym właśnie dniu odczuwać inicjator tego przedsięwzięcia profesor Oskar Halecki.

„Mistrz szczegółu”

Dziś niewiele kojarzy to nazwisko. A przecież bibliografia prac Oskara Haleckiego wydanych w czasie jego naukowej aktywności (1908 – 1973) to niemal 30 stron! Wraz z drukami opublikowanymi po śmierci pewnie dwukrotnie przekroczyłaby tę objętość. Część z nich w językach angielskim, francuskim i niemieckim! Był wybitnym historykiem – mediewistą, znawcą epoki jagiellońskiej, specjalistą od dziejów Kościoła – o bliskich kontaktach z międzynarodowym światem nauki. Dzięki fenomenalnej pamięci nazywano go „mistrzem szczegółu”. Zasiadał przed wojną w naukowych gremiach całego świata. Badawcze powołanie łączył z zaangażowaniem patriotycznym – państwowym. W czasie I wojny światowej uczestniczył w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego. Podczas konferencji pokojowej w Pa-

ryżu (1919) był ekspertem polskiej delegacji do spraw narodowościowych. Wybuch II wojny światowej zastał go w Szwajcarii, skąd na jesieni 1939 r. przybył do Paryża.

Uniwersytet Polski w Paryżu

Po klęsce wrześniowej nad Sekwaną znalazło się kilkadziesiąt wybitnych polskich uczonych. To właśnie na nich oparł się Halecki, inicjując powstanie Uniwersytetu Polskiego za Granicą. Pomimo grudniowej inauguracji dopiero w styczniu 1940 r. udało się rozpocząć regularne zajęcia. Trudności finansowe i organizacyjne były ogromne, a jednak w ramach Wydziałów – Humanistycznego i Prawno – Ekonomicznego zgromadzono 100 studentów, nie licząc wolnych słuchaczy. Wielu wykładowców i studentów łączyło pracę akademicką z innymi zajęciami na rzecz odzyskania niepodległości, w tym także służbą wojskową. Prowadzono też gościnne wykłady na uczelniach francuskich, traktując to jako doskonałą okazję do upowszechnienia wiedzy o polskim dorobku kulturalnym i naukowym.

Po klęsce Francji

Klęska Francji w czerwcu 1940 r. zadecydowała o losach Uniwersytetu Polskiego za Granicą. Uczni rozpięchli



się w obawie przed represjami Niemców. Część z nich znalazła się w Wielkiej Brytanii, gdzie w 1949 r. powstał Polski Uniwersytet na Obczyźnie nawiązujący do tradycji instytucji utworzonej w Paryżu. Sam Halecki trafił do USA. W 1942 r. wraz z grupą wybitnych humanistów utworzył Polski Instytut Naukowy. Niezależna instytucja miała być konty-

nuacją Polskiej Akademii Umiejętności. Istniała także po wojnie, gdy w komunistycznej Polsce kazano zapomnieć o polskich uczonych – emigrantach. Oskar Halecki, Jan Kucharzewski, Rafał Taubenschlag czy poeta Jan Lechoń w imię wolności Polski i wolności nauki nie chcieli się podporządkować namiestnikom Kremla nad Wisłą.



Głównym przesłaniem organizacji Rycerze Kolumba jest służba drugiemu człowiekowi i służba parafii. O działaniu tej organizacji i o jej założycielu rozmawiamy z p. Robertem Czaplickim, delegatem rejonu Rycerzy Kolumba naszej diecezji.

Rycerz kojarzy się raczej z walecznym wojownikiem w zbroi, z tarczą i mieczem w dłoni, wyróżniającym się swoistym stylem życia, ceremoniałem i etyką. Kim są Rycerze Kolumba?

Rycerze Kolumba zostali założeni przez bł. ks. Michała McGivney'a, który w roku 1877 został wikarym w parafii w New Haven – zaczął rozważać ideę katolickiego stowarzyszenia pomocy bratniej. W czasach antykatolickich nastrojów pracował niestrudzenie, aby utrzymać wiernych blisko wiary, znajdując praktyczne rozwiązania ich problemów – zarówno duchowych jak i doczesnych. W roku 1882 wraz z grupą mężczyzn założył Rycerzy Kolumba w kościele st. Mary's Church, aby zapewnić duchowe wsparcie katolikom i środki finansowe dla rodzin, które poniosły

W służbie Bogu i bliźniemu

stratę ojca, często jedyne go żywiciela rodziny. Wizją ks. McGivney'a było zjednoczyć mężczyzn w wierze, bronić i wzmacniać parafię, pomagać biednym i opuszczonym, wzmacniać rodzinę.

W dzisiejszych czasach dalej musimy być wojownikami, którzy może nie noszą zbroi, tarczy i miecza w dłoni, ale swoją postawą wyrażają to wszystko. Naszym orężem jest różaniec, który otrzymuje każdy rycerz oraz modlitwa, a naszą patronką jest Matka Boża z Guadalupe, której zawierzamy wszystkie nasze działania.

Kierujemy się następującymi zasadami: Miłosierdzia, Jedności, Braterstwa i Patriotyzmu. Działamy na rzecz formacji mężczyzn i ich rodzin, a poprzez swoje wspólne działania, służymy lokalnym społecznościom. Wspólnoty Rycerzy gromadzą się przy parafiach i odpowiadają na konkretne potrzeby, które dostrzegają w najbliższym otoczeniu, niosąc pomoc potrzebującym.

Obecnie, w na świecie jest ponad 2 miliony Rycerzy Kolumba, w tym ponad 7 tys. w Polsce.

Pod koniec października 2020 r. ks. Michael McGivney, założyciel Rycerzy Kolumba, został ogłoszony błogosławionym Kościoła katolickiego.

Beatyfikacja ks. Michaela McGivney'a to jest taki moment, który pokazuje całą społeczność kościelną, że jest to postać, a przede wszystkim, że jest to ścieżka, którą warto podążać. Proces beatyfikacji to czas, kiedy mówimy głośno i wyraźnie, zobaczcie tę ścieżkę, przyjrzyjcie się tej drodze, być może znajdziecie aspekt do naśladowania, może jest to właśnie ta ścieżka, której szukasz i chciałbyś nią podążać.

Beatyfikacja ks. Michaela McGivney'a jest naprawdę czymś ważnym, bo odsłania przykład księdza, który poprzez zwykłą pracę duszpasterską został wyniesiony na

ołtarze. Chciał pomagać mężczyznom, a przez nich chciał także dotrzeć do ich rodzin.

Cud za wstawiennictwem ks. Michaela McGivneya szczególnie dzisiaj ma wielką wymowę.

O tak. Cud za wstawiennictwem ks. Michaela McGivneya został okrzyknięty „cudem pro-life”. Ta historia wydarzyła się kilka lat temu, kiedy Michelle i jej mąż Daniel, który jest Rycerzem Kolumba, oczekiwali na narodziny trzynastego dziecka, usłyszeli wtedy dwie diagnozy, że dziecko może urodzić się z zespołem Downa oraz to, że może w ogóle się nie urodzić. Lekarze powiedzieli, że nie ma żadnej nadziei, wykryli „śmiertelny obrzęk płodu”, dali rodzicom do wyboru dwie opcje: cierpliwe czekanie na śmierć dziecka w łonie matki lub aborcję, oczywiście aborcja nie wchodziła w grę, ale modlitwa o uzdrowienie tak.

dokończenie str 34



Zaczelę się modlić za wstawiennictwem ks. McGivney'a, prosili o modlitwę ludzi wokół siebie, pojechali także na pielgrzymkę do Fatimy, którą ofiarowali w intencji uzdrowienia swojego syna. Gdy wrócili, okazało się, że śmiertelna choroba ustąpiła. Dziś Michael jest pogodnym pięcioletkiem, jego historię można obejrzeć w filmie dokumentalnym, który został przygotowany z okazji beatyfikacji.

Nazywają was „prawą ręką” Kościoła. Kto może zostać Rycerzem i jaka jest wasza misja w Kościele?

Zakon jest doceniany przez papieży, prezydentów i innych przywódców światowych za poparcie dla Kościoła, program ewangelizacji, katolickiej edukacji oraz za zaangażowanie społeczne i pomoc potrzebującym.

Rycerzem Kolumba może zostać każdy pełnoletni mężczyzna, który żyje w zgodzie z nauczaniem Stolicy Apostolskiej i może przystępować do sakramentów świętych.

Naszą misją jest: wspierać Kościół, działać charytatywnie, pomagać członkom i ich rodzinom, włączać mężczyzn w życie Kościoła, budować dobro poprzez własny przykład, wzmacniać swoją formację religijną.

W jakich okolicznościach wspólnota zawitała do Polski?

Za namową św. Jana Pawła II w roku 2006 Rycerze Kolumba przybyli do Polski, gdzie rozpoczęli swoją działalność, zakładając sześć pierwszych rad, pierwszą założoną radą w Polsce jest krakowska

Rada nr 14000 im. św. Jana Pawła II.

W Elku, pierwsze spotkanie informacyjne odbyło się 22 sierpnia 2013 r. w parafii św. Tomasza Apostoła.

Jak przedstawia się stan Rycerzy w Diecezji Ełckiej?

Obecnie, w Diecezji Ełckiej są dwie rady Rycerzy Kolumba. Rada 16483 im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w parafii św. Tomasza Apostoła w Elku liczy 35. rycerzy (w tym 2. duchownych) oraz Rada 15765 im. Ks. Stanisława Maciąłka w parafii św. Teresy z Avila w Wizajnach - 37. rycerzy (w tym 4. duchownych). Obecnie, w Suwałkach przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa u ks. proboszcza Jarema Sykulskiego jest tworzona nowa Rada Rycerzy Kolumba, w której na tę chwilę jest 23. rycerzy i 1 kapelan, a 5. nowych członków czeka na przyjęcie.

Każdy mężczyzna, który chciałby zostać Rycerzem Kolumba, może skontaktować się ze mną pod nr tel. 791 38 78 10.

Planujemy również spotkania informacyjne w parafii św. Tomasza Apostoła w Elku. Na stronie parafii www.tomasz.elk.pl pojawi się odpowiednia informacja o rozpoczęciu takich spotkań. Mogę także po wcześniejszym umówieniu i za zgodą ks. proboszcza danej parafii przyjechać i takie spotkanie poprowadzić na miejscu, w parafii. Można również przez stronę www.rycerzekolumba.com i tam znajdziemy odpowiednie informacje.

Jakie są główne obszary waszej działalności w naszej diecezji?



Rozwijamy się i działamy lokalnie, każda rada dostosowuje swoją pracę do potrzeb w parafii i lokalnej społeczności. Rycerze Kolumba działają w takich obszarach jak: Wiara, Rodzina, Społeczność, Życie.

Dlaczego warto mieć Rycerzy Kolumba w parafii?

Rycerze Kolumba działają przede wszystkim na rzecz parafii i parafian, są wsparciem oraz pomocą dla proboszczów, mężczyźni mają swoje miejsce w kościele, jesteśmy pomocą pomiędzy tymi, którzy

mogą i chcą pomóc, a tymi, którzy tej pomocy potrzebują.

Mężczyźni są „zadaniowcami”, łatwiej jest pogłębiać swoją wiarę poprzez czyn i miłosierdzie. Działają na rzecz umocnienia rodziny oraz na rzecz ochrony życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Współpracują z innymi wspólnotami na terenie parafii, a poprzez swoją pracę i świadectwo docierają ze swoim przesłaniem do mężczyzn nieaktywnych w życiu parafialnym.

dokończenie st. 35



W tym ciężkim czasie pandemii, który teraz przeżywamy, Rycerze nie pozostają bezczynni.

Nie siedzimy bezczynnie, staramy się działać w różny sposób, wspomagamy ks. proboszczów w ich działaniach, poprzez prace porządkowe przy parafii, dekoracje na święta, udział w procesjach, Orszaku Trzech Króli.

Nasza praca miejscami jest niewidoczna, pomagamy także seniorom, np. w czasie pierwszej fali koronawirusa i obecnie – mogą zadzwonić, a my w miarę możliwości podwozimy ich do banku czy w inne miejsca, aby mogli załatwić swoje sprawy. Pomagaliśmy także rozliczyć PIT za rok 2019 osobom, które miały z tym problem, działamy przy Parafialnym Caritas w programie pomocy żywnościowej, odbierając żywność i przygotowując ją do wydania, od kilku lat też przygotowujemy trasy do Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, w której też bierzemy udział, w każdy poniedział-

łek Nieszpory dla mężczyzn, w każdą ostatnią niedzielę miesiąca Msza święta za Ojczyznę i wiele innych dzieł.

Wielu mężczyzn nie czuje żadnego związku z parafią, do której należy. Jak dziś zachęcić mężczyzn do większej

otwartości na Boga poprzez służbę Kościołowi?

Dziś trudno dotrzeć do niektórych mężczyzn, wolą siedzieć na kanapie i patrzeć, my swoim działaniem pokazujemy im miejsce w Kościele oraz ścieżkę, którą mogą podążać i zrobić coś dla Boga, siebie i innych.

Czego życzyć Rycerzom Kolumba?

Bożego Błogosławieństwa w dalszym rozwoju w Polsce i na świecie, aby dalej pomagali tak, jak to robią obecnie, kolejnego cudu, który doprowadzi do kanonizacji ks. McGivney'a

Dziękuję za rozmowę rozmawiała Renata Różańska

W kręgu SZKOLNICTWA

Wojciech Cybulski



W październiku br. zostało ogłoszone rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie kontynuacji programu Aktywna tablica. Rząd zdecydował, że w latach 2020-2024 będzie realizowana nowa, bardziej atrakcyjna wersja programu doposażania szkół.

Pierwsza edycja Aktywnej tablicy realizowana

była w latach 2017-2019 i dedykowana była jedynie publicznym szkołom podstawowym. W nowej wersji rozszerzono zakres beneficjentów i o środki na zakup pomocy dydaktycznych będą mogły ubiegać się wszystkie szkoły publiczne i niepubliczne szkoły podstawowe oraz ponadpodstawowe, a także szkoły polskie za granicą.

W 2020 r. uzyskane wsparcie finansowe organy prowadzące przeznaczą na zakup laptopów wraz ze sprzętem umożliwiającym przetwarzanie dźwięku. W kolejnych latach placówki oświatowe będą mogły otrzymać dotację wykorzystaną na zakup tablic interaktywnych, interaktywnych monitorów dotykowych, projektorów, głośników lub innych urządzeń pozwalających na przekaz dźwięku.

Program Aktywna tablica będzie finansowany tak jak wcześniej w 80 proc. ze środków budżetu państwa i w 20 proc. z wkładu własnego organów prowadzących szkoły. Na realizację całego przedsięwzięcia w latach 2020-2024 samorządy otrzymają dotacje w wysokości 361 455 000 zł.

CAMINOJP2.PL

Kulturalny Ełk w sieci

- szlaki papieskie drogami kultury

C A M I N O z n a c z y
DROGA, ŚCIEŻKA, SZLAK.
Każdy ma swoje CAMINO,
każdy ma swoją drogę w ży-
ciu. A my - pomagamy obrać
właściwy kurs, z kompasem
w rękę i jasno wytyczonym
kierunkiem podróży po uro-
kliwych zakątkach Polski, by
dotrzeć do celu.

CAMINOJP2 to drogi wytyczone przez Karola Wojtyłę. Dziś nazywamy je SZLAKAMI PAPIESKIMI. Daj się wyciągnąć na niesamowitą przygodę i startuj z nami, wędrując CAMINOJP2 czyli Papieskimi Szlakami!

Szlaki Papieskie - drogami kultury

Szlaki Papieskie są unikatowy dziedzictwem kultury i turystyki związanej z Osobą Jana Pawła II - poety, aktora, papieża, patrona roku 2020 oraz Patrona Miasta Ełk. Na terenach dzisiejszej Diecezji Ełckiej podczas wypraw kajakowych powstawały wyjątkowe dzieła inspirujące później twórców do ich ekranizacji lub przedstawień scenicznych (np. Przed sklepem jubilera). Niniejszy projekt był okazją do zaprezentowania wybranych Szlaków Papieskich jako drogi kultury i jej przystępności dla szerokiego grona odbiorców. Aplikacja mobilna prowadząca po pięknych przyrodniczo terenach i najważniejszych miejscach tworzących kulturę na Szla-

kach Papieskich to doskonała okazja do wykorzystania dostępnych środków medialnych w celu przybliżenia wspomnianych treści wszystkim zainteresowanym tą tematyką. Zadania zostały ujęte w stronie internetowej/aplikacji mobilnej, gdzie wirtualnie można poznawać Szlaki Papieskie - szlaki kultury.

Projekt Camino JP2

To nowatorskie i kulturalne zarazem podejście kierujemy do wszystkich grup społecznych oraz wiekowych. Patron KULTURALNEGO MIASTA EŁK - św. Jan Paweł II - przemawiał do wszystkich, do młodszych i starszych, do wierzących i niewierzących. Poprzez stronę/aplikację dotcieramy do wszystkich, którzy w dzisiejszym, trudnym czasie nie mają dostępu do kultury, turystyki i bogatych treści. Cieszymy się, że odbiorcami naszej propozycji są przede wszystkim osoby z Ełku oraz parafii Diecezji Ełckiej. Cieszy również to, że z różnych zakątków Polski osoby zainteresowały się tym pomy-

ślem i korzystają z aplikacji. Wiele z nich pragnie przybyć do nas w wakacje, by już nie tylko wirtualnie - w sieci, ale i rzeczywiście, powędrować Szlakami Papieskimi również jako szlakami kultury.

Brak syntetycznych opracowań/wydawnictw promujących te specyficzne formy wypoczynku i kultury w Ełku, a także opracowanie strony internetowej/aplikacji, wskazującej na atrakcje tego regionu, miejsca historyczne, znajdujące się na trasie Szlaków Papieskich (od Ełku do Wigier, z Wigier do Augustowa i z Krutyni do Pizy) wskazuje na zasadność podjęcia się realizacji projektu.

Projekt wpisał się zarówno w strategię integracji międzypokoleniowej (Szlakami Papieskimi wędrują rodziny z dziećmi, grupy szkolne, dziecięce i młodzieżowe, a także seniorzy), jak i działań międzynarodowych (grupy zagraniczne zorganizowane oraz turyści indywidualni). Wzbogacenie więc o interaktywną formę pomogło wprowadzić ten niezagospodarowany teren w system wzajemnej re-



komendacji koordynowany przez Fundację Szlaki Papieskie z Krakowa. W ten sposób wzrośnie jeszcze bardziej zainteresowanie wskazanym rejonem oraz zintensyfikuje się działania, co stanowi wartość dodaną projektu.

Dziękujemy Urzędowi Miasta Ełk za współpracę w realizacji zadania w ramach konkursowego projektu KULTURALNY EŁK W SIECI - SZLAKI PAPIESKIE DROGAMI KULTURY oraz wszystkim, którzy nas w realizacji tego zadania wspierali.

DO ZOBACZENIA NA:



KULTURALNY EŁK W SIECI
SZLAKI PAPIESKIE DROGAMI KULTURY
Zadanie zrealizowane we współpracy z Urzędem Miasta Ełk



Spotkać Pana - homilia

Stajemy dziś po raz kolejny przed Panem, aby prosić o dobre przeżycie Adwentu. Niech on będzie w sposób szczególnie czasem łaski, czasem wielu błogosławieństw dla każdego z nas. Niech tegoroczny Adwent będzie okazją, by ponownie usłyszeć wezwanie do nawrócenia, które domaga się wydania godnego owocu. Nie zapominajmy, że to czas radości, bo Pan ma moc czynienia dla nas wielkich cudów. Uzbrojmy się w cierpliwość w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza. On chce nas umacniać w tym oczekiwaniu na Jego przybycie. Chce nas zaprosić, by dobrze przygotować się na pamiątkę Jego narodzin.

Prezent od Boga

Historia Kościoła już od IV wieku uczy nas adwentowego przygotowania się. Najpierw był to czas poprzedzający uroczystość Objawienia Pańskiego, a później okres przed świętami Bożego Narodzenia. Chciejmy uświadomić sobie, że ten czas jest wielkim prezentem Boga dla każdego z nas z osobna; darem, który ma otworzyć nasze serca na przyjście sprawiedliwego do grzeszników. Potrzeba więc, aby na początku Adwentu każdy uznał siebie za grzesznika, z którym przychodzący Mesjasz chce czynić wielkie rzeczy. Chce czynić wielkie rzeczy w moim życiu codziennym, rodzinnym, zawodowym, a także w życiu wspól-

noty wierzących – w kościele.

Pewien anonimowy autor napisał w IX wieku, że Adwent jest po to, abyśmy doświadczyli, że oto „Sprawiedliwy przychodzi do nas grzeszników, aby z grzeszników uczynić sprawiedliwych: Święty przychodzi do bezbożnych, aby uczynić ich świętymi; Pokorny przychodzi do pysznych, aby z pysznych uczynić pokornych”.

Usłyszałem kiedyś opowiadanie, które pomogło mi odkryć wiele ważnych rzeczy w moim życiu. Otóż świecki katechista mówił do zebranych w kościele słuchaczy, że to, co najcenniejsze, dawno zostało nam podarowane. Nosimy w naszych sercach skarb nieoceniony. Najważniejsze to umieć to z siebie wydobyć, odszukać. Na nowo zachłysnąć się tym wielkim darem kochającego Boga. Tak jak ten człowiek, któremu przysniło się, że pod mostem w jego miejscowości ukryty jest skarb. Postanowił sprawdzić ów sen. Kopał i kopał, ale niczego nie znalazł. Spotkał jednak człowieka, który powiedział, że poprzedniej nocy śnił się mu pewien głupiec, który szukał skarbu pod mostem, nie wiedząc, że go ma we własnym domu. Ta podpowiedź nieznanego człowieka stała się prawdziwa.

W poszukiwaniu najcenniejszego skarbu

Rozpoczynamy Adwent, czas poszukiwania najcenniejszego skarbu. Skarbu wiary i zbawienia, który przynosi

nam oczekiwany Pan. Jak go odnaleźć? Z pomocą w tym poszukiwaniu, przychodzi do nas słowo skierowane na kartach Pisma Świętego. Słowo pełne troski o każdego z nas, uczące dróg Pana. A wszystko po to, byśmy potrafili kroczyć Jego ścieżkami. Abyśmy dobrze przygotowali się na uroczystą pamiątkę Jego narodzin. Co więc znaczy chodzić ścieżkami Boga? Prorok Izajasz daje nam odpowiedź, stwierdzając, że trzeba będzie przekuć miecze na lemiesze, a włócznie na sierpy. Tak więc ścieżki Pana, po których mamy iść w czasie Adwentu, to ścieżki pokoju, wzajemnej zgody. Drogi Pana to wzajemne przebaczenie, które pozwoli nam otworzyć się na drugiego człowieka, a w konsekwencji na przychodzącego Mesjasza. To jest kolejna szansa, przed którą stawia każdego z nas Bóg. Nie zmarnujmy jej, aby nie okazało się, że jesteśmy złodziejami jakże wyjątkowego czasu.

Dopełnieniem niech będą słowa św. Pawła, który zachęca nas, abyśmy odrzucili uczynki ciemności, którymi są: próżność, kłótnie, zazdrość, nieczystość, gniew czy pycha, a przyoblekli się w zbroję światła, którą jest sam Jezus Chrystus. To na Nim, a nie na sobie, oprzyjmy adwentowe czuwanie. Adwent to czas bycia w ciągłym pogotowiu, jak na ostrym dyżurze, czas wielkiej gorliwości w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza, by nie doznać największej ze strat.



To przygotowanie adwentowe pozwoli nam, by dobrze na nowo w nowej perspektywie i z nowym spojrzeniem przeżyć czas Bożego Narodzenia. Za wieszczem Adamem Mickiewiczem, chce się powiedzieć znane zapisane przez niego słowa: „Jezus narodził się w żłobie, lecz biada jeśli nie narodzi się w Tobie”. Otwórzmy więc nasze serca na Boże działanie, pozwólmy prowadzić się Bogu na ścieżkach codzienności, a to pozwoli nam na dobrze przez Adwent przygotować się na Święta Jego Narodzenia.

Na czas adwentowego czuwania i przygotowania się na kolejną pamiątkę Jego Narodzenia, niech towarzyszy łaska Boża. Niech na nowo zakwitnie w nas zachwyt nad Dzieciątkiem z Betlejem, które przychodzi z darem pokoju. Bo pragnie, by ten pokój zagościł w naszych sercach, a dobro w codzienności było tego owocem.



mgr inż. Maria Szuszo
– Kierownik Działu Roz-
woju Obszarów Wiejskich
WMOBR

Agroenergia 2020 dofinansowanie dla rolnictwa na inwestycje w odnawialne źródła energii

Funkcjonowanie nowoczesnego gospodarstwa rolnego jest ściśle związane z koniecznością pokrycia rosnącego zapotrzebowania na energię, zwłaszcza na energię elektryczną. Rolnicy zmuszeni są do prowadzenia racjonalnej gospodarki energią oraz do poszukiwania alternatywnych źródeł jej zaopatrzenia. Stąd też energetyka odnawialna staje się coraz bardziej popularna szczególnie w tym sektorze gospodarki.

Dotychczas możliwości wsparcia finansowego inwestycji związanych z energetyką odnawialną dla rolników były minimalne. W roku 2019 ukłon w ich kierunku wykonał Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), wdrażając pilotażowy nabór wniosków o dotacje i preferencyjne pożyczki na wykorzystanie OZE na terenach wiejskich w ramach Programu Priorytetowego Agroenergia. Budżet pierwszej edycji wyniósł 200 mln zł, z czego 80 mln zł można było pozyskać w formie dotacji, a 120 mln zł w formie pożyczek. Złożonych zostało wówczas 646 wniosków, z czego całkowita kwota wnioskowanego dofinansowania wyniosła 78,71 mln zł.

Obecnie w przygotowaniu jest II edycja Programu Agroenergia 2020, którego celem jest zwiększenie produkcji energii ze źródeł odnawialnych w sektorze rolniczym. Już dziś wiadomo, że ta edycja

będzie się różniła od pilotażu z 2019 roku.

Forma i poziom wsparcia

Kluczową zmianą jest forma wsparcia. W przygotowywanej edycji będzie to wyłącznie refundacja kosztów w formie dotacji, która wynosić będzie do 20% kosztów kwalifikowanych dla instalacji wytwarzających energię, zgodnie z poniższą tabelą:

moc instalacji [kW]	Dofinansowanie w formie dotacji	
	procentowy udział w kosztach kwalifikowanych	nie więcej niż [zł]
10 < kW ≤ 30	do 20%	15 000
30 < kW ≤ 50	do 13%	25 000

Warto tu wskazać, że Program wspierać będzie inwestycje polegające na zakupie i montażu wyłącznie nowych instalacji fotowoltaicznych, wiatrowych i pomp ciepła o zainstalowanej mocy większej niż 10 kW oraz nie większej niż 50 kW jak również instalacje hybrydowe i towarzyszące instalacjom magazyny energii.

Kto może skorzystać?

Do programu będzie mogła przystąpić osoba fizyczna lub prawna będąca właścicielem lub dzierżawcą nieruchomości rolnych, których łączna powierzchnia użytków rolnych zawiera się w przedziale od 1 ha do 300 ha oraz co najmniej

rok przed złożeniem wniosku o udzielenie dofinansowania prowadziła osobiście gospodarstwo lub działalność gospodarczą w zakresie usług rolniczych.

Warunki udziału

NFOŚiGW stawia jednak przed beneficjentami pewne warunki. Przedsięwzięcia rozpoczęte przed złożeniem wniosku oraz takie, które po-



przybliża rolników do postawienia się w roli prosumenta, czyli producenta energii i jej konsumenta. Daje też możliwość, przynajmniej częściową, uniezależnienia się energetycznego gospodarstwa rolnemu. Korzyści płynące z samowystarczalności energetycznej w produkcji rolniczej wskażą pracownicy WMOBR z siedzibą w Olsztynie. O szczegółach Programu Priorytetowego Agroenergia 2020 informujemy na bieżąco na stronie internetowej Ośrodka www.wmodr.pl oraz na fanpage www.facebook.com/wmodr.olsztyn.

Źródła: NFOŚiGW - Program Priorytetowy Agroenergia. <https://www.gramwzielone.pl/trendy/103090/wkrotce-pierwsze-dotacje-z-agroenergii-co-z-kolejnym-naborem>



Sylwia Drązkiewicz
– wolontariuszka misyjna

Bóg się rodzi w slumsach

Bożonarodzeniowa atmosfera – najczęściej kojarzy się z polskimi tradycjami, choinką, wigilią, wigilijną wieczerzą, dwunastoma potrawami, dzieleniem się opłatkiem. Jednak w krajach misyjnych świętowanie tego okresu wygląda zupełnie inaczej. I nie chodzi tylko o brak śniegu czy upały. W dalekich zakątkach świata, scenerię Bożego Narodzenia okraszają odmienne tradycje. Jednym z takich krajów jest kolorowe i hałaśliwe Peru.

Na tym skrawku Ziemi grudzień kończy nie tylko rok kalendarzowy, ale także szkolny. Dzieci i studenci po egzaminach końcowych zrzucają szkolne mundurki i przywdziewają wakacyjne koszulki oraz krótkie spodenki. W betonowych miastach, na kolorowych, odpadających tynkach i starych oknach pojawiają się świąteczne ozdoby z barwnych papierów, wstążek i bibuły. Po dziurawych ulicach przemykają żółte taksówki oraz barwne moto-taxi, czyli motor z budką, w której można przewozić ludzi. Biedniejsi Peruwiańczycy gnają na duże i tłoczne bazyry zwane mercado, gdzie kupują za niewielkie pieniądze materiały do dekoracji, drobne prezenty dla bliskich oraz wyroby spożywcze. W bogatszych dzielnicach są nowoczesne sklepy i supermarkety z europejskimi produktami. Pełno w nich sztucznych, białych choinek, lampek, mikołajów. Pojawiają się stoiska, gdzie za odpowiednią opłatą można zrobić sobie zdjęcie w zimowej scenerii,



w sztucznym śniegu, z saniami i misiem polarnym.

Obrzeża miasta otaczają ogromne dzielnice nędzy, zwane popularnie slumsami. Tam rozpościerają się szare piaski i kolorowe śmieci połyskujące w żarze południowego słońca. Wśród nich stoją ciasno przyklejone do siebie domki z cegły wypalanej w glinie i chatki sklecone z tektury, kawałków blachy i mat trzcinowych. Często brakuje prądu, wody, stołu. W dzielnicach śmierdzi padliną, pomijami i odchodami. Tu i tam dochodzą dźwięki salsy, śmiechu, klótni. Piaszczyste uliczki pełne są wychudzonych psów, bawiących się dzieci. Nie ma tu świątecznego przepychu, ale jak w każdym peruwiańskim domu nie może zabraknąć trochę mrocznej, ciemnozielonej szopki bożonarodzeniowej, z figurkami świętej Rodziny i innymi postaciami. Najczęściej przyozdobione lampkami

migoczącymi w rytmie kolęd. W domach Peruwiańczyków szopka bożonarodzeniowa towarzyszy im przez cały Advent, a znika dopiero po święcie Trzech Króli.

Nasz Advent

W Peru okres Adventu nie jest tak mocno przeżywany duchowo. W kościołach księża, misjonarze, odpowiadają nabożeństwo adwentowe do Matki Bożej, Królowej Adventu. Nie cieszą się jednak one dużą frekwencją wiernych. Bardziej popularna Nowenna do Dzieciątka Jezus gromadzi dużo większą liczbę Peruwiańczyków w świątyniach. Dziewięć dni przed Bożym Narodzeniem Latynosi modlitwą przygotowują się na przyjście Pana. Większość dzieci z ubogich rodzin nie otrzyma w święta prezentów, dlatego przez cały grudzień w różnych wioskach

i miejscowościach parafie, misje, samorządy, firmy czy indywidualni sponsorzy organizują zabawy zwane „Chocolatada”. Nazwa pochodzi od gorącej czekolady, którą w bliskim okresie Bożego Narodzenia, mimo dokuczliwych upałów wszyscy piją ze smakiem. Prawdziwą peruwiańską gorącą czekoladę przyrządza się z czekolady, mleka, kakao, z dodatkiem cynamonu i mąki kukurydziej. Jako pyszny dodatek czekoladzie towarzyszy paneton. Ta słodka babka podobna do ciasta drożdżowego, do którego dodaje się rodzynki, kandyzowane owoce i orzechy, króluje absolutnie wszędzie: na ulicach, w sklepach, supermarketach. Przy okazji tych atrakcji dzieci dostają zabawki. Dla większości z nich jest to jedyny moment w roku, kiedy otrzymują prezenty.

dokończenie str 40

Latynosi uwielbiają dobrą zabawę, muzykę, śpiew i taniec. Dlatego nawet kołеды muszą być rytmiczne, skoczne i wytańczone. Przed świętami dzieci i młodzież organizują się w grupki, aby stworzyć oryginalne układy taneczne do pasteralek. Dodatkową motywacją są udział w konkursach na najlepiej za-tańczoną kołedę. Przy okazji zabaw i atrakcji dużą popularnością cieszą się żywe Szopki Bożonarodzeniowe z udziałem dzieci, dorosłych i zwierząt. Przedstawienia biblijnej historii narodzin Jezusa zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem licznej publiczności. Adwent jest okresem bardzo radosnym. W takiej atmosferze mieszkańcy Peru z niecierpliwością oczekują Wigilii.

Rodzina siłą

Zanim Peruwiańczycy zasiadają do wspólnej wieczerzy wigilijnej, ubierają się w odświętne, letnie stroje i żwawo biegną do swoich kościołów na Pasterkę. Między 18.00 a 22.00 wierni gromadzą się na tzw. „Missa de gallo”, czyli



„Mszy koguta”. Choć tamtejsza Msza świąteczna jest trochę mniej popularna od naszej pasterki, zwykle jest od niej znacznie bardziej kolorowa i głośniejsza. Czymś normalnym są występy, pokazy czy tańce. Zamiast organów w świątyni rozbrzmiewają dźwięki perkusji, gitary elektrycznej, tamburyna czy trąbki. Ludzie często przynoszą do kościoła figurki ze swoich domowych szopek. Kładą je przed ołtarzem, aby ksiądz obficie je poświęcił. Podczas mszy, przed śpie-

wem Gloria, kapłan procesyjny wnosi Dzieciątko Jezus i układa w żłóbku. Po radosnym Gloria całą świątynię wypełniają wielkie brawa dla Pana Jezusa i Matki Bożej. Po Eucharystii życzenia, uściski i pogawędki. Dość szybko jednak wszyscy udają się do swoich domów. Tutejszy zwyczaj nakazuje jedzenie kolacji dopiero po Mszy świętej.

Do wigilijnej wieczerzy Peruwiańczycy zasiadają dopiero o północy, w akompaniamencie wystrzelanych

w niebo petard i fajerwerków. Oznajmiamy one Narodziny Bożego Syna. Kolację rozpoczyna toast szampanem lub musującym winem. Młodszy domownicy piją popularną żółtą oranżadę zwaną „Inca Cola”. Na świątecznym stole króluje pieczony indyk, który jest tradycyjnym daniem wigilijnym. Rodziny, których nie stać na zakup indyka, przyrządzają kurczaka, gdyż jest najtańszym dostępnym mięsem. Inne potrawy to purée z jabłek i ziemniaków oraz peruwiański chleb powszedni, czyli ryż. Biesiadowanie trwa zazwyczaj do rana. 25 grudnia w Dzień Bożego Narodzenia wszyscy odpoczywają w gronie rodzinnym. Nabierają siły na kolejny dzień, który w Peru jest dniem pracującym.

Peruwiańskie slumsy są jak jedna z miliona ubogich szopek, w której rodzi się Pan Bóg. Choć lekko zakurzeni, wszyscy są uśmiechnięci, radosni i przyjaźni. Wierzący w Boga i Jego obecność. W Boże Narodzenie nie ma nic ważniejszego od nowonarodzonego Jezusa i rodziny. I o tym wie każdy Peruwiańczyk!



Listopadowe zamyślenia o życiu TU... i Życiu TAM... przybierały różne formy „omodlania” spraw doczesnych i wiecznych. Nie sposób bowiem nie dotykać tego, co staje się rzeczywistością naszych dni, a co wpisuje się niejako automatycznie w naszą wieczność. W naszym Suwalskim Sanktuarium znajduje to wyraźne „odbicie” w rytmie upływającego czasu, a tym samym „w podnoszeniu” do Nieba wszystkiego, co wymaga naszej autentycznej modlitwy, aby Chrystus Miłosierny posługiwał się nami wszędzie tam, gdzie potrzebna jest Jego Miłosierna Obecność...

Relikwie Świętych, które zwykle tworzyły procesyjny Marsz Świętych - ubogaciły tym razem nasze Sanktuarium i przypominały o tym, że Ich Obecność w tak wymownej postaci jest również ważna i potrzebna. Bogactwo tej niezwykłej Obecności pozwala nam, tu w Sanktuarium, przyzywać Ich pomocy, czy to przez naszych polskich Świętych i Błogosławionych Apostołów Bożego Miłosierdzia: św. Faustyny, św. Jana Pawła II, jak też bł. ks. Michała Sopoćko, czy bł. Męczenników ks. Jerzego Popiełuszko, Karolinę Kózkównę albo bł. Arcybiskupa Teofila Matulionisa z Litwy... Tegoroczne ograniczenia spowodowane pandemią nie przeszkodziły nam w modlitwie za zmarłych, gdyż symboliczny grób przy naszej świątyni - a więc na pierwszym cmentarzu suwalskim - stał się dla wielu możliwością ogarnięcia modlitwą tych, którzy oczekują wybawienia z czyśćca...

Dzień św. Huberta - tzw. Hubertus - w naszym sanktuarium - nie zgromadził aż tylu myśliwych, co w ubiegłych latach, ale przybyli ci, którzy złożyli Ślubowanie Rycerzy św. Huberta, aby w Imię Boże stać na straży porządku i ładu moralnego. Polski Związek Łowiecki jest nadal dla wielu ostoją takich wartości, dzięki którym tradycje łowieckie - także na naszym terenie - mają możliwość rozwijać się i szerzyć wspaniałe wartości związane z istnieniem kultury i tradycji także w tym zakresie.

Różaniec do granic Nieba stał się także znaczącą „częstką” naszych modlitewnych spotkań, czy to bezpośrednio w sanktuarium, czy też przy pomocy transmisji przez Internet. Włączaliśmy się codziennie w pełną wiary modlitwę w obronie życia.

godz. 12.00 - Anioł Pański

godz. 15.00 - Godzina Miłosierdzia - Koronka

godz. 20.30 - Różaniec do Granic Nieba

Każdy, kto podjął ten trud wspólnotowego czuwania na Różańcu do Granic Nieba wie, że jest to nieustanna potrzeba wzywania Bożego Miłosierdzia w walce o każde życie ludzkie. Ufamy, że nie poprzestaniemy tylko na tych tzw. „akcjach”, które są wezwaniem i wyzwaniem, ale że pozostaniemy wierni wołaniu do Boga o ratunek z Nieba w tych najważniejszych sprawach - sprawach życia człowieka od poczęcia do jego naturalnej śmierci.

ROZWAŻANIA POD KOPUŁĄ stały się potrzebą nie tylko parafian z Serca Jezusowego, ale wielu suwalczan, którzy mają okazję do podejmowania aktualnych tematów „z życia wziętych”. Wobec istniejących zagrożeń i nieustannych powikłań w ro-



zumieniu wielu postanowień „władz” wszelakich - powstają problemy, które wymagają aktualnego rozwiązywania w świetle nauki Kościoła. Prowadzone „Rozważania” stały się dla suwalczan realną możliwością w odkrywaniu bogactwa życia wiary, które jest umocnieniem pośród różnorodnych problemów współczesnego świata.

DROGA KRZYŻOWA UZDROWIENIA - w każdy drugi piątek miesiąca - po Mszy

św. o godz. 18.00 - jest naszym przygotowaniem do Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa. Raz w miesiącu możemy zatrzymać się, aby zgłębić Tajemnice Zbawienia i umocnić swoją wiarę w ostateczne zwycięstwo Krzyża. „To nie Krzyż się chwieje - powtarzał Wielki Prymas Tysiąclecia - to świat się chwieje!”, a św. Jan Paweł II wołał: „Abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy!”

**Paulina Żelewska**

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Żeby zyskać, trzeba stracić

Nigdy nie myślałam w kategoriach straty o Bożym Narodzeniu. To czas, w którym zyskujemy chyba we wszystkich aspektach. Dostajemy prezenty, jemy odświętne potrawy (i przybieramy na wadze — niezbyt dobre konsekwencje świętowania), godzimy się z bliskimi, ulice wypełniają się kolorowymi światłkami i ozdobami, oczyszczamy duszę podczas adwentowych rekolekcji, rodzina Maryi i Józefa powiększa się o Syna, a świat zyskuje Zbawiciela.

Wszystko jest tak, jak być powinno. To jeden z najpiękniejszych okresów w roku, wpisany w naszą tradycję i kulturę. Tak wyjątkowy, że nawet niewierzący celebrują narodziny Boga (mogą nazywać je Gwiazdką i Świętami, ale prawda jest taka, że chodzi o przyjście na świat Jezusa).

Z drugiej jednak strony, jeśli się nad tym zastanowić, to jest w tym wszystkim element straty. Dostajemy prezenty, ale równocześnie sami je dajemy, wydając przy tym pieniądze i poświęcając czas. Jemy niecodzienne potrawy, ale żeby je przygotować, musimy poświęcić czas i produkty. Zdecydować, że te jarzyny pójdą do sałatki, a tamte warzywa do ryby po grecku. Pojednanie z bliskimi może nastąpić tylko, jeśli przyznamy się do błędu, wyciągniemy rękę na zgodę i też przeprosimy, a dla niektórych to są tak duże koszty, że nie mogą ich ponieść. Ulice wieczorami wyglądają bajecz-



nie, udekorowane lampkami, ale domyślałam się, że miasto ponosi większe koszty związane ze zużyciem prądu.

Zgoda na utratę to otwarcie na zmianę, a zmiana często przynosi rozwój

Oczyszczamy duszę, ale jednocześnie musimy zło zauważyć, wyrzec się przywiązania do grzechu i pokornie pójść do spowiedzi, uznając, że nie jesteśmy idealni. Rodzina Józefa i Maryi owszem, zyskała Dziecko, ale oni sami musieli zgodzić się na ogromne zmiany w swoim życiu. Świat zyskał Syna Człowieczego, ale żeby w Niego uwierzyć i Go naśladować, trzeba najpierw opuścić dotychczasowe myślenie o tym, jak ma Zbawiciel wyglądać i czego po ludzku dokona — nie byli w stanie tego zrobić np. Żydzi, którzy

nie chcieli stracić swojej wizji zbawienia i nadal czekają na przyjście Mesjasza.

Patrząc na Maryję, musieli porzucić z Józefem dotychczasowe miejsce zamieszkania i wyruszyć w nieznane do Betlejem, w którym nie mieli nawet dachu nad głową. Mędrcy ze Wschodu, którzy przybyli z darami, nie dość, że dając prezent, sami pozabawiali się kosztowności, to jeszcze musieli otworzyć serce na głos Boga, a nie Heroda, który prosił, by donieśli mu, gdzie znajduje się Jezus.

„Kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”

Maryja musiała też poświęcić swoje plany, wizję przyszłości, uczucia pewnie także, by dać przestrzeń temu, co nieznane, ale okazuje się, że chociaż trudne, jest piękne, bo

pochodzi od Boga. Najpierw jednak trzeba być gotowym na przynanie się, że jednak Boży Plan może być dla mnie lepszy, bo ja nie widzę całości życia mojego i innych.

Jezus mówił także, że jeśli ktoś chce Go naśladować, to ma wziąć swój krzyż, a żeby zyskać życie, trzeba je stracić (Łk 9, 23–24). On sam poświęcił swoje ziemskie życie, by przynieść wszystkim ludziom zbawienie. Maryja straciła Syna na 3 dni, ale stała się Matką dla nas wszystkich.

Życzę nam wszystkim, byśmy nie bali się codziennych strat i szczególnie doceniali to, co mamy w nadchodzące święta. Nie wiadomo, co przyniesie nam rzeczywistość, mimo wszystko, starajmy się szukać Jezusa i dać Mu miejsce w domach, z których usuniemy kurz i w sercach, w których zrobimy miejsce dla dobra.



Justyna Narewska

- rodowita elczanka od 12 lat
mieszkająca w Londynie.
Dziennikarka z wykształcenia
i z zamilowania

A B C po 22 października

A jak aborcja

Wiele we mnie, ale nie tylko we mnie, emocji po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. Te wszystkie wydarzenia, które mają miejsce, są jedyne w swoim rodzaju i ciężko je opisać. Jestem kobietą, żoną, mamą i córką Boga. Nie jestem autorytetem, ale chciałabym się wypowiedzieć, bo czuję, że za wiele we mnie emocji. Jestem człowiekiem, dla którego pisanie to pasja, ale też sposób na poukładanie sobie myśli w głowie.

Po napisaniu tekstu, piszę dopiero ten akapit i mam mieszane uczucia. Czy dobrze robię i czy mam prawo mówić o tym... Chcę tylko dodać jedną rzecz. Jeśli potrzebujesz pomocy, możesz skontaktować się ze mną. Pomogę ci tak jak umiem. Bez oceniania.

Stanowisko w sprawie aborcji w Kościele Katolickim jest dla wierzącego i praktykującego jasne. I bez żadnych ALE. Aborcja jest grzechem. Jest zabójstwem nienarodzonego dziecka. Najbardziej bezbronnego i najmniejszego daru Bożego. Kiedy odpowiadamy twierdząc przed Bogiem w trakcie ceremonii zaślubin, że przyjmimy potomstwo z miłością i wychowamy je w wierze katolickiej, to nie rzucamy słów na wiatr. Tylko się tego trzymamy. Bo przysięgamy jako ludzie dorośli, świadomi swoich obowiązków i tego co mówimy. Nie bez kozery, mamy nauki przedmażeńskie i spisywany jest protokół przed ślubem

Fundacja Pomocy Kobietom Eurohelp
tel. 34 361 21 17

Fundacja pomaga w opiece nad noworodkiem kobietom, które zrezygnowały z aborcji i zdecydowały się na macierzyństwo. Ponadto oferuje pomoc prawną, socjalną – kobietom, które potrzebują tymczasowego miejsca zamieszkania na czas ciąży oraz konsultacje psychologiczne i terapię grupową.

- ksiądz zadaje nam pytania a my zobowiązani jesteśmy odpowiadać szczerze i zgodnie z prawdą.

Wiele ludzi próbuje obarczyć winą Kościół. I naśmiewa się z tego, co nam nakazuje. Ale Kościół to my. Kościół to nie tylko budynek i księża w nim pracujący, ale też wierni. Bez wiernych nie ma Kościoła. Dlatego nie wiem po co Ci, którzy ogłaszają się ludźmi wierzącymi i praktykującymi, plują jadem, po co to robią? I jak widzą siebie w tym miejscu? Kim się w nim czują? Bo albo jestem katolikiem i dla mnie jest czarne i białe, co mogę a co nie. Albo nie jestem katolikiem, dokonuję apostazji i jest mi to obojętne, co nauka Kościoła mówi.

B jak bohaterstwo

Znamy wielu historycznych bohaterów. Nie brakuje ich również dziś - cichych

w dniu codziennym. Choćby rodziców dzieci ciężko chorych, które nie chodzą, nie mówią - są jak roślinki. Są też bohaterowie, którzy pożegnali właśnie swoje nienarodzone/narodzone dziecko, bo urodziło się z wadą genetyczną lub brakiem mózgu. Dla mnie jako kobiety, matki, ciężko jest nawet myśleć o tym, jak czuje się kobieta, która jest w ciąży i wie, że jej dziecko albo дочека porodu, albo umrze w jej łonie. Zamiast wybierać łóżeczko, wózek i ubranka - dokonuje wyboru trumny i ubranek do pogrzebu. Która zastanawia się czy chociażby przez chwilę będzie jej dane zobaczyć maleństwo, które nosi w sobie. To musi być okropny, nie do opisania ból wewnętrzny, egzystencjonalny i moralny. Żaden człowiek o zdrowych zmysłach sam tego nie przeskoczy.

Fundacja Uśmiech Dziecka
tel. 12 656 14 33

Dla bardzo młodych kobiet i dziewcząt w ciąży, które nie mogą liczyć na pomoc bliskich. Fundacja wspiera w poczuciu odrzucenia i przerażenia. Zapewnia opiekę nad dzieckiem w trakcie kontynuowania nauki przez młodą mamę, a także pomoc wychowawcy, psychologa, lekarza pediatry, psychiatry, rehabilitanta, logopedy, prawnika i pracownika socjalnego.

dokończenie str. 44

Oczywiście Fundacja Gajusz.

www.gajusz.org.pl

- hospicjum prenatalne
- hospicjum stacjonarne
- hospicjum domowe
- opieka paliatywna
- oddział onkologiczny
- sytuacje nadzwyczajne
 - specjaliści
 - Tuli Luli

Będzie potrzebna góra wsparcia bliskich, kierownika duchowego, psychologa i pomoc innych instytucji. Jedynie kobieta nosząca w sobie to życie i jej mąż są świadomi tego, jak wielki to ból. Nikt inny kto

tego nie przeżył, nie zrozumie. I nikt nie ma prawa tym ludziom narzucać swojego zdania i tego, co mają zrobić, jak przeżyć i co czuć. Bo to zwykle bestialstwo i totalnie nieempatyczne zachowanie.

Fundacja Evangelium Vitae,
siostry boromeuszki
tel. 798 988 903

Siostry oferują wsparcie prawne, pomoc psychologa i psychoterapeuty, doradcy rodzinnego także dla osób gluchoniemych i niedosłyszących oraz terapeuty NEST dla kobiet po traumie związanej z przemocą domową, poronieniem, aborcją lub obawiających się, czy podolają psychicznie opiekować się dzieckiem niepełnosprawnym.

C jak człowieczeństwo

Odkąd wybuchła cała ta fala protestów i strajków, w mediach, w social mediach, w rozmowach ludzi doszło do rozłamu. Po raz kolejny nasze społeczeństwo zostało podzielone na dwoje. Nie w wyborach. Nie w tym co czujemy. Ale w tym jak się zachowujemy wobec drugiego człowieka. Pro life`rzy to dziś „banda moherów zmanipulowanych przez czarnych” (w delikatny sposób mówiąc), aborcjoniści to „kretyni, którzy robią z siebie pośmiewisko na ulicach” a to dziecko, które Bogu ducha winne, chce być z mamą i w niej się rozwijać to „muminek” według Kai Godek i „zlepek komórek, który nic nie czuje”. Jak?!!! Jak mamy

żyć ze sobą, kiedy rzucamy do siebie takie słowa?! Gdzie jest miłość, o której Jezus mówił przez swoje życie i nawet nam ją pokazał?! Do czego zmierzamy?

Jako Katolicy nie z nazwy, ale przede wszystkim uczniowie Jezusa, powinniśmy „wyjść do protestujących z kubkiem herbaty” (do tego namawiał nas ostatnio ojciec Adam Szustak w swoim blogu) a dla kobiet cierpiących zaproponować pomoc w ciągu dnia w postaci rozmowy, kubka kawy, zrobienia zakupów, obecności, a jeśli nie mamy takiej możliwości pomóc, w przekazaniu miejsc, do których mogą napisać i zgłosić się. Poniżej w tabelce podane są miejsca, które oferują wsparcie. Zebrała je Karolina Guzik- bloggerka i dziennikarka.

Stowarzyszenie Dwie Kreski
zajmuje się pomocą kobietom w ciąży.

Prowadzimy telefon zaufania dla kobiet, które zobaczyły Dwie Kreski na teście i w związku z tym znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Otaczamy kobietę opieką i troską. Pomagamy znaleźć rozwiązania.

Stowarzyszenie dwie kreski
poszukuje wciąż wolontariuszy.

W wielu miastach wystarczy
wejść na dwiekreski.pl

Prawie każda z tych Fundacji /
Stowarzyszeń potrzebuje
wolontariuszy czy wsparcia
finansowego.

Oto co możesz robić.



Niech pokój i radość,
jakie przynosi Nowonarodzony Chrystus
rozświetlają naszą codzienność,
umacniają w dobrym
i otwierają nasze serca na bliźnich.
Dziękując za współpracę
oraz wspieranie dzieł Caritas Diecezji Ełckiej,
życzymy zdrowia i Bożego błogosławieństwa
w Nowym Roku 2021.

ks. Dariusz Kruczyński
Dyrektor Caritas Diecezji Ełckiej
wraz ze współpracownikami i wolontariuszami

ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Świeca Caritas na przeszczeni ostatnich lat stała się jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawanych symboli Wigilii w Polsce. To nie tylko płomień na stole wigilijnym, ale przede wszystkim realna pomoc dzieciom z ubogich rodzin, którymi opiekują się diecezjalne Caritas w Polsce.

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom jest wspólnym, ekumenicznym dziełem tworzonym przez Caritas Kościoła

Katolickiego, Diakonii Kościoła Ewangelickiego i Eleos Polskiego Kościoła Prawosławnego.

Od początku Adwentu świecę można nabyć we wszystkich parafiach diecezji ełckiej. Poprzez rozprowadzanie świec pozyskiwane są fundusze przeznaczone na potrzeby dzieci znajdujących się w trudnych sytuacjach, jak również na zorganizowanie letniego wypoczynku „Wakacje z Caritas” dla dzieci z najuboższych rodzin.



Renata Stańczyk

Pod wspólnym dachem – wsparcie osób bezdomnych w schronisku

Okres jesieni i zimy to szczególnie trudny czas dla tych, którzy nie mają dachu nad głową oraz środków do życia. Gdy tylko robi się chłodniej, w Schronisku im. św. Ojca Pio wzrasta liczba osób bezdomnych, które potrzebują pomocy. Placówka mieści się w Ełku przy ul. Kościuszki 27 i Kościuszki 17. Posiada 42 miejsca noclegowe z dostępem do węzła sanitarnego.

Gwarantuje całodienne wyżywienie, odzież, środki czystości oraz dostęp do pralni. W budynkach schroniska bezdomni mają do swojej dyspozycji świetlicę z telewizorem i komputerem, kącik prasowy oraz kuchnię pomocniczą, w której można przygotować sobie jedzenie pomiędzy posiłkami.

dokończenie str. 45



Warunkiem przebywania w placówce jest zachowanie trzeźwości. Podopieczni schroniska biorą udział w różnych formach aktywizacji społecznej i zawodowej. Sami dbają o czystość w placówce, robią pranie oraz wykonują drobne prace remontowe. Chodzą do kina oraz na kręgielnię. Korzystają z konsultacji z pracownikiem socjalnym, psychologiem, pedagogiem oraz terapeutą uzależnień.

Bezdomność jest dużym problemem społecznym, ponieważ nie ma jednej przyczyny i jednego sposobu pora-

żenia sobie z tym zjawiskiem. Skalę problemu pokazuje „Ogólnopolskie badanie liczby osób bezdomnych” przeprowadzone w nocy z 13 na 14 lutego 2019 r., z którego wynika, że w Polsce bezdomność dotyczy 30330 osób. Ponad 80% respondentów przebywało w placówkach instytucjonalnych, czyli schroniskach i noclegowniach, natomiast 19% w przestrzeni publicznej, w miejscach niezamieszkałych. Jako najczęstszą przyczynę bezdomności osoby te wskazywały konflikt rodzinny lub uzależnienie. Bezdomni

– jak wynika z badania – to najczęściej osoby w wieku od 41 do 60 lat. Większość z nich posiada wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Na terenie woj. warmińsko-mazurskiego w 2019 r. przebywało 1141 osób bezdomnych z czego 1002 to mężczyźni, 125 kobiety, a 14 to dzieci.

Dane statystyczne przytoczono na podstawie raportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego sporządzo-

nego w czerwcu br.: „Analiza problemów społecznych woj. warmińsko-mazurskiego w ujęciu pomocy społecznej za rok 2019”.

Działania na rzecz bezdomnych w Schronisku im. św. Ojca Pio są finansowane ze środków Gminy Miasta Ełku, Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, środków gmin kierujących bezdomnych do placówki oraz środków własnych Caritas Diecezji Ełckiej.



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI



Renata Liebersbach

Podsumowanie POPŻ Podprogram 2019

Caritas Diecezji Ełckiej we wrześniu 2020 r. zakończyła realizację Podprogramu 2019 w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym.

Pomoc żywnościową otrzymać mogły osoby/rodziny znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji, np. dotknięte ubóstwem, sieroctwem, bezdomnością, niepełnosprawnością, długotrwałą lub ciężką chorobą i uzyskujące dochód nieprzekraczający 1402 zł w przypadku osoby samotnie gospodarującej i 1056 zł w przypadku osoby w rodzinie (dochód nieprzekraczający 200% kryterium dochodowego uprawniającego do korzystania z pomocy społecznej).

Osoby najbardziej potrzebujące otrzymywały artykuły warzywne i owocowe, skrobiowe, mleczne, mięsne,

cukier, tłuszcze oraz dania gotowe, m.in.: groszek z marchewką, fasolę białą, koncentrat pomidorowy, buraczki wiórki, powidła śliwkowe, makaron jajeczny, makaron kukurydziany bezglutenowy, ryż biały, kaszę gryczaną, herbatniki maślane, mleko UHT, ser podpuszczkowy dojrzewający, szynkę drobiową, pasztet wieprzowy, kabanosy wieprzowe, filet z makreli w oleju, cukier biały, olej rzepakowy i gołąbki w sosie pomidorowym.

W ramach realizacji Podprogramu 2019: zaangażowanych było 55 Organizacji Partnerskich Lokalnych, żywność odebrało 11275 osób potrzebujących, wydano osobom potrzebującym 567.5932 ton żywności, wydano osobom potrzebującym 43489 paczek żywnościowych, przeprowadzono w ramach działań ze środków towarzyszących 57 warsztatów, w których wzięło udział 1405 uczestników.



DYSTRYBUCJA ŻYWNOŚCI



Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020

Działania towarzyszące realizowane przez Caritas prowadziły do nabycia przez uczestników działań samodzielności i kompetencji w zakresie umiejętności prowadzenia gospodarstwa domowego. Działania te były realizowane w formie szkoleń bądź warsz-

tatów stacjonarnych przekazujących niezbędną wiedzę i umiejętności z zakresu przygotowania posiłków, diety, diety oraz zdrowego odżywiania się, jak również sprawnego zarządzania budżetem domowym i zapobiegania marnowaniu żywności.

PROGRAM OPERACYJNY
POMOC ŻYWNOŚCIOWA
2014-2020



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ POMOCY
NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYM



Renata Stańczyk



Asystent osoby niepełnoprawnej

Prawie miliard osób na świecie posiada niepełnosprawność. Blisko 200 mln niepełnosprawnych zmaga się ze znacznymi trudnościami w codziennym funkcjonowaniu ze względu na bariery uniemożliwiające im pełne uczestnictwo w życiu społecznym i zawodowym. Osoby niepełnosprawne są jedną z grup zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym, które wymagają nie tylko wsparcia, ale stworzenia warunków dających możliwość szerokiej aktywności.

36 osób niepełnosprawnych z miasta Elku korzysta z usług asystentów pracujących w Stowarzyszeniu Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza. Usługi asystenckie

są świadczone 7 dni w tygodniu i obejmują pomoc w czynnościach domowych oraz w wyjściu i powrocie z miejsca zamieszkania osoby do lekarza, instytucji publicznych i kulturalnych, miejsc kultu religijnego. Asystent towarzyszy podczas dojazdu na terapię, rehabilitację, czy umówioną wizytę u fryzjera. Pomaga w robieniu zakupów przy aktywnym udziale w nich osoby niepełnosprawnej. Pomaga załatwić sprawy urzędowe i nawiązać kontakt ze znajomymi czy instytucjami, wspierającymi niepełnosprawnych.

Asystent to szansa na samodzielność i niezależność osoby niepełnosprawnej. Dzięki pracy 12. asystentów

zatrudnionych w ramach programu wiele osób mogło opuścić swoje domy i podjąć aktywność. W przypadku niektórych niepełnosprawności codzienny spacer, zakupy czy wyjazd na ryby nie jest możliwy bez pomocy osoby trzeciej. Część osób niepełnosprawnych uczy się poprzez współpracę z asystentem asertywności i wyrażania swojej woli. Asystent jest bowiem niezwykle „pomagaczem”, który pomoże znaleźć rozwiązanie oraz wspiera osobę niepełnosprawną psychicznie i emocjonalnie, dzięki czemu staje się silniejsza. Udział asystenta w życiu osoby niepełnosprawnej pozwala nawiązać nowe relacje społeczne i niejednokrotnie stanowi inspira-



cję do działania, a czasami nawet do zmiany swojego życia.

Projekt „Asystent Osobisty Osoby Niepełnosprawnej” jest finansowany w ramach Funduszu Solidarnościowego na zlecenie Gminy Miasta Elku.

ks. Ryszard Sawicki

Elcka Caritas w służbie osobom w jesieni życia

W pokoszarowym budynku przy ul. Pułaskiego 24 w Suwałkach trwają prace remontowe. Caritas Diecezji Elckiej tworzy tam dom pomocy społecznej. Podobna placówka od 2016 r. funkcjonuje w Elku pod nazwą Dom Pomocy Społecznej „Misericordia”. Centrum Senioralne w Elku jest obecnie rozbudowywane. Trwają prace nad wykończeniem budynku, gdzie docelowo znajdzie się 80 kolejnych miejsc. Obserwujemy, że nasze społeczeństwo się starzeje. Coraz więcej osób w jesieni życia potrzebuje po-

mocy. Takich miejsc jest zdecydowanie za mało.

Remontowany budynek w Suwałkach przez jakiś czas wykorzystywany był przez parafię pw. Chrystusa Króla. Gdy kościół parafialny był w trakcie budowy, nabożeństwa odbywały się w pomieszczeniach usytuowanych na parterze pokoszarowego gmachu. Obecnie, opiekę nad obiektem sprawuje Caritas Diecezji Elckiej. Budynek jest w kiepskim stanie, dlatego niezbędne jest wzmocnienie jego konstrukcji. Cieszy nas fakt, że znajduje się tam pomieszczenie na kaplicę. Odkryto



w nim kompozycję malarską przedstawiającą Trójkę Świętą. Stanowiła ona ważny element dekoracyjny funkcjonującej niegdyś w tym miejscu cerkwi służącej na potrzeby skoszarowa-

wanego wojska carskiego. Odstauration wizerunku Trójcy Świętej to troska o zastane tu elementy sakralne i zachowanie dziedzictwa historycznego.

dokończenie str. 47

Budynek zostanie wewnątrz całkowicie przebudowany na potrzeby domu pomocy społecznej - powstanie centrum rehabilitacyjne, gabinet lekarski i pielęgniarski, terapii zajęciowej, stołówka, kuchnia, 1 i 2-osobowe pokoje oraz pomieszczenia niezbędne na zaplecze. Swoją dom znajdzie tu docelowo 100. pensjonariuszy. Będą to przede wszystkim osoby w podeszłym wieku, przewlekłe chore, samotne. Personel DPS-u zatroszczy się o zaspokojenie ich potrzeb bytowych. Będą mieli zapewnione mieszkanie, posiłki, opiekę lekarza, pielęgniarek, rehabilitantów oraz duszpasterza. Nie będą czuli się samotni, zdani na samych siebie. Patronem powstającego DPS-u będzie Sługa Boży ks. Kazimierz Hamerszmit, więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego

w Dauchau, wieloletni duszpasterz suwalski, wrażliwy na potrzeby bliźnich.

Prace nad wykończeniem budynku w Elku i przystosowaniem budynku w Suwałkach odbywają się etapami. To bardzo duży koszt. Dlatego otwarcie nowych DPS-ów zależy od możliwości pozyskania środków finansowych i hojności wiernych. Każda symboliczna złotówka przekazana na ten cel przybliży do powstania miejsca, gdzie starsi ludzie będą mogli godnie żyć.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Czas, kiedy w szczególny sposób pamiętamy o naszych bliskich, ale także o wszystkich potrzebujących. Jeśli chcesz mieć swoją cegiełkę w nowo powstających domach w jesieni życia w Elku i Suwałkach, włącz się w to dzieło poprzez zakup „Kalen-



darza Miłosierdzia na 2021 r.". Z kalendarza dowiesz się o dziełach i akcjach charytatywnych elckiej Caritas. Zawiera on przepisy kuchni mazurskiej i nie tylko... Znajdziesz w nim także porady przydatne w codziennym życiu. „Kalendarz Miłosierdzia” można nabyć w parafiach diecezji elckiej, siedzibie Caritas i Księgarni św. Jerzego. Tych, którzy chcieliby

wesprzeć nasze dzieło zachęcamy do wpłat ofiar na konto Caritas z dopiskiem „DPS Misericordia w Elku” lub „DPS im. ks. K. Hamerszmity w Suwałkach” (PKO BP SA o/Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369). Niech to nasze wspólne dzieło będzie realizacją słów z Dziejów Apostolskich: „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (Dz 20,35).

Renata Stańczyk

Wsparcie elckich seniorów

Już ponad 2 lata trwa w Caritas Diecezji Elckiej realizacja projektu „Usługi społeczne dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym”. Grupa 18. uczestników programu powyżej 60-go roku życia zostało objętych z usługami opiekuńczymi i asystenckimi z powodu wieku lub niepełnosprawności. Grupa 24. kolejnych seniorów korzysta z zajęć pilates, regularnie uczęszcza na basen oraz bierze udział w spotkaniach społeczno-kulturowych. Seniorzy podkreślają korzyści płynące z regularnych ćwiczeń w starszym wieku. - „Pilates może ćwiczyć większość z nas. To jeden z najbardziej przyjaznych treningów w naszym wieku. Poprawia kondycję, pomaga

przy urazach, a przede wszystkim zwiększa energię” – podkreśla pani Zofia z Rożnińska.

Oprócz zajęć ruchowych, seniorzy wzięli udział w warsztatach komputerowych, pikniku senioralnym i wyjeździe integracyjnym. W programach zajęć znalazły się spotkania taneczne i muzyczne, podczas których uczestnicy śpiewali oraz zajęcia kulinarne i plastyczne, które pozwoliły poznać różne techniki: foamiran (wykorzystanie podgrzanej pianki foarminu), yo-yo (tworzenie biżuterii) oraz scrapbooking (tworzenie i dekorowanie albumów ze zdjęciami).

31 grudnia br. projekt kończy się. Ogółem przez 26 miesięcy udało się zrealizować



3744 godzin usług opiekuńczych i asystenckich, zorganizować 88 wyjść na basen, przeprowadzić 176 zajęć pilates i przygotować 8 spotkań seniorów.

Projekt „Usługi społeczne dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazur-

skiego 2014-2020; Oś priorytetowa: RPWM.11.00.00 Włączenie społeczne; Numer i nazwa Działania: RPWM.11.02.00 „Ułatwienie dostępu do przystępnych cenowo, trwałych oraz wysokiej jakości usług, w tym opieki zdrowotnej i usług socjalnych świadczonych w interesie ogólnym”; Numer i nazwa Poddziałania: RPWM.11.02.05 Ułatwienie dostępu do usług społecznych, w tym integracja ze środowiskiem lokalnym - projekt ZIT Elk.

Renata Liebersbach

Caritas Łączy – Dzwonię – Pomagam

Wierzmy, że pomagać może każdy. Czasami już sama obecność, sam kontakt jest wsparciem dla drugiego człowieka. Żyjemy wśród ludzi i dla ludzi, a każdy z nas ma w sobie potrzebę pomagania.

Z Caritas Łączy pomaganie jest proste. Wybierając Caritas Łączy możemy pomagać niezależnie od tego, gdzie jesteśmy i co robimy. To jedna, prosta decyzja, która owocuje tym, że stale udzielamy komuś wsparcia, bo pomagamy zawsze wtedy, gdy dzwoniemy lub korzystamy z Internetu. Dzieje się tak, ponieważ 1/3

Pomaganie jest proste.



1. Wybierz najlepszy abonament dla Siebie, na 12 miesięcy lub bezterminowo

NAJTANIEJ

9⁹⁰
zł

✓ 60 minut lub SMS

✓ 2GB internetu

BEZ LIMITÓW

29⁹⁰
zł

✓ rozmowy i SMS bez limitu

✓ 10GB internetu

i POMAGA

49⁹⁰
zł

✓ rozmowy i SMS bez limitu

✓ 30GB internetu

2. Zadzwoń do nas pod numer **+48 884 440 440**, a my pomożemy Ci zamówić nowy lub przenieść Twój obecny numer do Caritas Łączy.

3. Możesz też zamówić na stronie www.caritaslaczy.pl

zysków z naszych działań jako operatora telefonii komórkowej przeznaczana jest cele charytatywne Caritas

Diecezji Ełckiej, a to oznacza więcej uśmiechu, szczęścia i radości dla większej grupy osób potrzebujących.

Łączymy tych, którzy chcą pomagać z tymi, którzy tej pomocy potrzebują.

Renata Stańczyk

Zimowe buty dla bezdomnych

W ostatnich dniach listopada br. oprócz ciepłej zupy rozdawaliśmy osobom bezdomnym zimowe buty. Po obuwiu można było przyjść między 12.00 a 13.00 do Domu Dziennego Pobytu przy ul. Kościuszki 17 w Ełku.

Późna jesień i zima to trudny czas dla osób bezdomnych. Oprócz jedzenia podstawą przetrwania tego okresu są

ciepłe buty. A buty są jednym z najtrudniejszych do zdobycia elementów odzieży dla bezdomnych. Regularnie prosimy o przekazywanie używanego obuwia, ale rzadko trafiamy na nie wśród oddawanej odzieży. I z butami dla bezdomnych mamy co roku spory problem. Szukamy po znajomych, piszemy prośby i cieszymy się z każdej pary. Ważne, aby nadawały się

jeszcze do noszenia i pasowały rozmiarem.

Ucieszyliśmy się więc, gdy mogliśmy rozdać podopiecznym nowe rzeczy. Firma Skarpol Edward i Wanda Skarbek obdarowała nas w tym roku kilkudziesięcioma kartonami nowego obuwia. Oprócz butów dziecięcych, w przesłanych paczkach znaleźliśmy obuwie zimowe dla dorosłych.



W imieniu osób, którym pomagamy, bardzo dziękujemy za ten prezent.

Przekaż nam 1% podatku

Rozliczając swój PIT, przekaz 1% podatku na ełcką Caritas, która współpracuje ze Stowarzyszeniem Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza w Ełku.



Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza w Ełku
ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Ełk www.lazarus.elk.pl



Numer KRS 0000136508

Twój 1 % pomoże zapewnić chorym, starszym i niepełnosprawnym godziwe warunki leczenia i życia.
Twój dar pozwoli otoczyć opieką rodziny w trudnej sytuacji życiowej.

Jeżeli nasze cele nie są Tobie obojętne i chcesz pomóc, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz swój 1 % podatku.

Pomóżmy razem tym, którzy liczą na naszą pomoc.
KRS 0000136508



ks. Ryszard Sawicki

Znak wyciągniętej ręki



W niedzielę, 15 listopada br. obchodziliśmy IV Światowy Dzień Ubogich, którego mottem stały się słowa zaczerpnięte z Mądrości Syracha: Wyciągnij rękę do ubogiego (Syr 7,32). Ubóstwo ma różne twarze. W każdej z nich możemy spotkać Jezusa, który objawił, że jest obecny w swoich najmniejszych braciach – napisał Ojciec Święty Franciszek w orędziu na Światowy Dzień Ubogich. Papież podkreśla w nim, że modlitwa do Boga oraz solidarność z ubogimi i cierpiącymi są nierozłączne. Franciszek za-

uważa, że to dzięki szczodrości okazywanej potrzebującym otrzymujemy dar Bożego błogosławieństwa. Poświęcenie uwagi ubogim jest warunkiem życia w pełni ludzkiego. Oni są obecni pośród nas, aby pomóc nam przyjąć towarzystwo Chrystusa w codzienności. Wyciągnięcie do nich ręki jest znakiem, który natychmiast przywołuje do bliskości, solidarności i miłości. Zauważył, że w ostatnich miesiącach, w których cały świat był jakby przytłoczony przez wirusa przynoszącego ból i śmierć, zniechęcenie oraz

zagubienie, mogliśmy dostrzec wiele wyciągniętych dłoni.

- Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmuje się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniarskiej, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta

ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają, co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę – podkreślał papież Franciszek.

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

Caritas Diecezji Elckiej

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Elk
Tel. +48 (87) 441 70 00, +48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

Pomóż nam pomagać!

Konto: PKO BP SA o/Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369
Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015
SWIFT BPKOPLPW

SACROTRUCK - śladami papieża

SACROTRUCK to interaktywne muzeum, kino, mobilne centrum kultury, ośrodek szkoleń i warsztatów, „centrum dowodzenia” na czterech kołach, który dociera ze swoimi kulturalnymi i dydaktycznymi zasobami prosto do człowieka. Idea wykorzystania samochodu pół-ciężarowego jako ośrodka kultury ma na celu zwiększenie dostępności bogatych treści w mniejszych miejscowościach. SACROTRUCK odwiedzi 55 wiejskich parafii Diecezji Ełckiej. Wybór miejscowości nie jest przypadkowy, bowiem w ich okolicach odpoczywał Karol Wojtyła – papież, miłośnik przyrody i sztuki.

Każda wizyta w danym miejscu będzie trwała 2 dni. Pierwszy dzień będzie przeznaczony na kulturę, drugi – na spotkanie lub warsztaty w zależności od zapotrzebowania w danym miejscu. Planujemy m.in. spotkania z aktorami, pedagogami, historykami, psychologami. Spotkania będą otwarte zarówno dla dzieci, dorosłych, jak i seniorów. Ideą projektu jest bowiem zachęcenie do integracji międzypokoleniowej.

Szerzenie kultury odbywa się w duchu wartości, jakimi kierował się Jan Paweł II. Papież Polak był poetą, aktorem, dramaturgiem, miłośnikiem podróży, wypraw kajakowych, wędrówek i wycieczek. Kochał piękno, sztukę i naturę, a trasy, które przemierzał wraz z młodymi naukowcami krakowskiego Środowiska akademickiego zostały nazwane Szlakami Papieskimi.

Na terenie Diecezji Ełckiej z inicjatywy J. E.Ks. Bpa Jerzego mazura SVD, Biskupa Ełckiego, powstały trzy takie szlaki. Każdy z nich ma inne przesłanie, inną tematykę i trasę, którą podejmujemy wyruszając w podróż po śladach Wielkiego Polaka. Trasa z Ełku do Wigier nosi nazwę „Tajemnice Światła” – tu rozważamy przesłanie, jakie papież zostawił nam w nowej części różańca. Szlak kajakowy z Wigier do Studzienicznej – „Tajemnice Zawierzenia” przypomina o papieskich aktach zawierzenia, jakich dokonał w różnych etapach swego życia, poczynając od najbardziej znanego – wyrażonego w słowach Totus Tuus. Natomiast Kajakowy Szlak Papieski z Krutyni do Pisz – „Apostołów Miłosierdzia” przybliży nam tajemnicę Bożego Miłosierdzia i jego orędowników – św. s. Faustynę, bł. ks. M. Sopoćko i oczywiście św. Jana Pawła II. Wędrówki Szlakami Papieskimi to doskonała sposobność do pogłębienia wartości duchowych i podjęcia aktywności fizycznej w otoczeniu piękna natury, poznając je z perspektywy kajakowej, pieszej, rowerowej, autokarowej, samocho-

dowej, konnej lub narciarskiej. Mogą nimi pielgrzymować juniorzy i seniorzy, młodzież szkolna i akademicka, rodziny z dziećmi i osoby samotne, grupy zorganizowane lub po prostu zgrana ekipa przyjaciół. Jest na nich miejsce dla każdego.

Nazwa SACROTRUCK jest „mrugnięciem” w stronę foodtrucków, czyli mobilnych restauracji i barów z ambitnym podejściem do jakości serwowanego jedzenia. W odróżnieniu od foodtrucków nasza mobilna „restauracja” karmi kulturą, sztuką i bogatymi treściami opartymi na wartościach nieprzemijających.

Aktualnie jesteśmy na etapie przystosowywania samochodu pół-ciężarowego do potrzeb mobilnego nośnika kultury. Trwają prace nad projektem graficznym zewnętrznej części SACROTRUCKA, wyposażeniem zaplecza technicznego – tablic interaktywnych, sprzętu do projekcji filmowych w plenerze oraz stworzenie kawiarni serwującej papieskie smakołyki. Inauguracja działalności SACROTRUCKA odbędzie się na Wigrach. Podczas wydarzenia zostanie wystawiona sztuka na podstawie dramatu

Karola Wojtyły „Przed Sklepem Jubilera”.

Projekt został sfinansowany przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030. Za realizację odpowiada Centrum Oświatowo Dydaktyczne w Ełku, które od lat sprawuje pieczę nad Szlakami Papieskimi w Diecezji Ełckiej we współpracy z Fundacją Szlaki Papieskie z Krakowa, która zgodnie z życzeniem Karola Wojtyły dokumentuje wszystkie miejsca w Polsce, które nawiedzał jako kapłan, biskup, kardynał i papież – pielgrzym. W ten sposób propagowana jest turystyka jako wyraz troski o zdrowie fizyczne i duchowe człowieka.

W trakcie wizyty SACROTRUCKA w danej miejscowości Centrum Oświatowo Dydaktyczne udostępni indywidualny punkt spotkań i porad (np. z psychologiem lub prawnikiem). Jeżeli jedno spotkanie nie wystarczy, a SACROTRUCK pojedzie dalej, zawsze będzie można zwrócić się o pomoc w stałej siedzibie Centrum Oświatowo Dydaktycznego w Ełku.





Kulebiak to bardzo smaczna i bardzo łatwa do wykonania potrawa z ciasta drożdżowego, która także ozdobi wigilijny stół. Może być nadziany warzywami, kaszą, mięsnym lub rybny farszem. Podaję przepis na pyszny kulebiak z kapustą.

Kulebiak z kapustą

Składniki (na 8-10 osób): ciasto: 2,5-3 szklanki mąki pszennej, 25 g świeżych drożdży, ½ szklanki mleka, ½

szklanki wody, 1 łyżka cukru, 3 jajka, 1 łyżeczka soli, 3 łyżki oliwy; Nadzienie: 500 g świeżej kapusty, 1 cebula, 1 duża marchewka, ½ szklanki sosu pomidorowego (można zastąpić sokiem), 1 liść laurowy, 0,5 łyżeczki mielonego kminku, sól, pieprz do smaku; 2-3 łyżki oleju do smażenia;

Przygotowanie: ciasto - do ciepłego mleka zmieszanego z wodą dodać cukier, wkruszyć drożdże i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Wymieszać razem jajka, sól i oliwę. Do miski wsypać połowę przesianej mąki, dodać wyrośnięte drożdże i masę jajeczną. Wyrabiać ciasto z resztą mąki, aż stanie się elastyczne i przestanie się lepić do rąk. Uformować kulkę i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia.

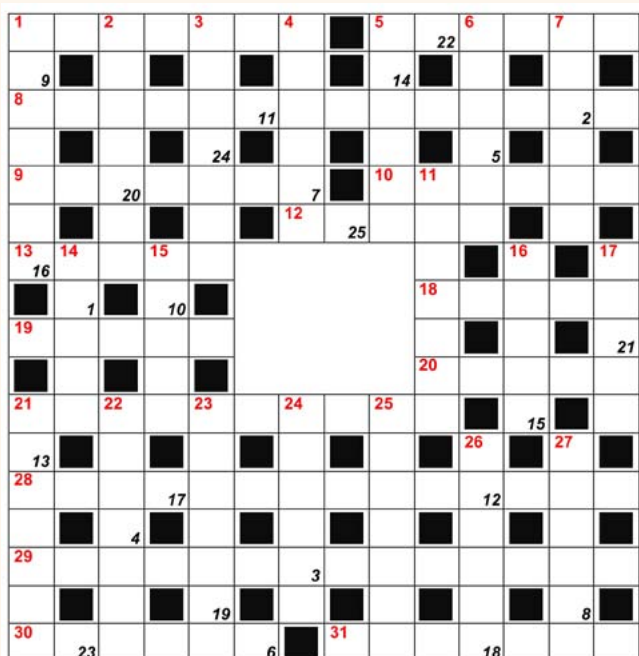
Nadzienie: Pokrojoną w drobną kostkę cebulę zeszklić na oleju, marchewkę zetrzeć na



tarce, dodać do cebuli i smażyć aż marchewka trochę zmięknie. Dodać kapustę, przyprawy, dusić na małym ogniu, dopóki nie stanie się miękka. Kapusta nie może być zbyt sucha, dlatego w trakcie duszenia należy dodać sos pomidorowy i jeśli trzeba to trochę wody, posolić. Gotową kapustę wystudzić do temperatury pokojowej. Do kapusty można również dodać grzyby.

Wyrośnięte ciasto wyłożyć na stolnicę, podzielić na dwie równe części. Rozwałkować jeden kawałek ciasta na prostokąt, wyłożyć połowę nadzienia,

pamiętać o zostawieniu 2-3 cm brzegu. Zwinąć ciasto wzdłuż dłuższego boku, zlepiać brzegi, położyć na papier do pieczenia, zlepionym brzegiem w dół. Można udekorować kawałkami ciasta. Powtórzyć to samo z drugim kawałkiem ciasta. Oba kulebiaki położyć na blaszce i odstawić do wyrośnięcia na 15-20 min. Po wyrośnięciu wierzch posmarować roztrzepanym jajkiem. Piec 35-40 min w piekarniku nagrzanym do 180 stopni C. Gotowy kulebiak posmarować wodą i wystudzić pod ściereczką. Smacznego!



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	

POZIOMO:

- 1) dzieli pola uprawne;
- 4) miejski pojazd szynowy;
- 8) baśniowy stwór zabijający wzrokiem;
- 9) sygnał na trwogę;
- 10) podział ról w filmie;
- 12) dawna forma walki na morzu;
- 14) odkręcany w hydrancie;
- 15) choroba zakaźna jak tytuł powieści Camusa;
- 16) przodek w linii męskiej;
- 18) duży dźwig portowy;
- 20) polewa na garnku;
- 22) władca nowo obrany przed koronacją;
- 23) bohater powieści „Faraon”;
- 24) przepływa przez Weronę;
- 26) dżin;
- 27) koń samiec;
- 28) wygodny mebel;

PIONOWO:

- 1) służy do przewozu mebli;
- 2) istnienie, życie;
- 3) siostra Balladyny;
- 4) zwierzęta w chlewni;
- 5) związek chemiczny np. atropina;
- 6) znak zodiaku;
- 7) datak dla potrzebującego;
- 11) otoczenie króla;
- 13) drobna moneta w portmonetce;
- 16) od a do z;
- 17) Kazimierz Przerwa -, polski piewca Tatr;
- 18) styl pływacki;
- 19) europejska stolica;
- 21) naczynko z lekiem do iniekcji;
- 23) Joanna, polska piosenkarka („Po co nam to było”);
- 25) legendarny człowiek śniegu.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązanie prosimy przesłać na kartkach pocztowych do dnia 20 grudnia 2020 r. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru brzmi: MOC SŁOWA BOŻEGO Nagrody otrzymują: Piotr Smokowski (Bakalarzewo), Jolanta Krawiecka (Sobiecín), Dariusz Waszajło (Elk)

Spróbujmy stawać się lepsi

Ze wszystkich świąt dzieci najbardziej lubią Boże Narodzenie i szczególnie na nie czekają. Warto ten czas wykorzystać na pracę nad sobą. Pomogą Wam w tym:

Postanowienia adwentowe dzieci:

Kiedyś, oglądając program „Ziarno”, widziałam, jak ksiądz zachęcał dzieci w studio i przed telewizorami do podejmowa-

nia postanowień adwentowych. Zapamiętałam jedno: „sianka dobrych uczynków”. W pierwszą niedzielę Adwentu dziecko przygotowuje pusty żłóbek oraz garść siana. Każdego dnia przy wieczornej modlitwie za każdy dobry uczynek wkłada do żłóbka po jednej słonce siana - by Pan Jezus, gdy się narodzi, spoczął na tym, co dobrego zrobiliśmy. Właśnie to postanowię. **Ola**

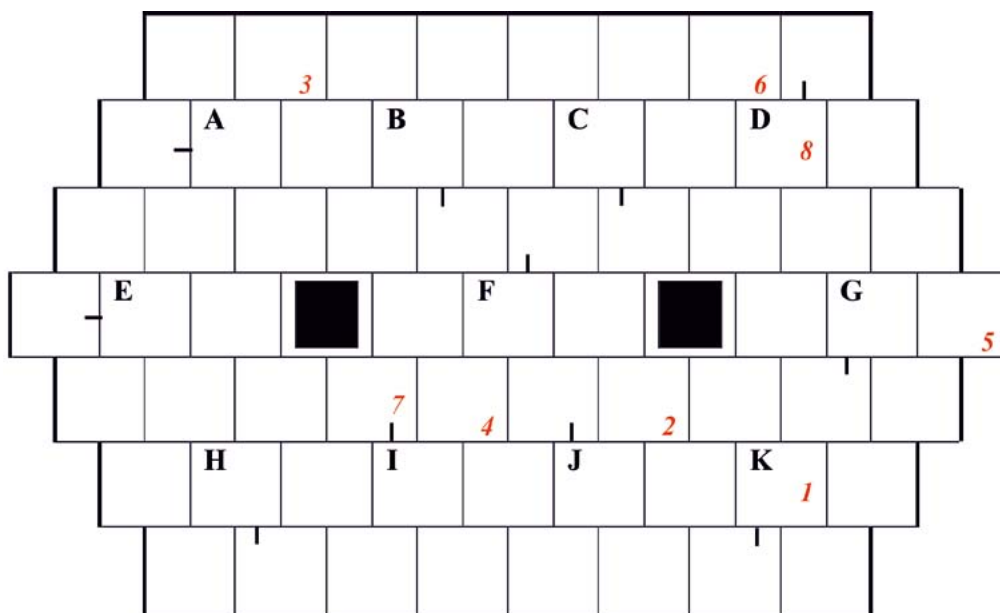
Postanowienie – to to, co



chcemy ofiarować Panu Jezusowi, to, z czego zrezygnować jest najtrudniej. Tego dowiedziałam się na lekcji religii. Nad postanowieniem muszę jeszcze

pomyśleć, ale już wiem, że będzie ono dotyczyło ograniczenia korzystania z komórki lub komputera, bo to przychodzi mi najtrudniej. A wolny czas spędzę na zabawie z młodszym rodzeństwem. **Dawid**

WIRÓWKA ŚWIĄTECZNA



Znaczenie wyrazów wpisujemy zegarowo, zaczynając od pola z wielką literą, drugą wpisujemy w pole z kreską, a następnie prawoskrętnie. Litery w polach (w prawym dolnym rogu) ustawione od 1 do 8 dadzą rozwiązanie.

A) przybył do stajenki, aby oddać hołd Jezusowi wraz z owieczkami.

B) przedstawienie o Bożym Narodzeniu.

C) świeciła nad stajenką.

D) odwiedza dzieci w czasie wieczery wigilijnej.

E) zasiada do stołu 24 grudnia.

F) uroczysta kolacja spożywana 24 grudnia.

G) umieszczany w szopce bożonarodzeniowej.

H) ustawiana w pokoju i strojona na święta.

I) przedmiot, na którym dowiesz się o Bożym Narodzeniu.

J) z kapusta i grzybami – potrawa wigilijna.

K) wśród zwierząt oddających pokłon Jezusowi w stajence.

HASŁO:

1 2 3 4 5 6 7 8

Andrzej Mariusz
Pereszczako

W wyborze postanowienia adwentowego pomogła mi moja kochana babcia. Na początku poprosiła, abym przyniosła kartkę i coś do pisania. Podyktowała: nie obrażaj innych; ogranicz lub nie jedz słodczy; więcej czasu spędzaj nad nauką; słuchaj rodziców, odzywaj się do nich z szacunkiem; módl się codziennie; szanuj starszych; pomagaj innym (dobre uczynki każdego dnia); sprzątaj po sobie; postaraj się nie spędzać dużo czasu przed komputerem; nie kłóć się z siostrą; ogranicz oglądanie telewizji; chodź do kościoła na roraty. Pytam: „aż tyle babciu?”, a ona na to: „nie kochanie, wybierz jedno, to, które potrzebuje naprawy lub to, które wymaga pewnego wysiłku od Ciebie”. Po namyśle i rozmowie z babcią podkreśliłam i tym samym postanowiłam, że w czasie Adwentu będę chodziła na roraty. Rodzice obiecali mi pomóc w przygotowaniu lampionu. **Zuzia**

Hasło krzyżówki prosimy przesłać do 20 GRUDNIA 2020 r.

Hasło z poprzedniego numeru: SIEDEM. Nagrody otrzymują: Laura i Oliwka Borkowskie (Mazurów), Michał Nalbach (Sidory), Asia Smokowska (Bakałarzewo)

OFERTA ŚWIĄTECZNA 2020 DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH



Klasztorna Kuchnia poleca na święta:

Mięsa pieczone - 65 zł/kg

- schab marynowany
- karkówka na szaro w ziołach
- boczek z czosnkiem i majerankiem

Szczupak faszerowany - 90 zł/kg

Sielawa marynowana - 45 zł / 0,9l (słoik)

Tołpyga marynowana - 35 zł / 0,9l (słoik)

Pasztet drobiowo-wieprzowy z żurawiną - 40 zł/kg

Gęś pieczona faszerowana kaszą lub jabłkami - 200 zł/szt

Kaczka pieczona faszerowana mięsem i owocami - 110 zł/szt

„Zabierz część świętej ciszy
kamedulskiej do swojego domu...”

Zamówienia przyjmujemy do 15.12.2020 pod nr tel. 789 190 068



OFERTA WIGILIJNA 2020 DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH

„Zabierz część świętej ciszy kamedulskiej do swojego domu...”

Klasztorna Kuchnia wigilijna poleca:

Barszcz (200ml) z krokietem (grzyby, kapusta - 1 szt)

Kapusta z grzybami (200g)

Karp pieczony z borowikami (150g)

Pierogi z grzybami i kapusta (3 szt)

Karp w galarecie (100g)

Ryba marynowana (120g)

Śledź z cebulą i ziołami (100g)

Łazanki z makiem (100g)

Kutia (60g)

Paszteciki z warzywami (2 szt)

110zł/os

Zamówienia przyjmujemy do 15.12.2020 pod nr tel. 789 190 068

